

0240/2004.-5

PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616
NAKLAD 480 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2007

ISSN 0551-5343



(644)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Jolanta Chojak, dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),
prof. dr hab. Stanisław Dubisz (zastępca redaktora naczelnego),
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Jolanta Chojak, dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

prof. dr hab. Bogusław Nowowiejski

Redaktor

Wiesława Kruszka

Korektor

Bożena Gorlewska

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,61. Ark. druk. 5,50. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Fabryka Druku
Warszawa, ul. Staniewicka 18

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI



ARTYKUŁY I ROZPRAWY

| | |
|--|----|
| <i>Stanisław Dubisz: Wpływy łaciny na język polski</i> | 3 |
| <i>Bogusław Nowowiejski: Wpływy języka niemieckiego na polszczyznę w zakresie słownictwa</i> | 14 |
| <i>Halina Karaś: Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie ogólnej – historia i współczesność</i> | 25 |
| <i>Elżbieta Sękowska: Wpływ języka angielskiego na słownictwo polszczyzny ogólnej</i> | 44 |
| <i>Józef Porayski-Pomsta: Zapożyczenia leksykalne z języka francuskiego we współczesnej polszczyźnie. Charakterystyka strukturalno-semantyczna</i> | 54 |

RECENZJE

| | |
|--|----|
| <i>Artur Dariusz Kubacki: Małgorzata Tryuk, Przekład ustny środowiskowy, Warszawa 2006</i> | 66 |
| <i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska: Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny, red. Jerzy Treder, Gdańsk 2006</i> | 71 |
| <i>Artur Rejter: Magdalena Graf, Onomastyka na usługach socrealizmu. Antroponimia w literaturze lat 1949–1955, Poznań 2006</i> | 73 |

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

| | |
|--|----|
| <i>Dorota Kopczyńska: Menedżer przyswojony, ale czy znany?</i> | 78 |
| <i>Henryk Duda: Festiwal czy festyn?</i> | 82 |

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

| | |
|--|----|
| <i>Stanisław Dubisz: Latin Influence on Polish</i> | 3 |
| <i>Bogusław Nowowiejski: German Impact on Polish in the Vocabulary Area</i> | 14 |
| <i>Halina Karaś: Russian Dictionary Borrowings in Standard Polish – the Past and the Present</i> | 25 |
| <i>Elżbieta Sękowska: English Influence on Standard Polish Vocabulary</i> | 44 |
| <i>Józef Porayski-Pomsta: Lexical Borrowings from French in Contemporary Polish. Structural – Semantic Characteristics</i> | 54 |

REVIEWS

| | |
|--|----|
| <i>Artur Dariusz Kubacki: Małgorzata Tryuk, Przekład ustny środowiskowy, Warszawa 2006</i> | 66 |
| <i>Jolanta Kowalewska-Dąbrowska: Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny, red. Jerzy Treder, Gdańsk 2006</i> | 71 |
| <i>Artur Rejter: Magdalena Graf, Onomastyka na usługach socrealizmu. Antroponimia w literaturze lat 1949–1955, Poznań 2006</i> | 73 |

EXPLANATIONS OF WORDS AND PHRASES

| | |
|---|----|
| <i>Dorota Kopczyńska: Menedżer Acknowledged but is it Well-Known?</i> | 78 |
| <i>Henryk Duda: A Festival or a Feast?</i> | 82 |

Stanisław Dubisz

(Uniwersytet Warszawski)

WPLYWY ŁACINY NA JĘZYK POLSKI

I. ŁACINA – JĘZYK ELITARNY

Dzieje kontaktów języka polskiego z innymi językami jednoznacznie wskazują, że wpływy łaciny na język polski obejmują najdłuższy odcinek czasu: 1) dialekty germańskie – IX–X w.; 2) **język łaciński – X–XXI w.**; 3) język czeski – X–XVI w.; 4) język niemiecki – XII–XXI w.; 5) języki tatarskie i tureckie – XIII–XVII w.; 6) język węgierski – XIV–XVI w.; 7) języki ruskie – XIV–XIX w.; 8) język włoski – XVI–XVII w.; 9) język francuski – XVI–XXI w.; 10) język rosyjski – XIX–XXI w.; 11) język angielski – XIX–XXI w. Najdłużej zatem oddziałuje łacina – 12 wieków, następnie język niemiecki – 10 wieków i język czeski – 7 wieków. Trzeba przy tym podkreślić, że jedynie wpływy łaciny na polszczyznę obejmują cały ciąg dziejów języka polskiego (por. Rospond 1973, 172–177; Rybicka 1976, 28; Dubisz 1999, 472–476).

Przez cały ten okres łacina była językiem elity intelektualnej, językiem elitarnym, którego znajomość nobilitowała jego użytkowników. Charakter owego elitaryzmu łaciny i jej zakres komunikacyjny zmieniały się w czasie.

W okresie staropolskim (X–XV w.) łacina funkcjonowała przede wszystkim jako elitarny język pisany i odtwarzający przekazy pisane subkod mówiony. Obsługiwała przede wszystkim sakralno-liturgiczną sferę komunikacji językowej, sferę urzędową (kancelaria, dyplomacja, prawo) oraz sferę sztuki słowa w tym czasie na naszym gruncie jeszcze niezbyt oddzielającą literaturę piękną (*ars poetica*) od retoryki (*ars rhetorica*).

W okresie staropolskim czynnikiem oświatotwórczym był Kościół. Z czasem powstała sieć szkół przykatedralnych, które miały kształcić kadry przede wszystkim na potrzeby organizacji kościelnej i w duchu umacniania ideologii kościelno-chrześcijańskiej. To właśnie środowisko duchownych stanowiło wówczas elitę intelektualną. Z tego kręgu wywodzą się pierwsze łacińskojęzyczne opisy historyczne, czyli *roczniki*. Najstarsze pochodzą z Wielkopolski, która pierwotnie stanowiła centrum administracji państwowej i kościelnej; z późniejszych można np. wymienić *Rocznik świętokrzyski dawny* (XII w.), związany z opac-

twem benedyktyńskim na św. Krzyżu, ukazujący szerszy kontekst historyczny w nawiązaniu do rocznych zapisów krakowskich.

Oddzielny nurt piśmiennictwa łacińskojęzycznego stanowią teksty hagiograficzne (*hagiografia* ← grec. *hāgios* 'święty' + grec. *gráphō* 'piszę'). Zapoczątkowuje go *Żywot i męczeństwo pięciu braci eremitów*, sformułowany kunsztowną łaciną przez abp. Brunona z Kwerfurtu, przyjaciela Bolesława Chrobrego. W latach 40. XI w. ukazuje się w kilku wersjach językowych *Żywot św. Wojciecha*, spisany w Krakowie przez zakonników obcego pochodzenia na zamówienie dworu książęcego.

Ukoronowanie najwcześniejszego piśmiennictwa łacińskojęzycznego na ziemiach polskich stanowi *Kronika* Galla Anonima, powstała w latach 1113–1117 na dworze Bolesława Krzywoustego. Tekst *Kroniki* dzieli się na trzy części: 1) prahistorię państwowości Piastów wraz z opisem dziejów dynastii Piastowskiej do narodzin Bolesława Krzywoustego; 2) opis dziejów Polski w latach 1086–1108; 3) opis kilku lat (1109–1116) panowania Bolesława Krzywoustego. Całość tekstu jest sformułowana według zasad stylistyki, która charakteryzowała piśmiennictwo kształtowane w ośrodkach kultury intelektualnej Europy Zachodniej (Francja, Włochy). Forma wykładu jest zbliżona do epiki dworsko-rycerskiej, proza jest często zrytmizowana, zawiera również partie rymowane; każda z trzech części jest opatrzona dedykacją w formie listu i wierszowanym wstępem. *Kronikę* Galla Anonima uznaje się za jedno z ciekawszych pod względem literackim dzieł historiografii średniowiecznej (por. Plezia 1947; Ganszyniec 1958; Jasienica 1964).

W XIII w. następuje wyraźne ożywienie intelektualne. Oprócz szkół przykatedralnych zaczyna się rozwijać sieć szkół parafialnych. Na przełomie XII i XIII w. przypadają także początki studiowania Polaków na uniwersytetach w Europie Zachodniej – w Bolonii, Padwie i Paryżu. Tam właśnie (w Bolonii) tytuł magistra otrzymał Wincenty zwany Kadłubkiem (1150–1223), drugi – po Gallu Anonimie – kronikarz polski, pierwszy – narodowości polskiej. Jego *Chronica Polonorum* (powstała prawdopodobnie w latach 1190–1202) składa się z czterech ksiąg – trzy pierwsze, dotyczące dziejów wcześniejszych, mają formę dialogu (niespotykaną w innych ujęciach historiograficznych), czwarta dotyczy panowania Mieszka Starego i Kazimierza Sprawiedliwego, z którego dworem był związany Wincenty Kadłubek.

Jego *Kronika* jest wytworem ówczesnej kultury literackiej, zgodnie z którą historię trzeba było upiększać i wzbogacać. Wyraźny jest tu zatem motyw gloryfikowania Małopolski jako głównej dzielnicy państwa oraz motywy mityczno-antyczne, gloryfikujące genealogię Polaków.

Tekst *Kroniki* Wincentego Kadłubka charakteryzuje staranna łacina i kwiecisto-alegoryczny styl, pełen aluzji, metafor, przypowieści i wierszowanych wstawek. Autor operuje bardzo obfitym słownictwem – ponad 6000 jednostek – co świadczy o doskonałym jego wykształceniu. Te cechy językowo-stylistyczne tekstu Kadłubka były w średnio-

wieczu niezwykle cenione i podziwiane, czego dowodzi m.in. to, że w XV w. *Chronica Polonorum* była traktowana jako swego rodzaju podręcznik retoryki w Akademii Krakowskiej.

Szczytowym osiągnięciem średniowiecznej polskiej historiografii jest dzieło życia Jana Długosza *Annales seu Cronicae Regni Poloniae* (powstałe w latach 1455–1480), obejmujące dzieje Polski od czasów prehistorycznych do 1480 r. Kronika J. Długosza była pierwszą naukową próbą opisu dziejów Polski, opierającą się na kronikach wcześniejszych (polskich i obcych) oraz starannie badanych dokumentach. J. Długosz wzorował się na dziełach najwybitniejszego starorzymskiego historyka Liwiusza, stosując tzw. metodę pragmatyczną, polegającą na ukazywaniu w historii związków przyczynowo-skutkowych.

Charakterystyczna dla średniowiecza jest tzw. *ars dictaminis* – dosłownie: sztuka dyktowania, która *de facto* była sztuką redagowania listów, dokumentów i innych typów tekstów, opierającą się na przystosowanych do tych celów regułach klasycznej teorii retorycznej. W ten sposób w XII i XIII w. ukształtował się swoisty styl łacińskiej prozy paraliterackiej zwany *ars dictandi*. Jego przykładami były omówione wyżej kroniki, a z XV w. można tu także wymienić dzieło Jana Ostroroga, doktora prawa Uniwersytetu w Bolonii, pt. *Monumentum pro Reipublicae ordinatione congestum* (1475) oraz teksty prozatorskie Filipa Kallimacha, wzorowane na dziełach Cyserona (*Życiorys Grzegorza z Sanoka, Mowa do papieża Innocentego VIII, Historia króla Władysława*). Trzeba tu także wspomnieć o nurcie kaznodziejsko-retorycznym, którego wybitnym reprezentantem był – na początku tego wieku – Stanisław ze Skarbmierza, pierwszy rektor odnowionej Akademii Krakowskiej, autor zbioru traktatów i kazań pt. *Sermones sapientales*. „Traktaty Stanisława ze Skarbmierza, skomponowane według zasad *ars sermonandi*, posiadały wysokie walory stylistyczne. Cechowały je rozwinięte okresy zdaniowe, ekspresywność słownictwa oraz obrazowość alegorii i metafor. Budując argumentację, Skarbmierczyk posługiwał się pytaniami retorycznymi i apostrofami, a także topiką dźwiękową, wykorzystując aliterację, figury etymologiczne i inne. Wzorem języka i stylu była dla niego łacina *Wulgaty*, wzbogacona erudycją teologiczną i prawną” (Mikołajczak 1998, 123).

Na przełom okresu staropolskiego i średniopolskiego w dziejach polszczyzny przypada występowanie artystycznej formacji poezji polsko-łacińskiej, której główna faza rozwoju obejmuje lata 1470–1543. Zaliczamy tu m.in. takich twórców, jak: Filip Kallimach (Buonaccorsi), Konrad Celtis, Paweł z Krosna, Jan z Wiślicy, Mikołaj Hussowski, Andrzej Krzycki, Stanisław Hozjusz, Jan Dantyszek, Klemens Janicki. Ich poezja wyraźnie już wykracza poza kulturowe tendencje średniowiecza i sygnalizuje wątki kultury renesansowej, z którą wiążą się inne nieco role łaciny.

W okresie średniopolskim (XVI–XVIII w.) łacina odgrywała rolę elitarnego języka pisanego i mówionego. W tym okresie znacznie zwiększa się społeczny zakres jej użytkowników w porównaniu z okresem

staropolskim. Wiąże się to z rozwojem szkolnictwa, przede wszystkim kolegiów jezuickich, oraz wykształconą wówczas zasadą obyczajową, że łaciną powinien władać nie tylko każdy duchowny (jak było w średniowieczu), ale również każdy szlachetnie urodzony (szlachcic). Znajomość łaciny nobilitowała zatem nie tylko w sensie intelektualnym, ale również w wymiarze społeczno-politycznym.

W wieku XVI zwiększa się zatem zasięg łaciny w komunikacji publicznej, ale w niektórych sferach jej zakres zaczyna być stopniowo ograniczany. Pozostaje łacina podstawowym językiem sakralno-liturgicznym w katolicyzmie, ale reformacja wprowadza w tej funkcji język polski. Po łacinie zostają sformułowane najwybitniejsze polskie dzieła i traktaty naukowe – Mikołaja Kopernika, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Sebastiana Petrycego z Pilzna, bo jest to międzynarodowy język nauki i intelektualistów, zarazem jednak po 1560 r. łacina przestaje być prymarnym językiem urzędowym i w tej sferze komunikacji jej zasięg będzie się sukcesywnie zmniejszał na rzecz języka polskiego.

Podobne procesy zachodzą w stylu artystycznym i retorycznym. Co prawda, Jan Kochanowski w początkowym okresie tworzył po łacinie, podobnie jak inni pisarze „złotego wieku kultury polskiej”, ale – po wygaśnięciu formacji poezji polsko-łacińskiej w połowie XVI w. – w Odrodzeniu właśnie język polski staje się podstawowym tworzywem literackim. Również w retoryce – w sejmie, w publicznej dyspucie, na sejmiku – zaczyna dominować polszczyzna, choć znajomość łaciny jest jednym z wyznaczników przynależności do warstwy panującej w ustroju demokracji szlacheckiej, który w państwie polskim ukształtował właśnie wiek XVI (por. Dubisz 2004, 27–42).

Tendencje, które zaznaczyły się w XVI w., utrzymują się w XVII i XVIII w. Łacina jest więc elitarnym językiem pisanym i mówionym, ustabilizowanym jako kod sakralny w religii katolickiej i stopniowo ograniczanym w przekazach urzędowych, naukowych, artystycznych i retorycznych. W XVII w. w obyczaju retorycznym i w codziennej komunikacji językowej łacina i polszczyzna wchodzi w nową relację swoistej polifonii językowej w związku z tendencją do makaronizowania (o czym dalej). Świadczy to o dobrej znajomości podstaw łaciny wśród przedstawicieli stanu szlacheckiego, ale trzeba przy tym wyraźnie zaznaczyć, że o bilingwizmie polsko-łacińskim można mówić jedynie w odniesieniu do ścisłej elity intelektualnej, nie zaś w odniesieniu do szerokich rzesz szlacheckich.

W 2. połowie XVII i w XVIII w. łacina zyskuje groźnego konkurenta w postaci języka francuskiego. Zwiastuje to nową epokę dominacji języków nowożytnych w komunikacji międzynarodowej oraz fazę polifonii i bilingwizmu polsko-francuskiego, która w komunikacji grup elitarnych będzie trwała aż po wiek XX.

W okresie nowopolskim (XIX–XXI w.) zakres stosowania łaciny w dalszym ciągu się zmniejsza. W XIX w. ma ona funkcję elitarnego języka

pisanego i mówionego, ale jedynie w odniesieniu do religii katolickiej, w szczególności zaś w odniesieniu do liturgii. Tę funkcję łacina będzie pełnić do połowy XX w., kiedy to w wyznaniu katolickim zostanie zastąpiona przez języki narodowe.

Również w XIX w. i w 1. połowie XX w. łacina funkcjonuje w sferze nauki, ale już nie jako kod komunikacji międzynarodowej, lecz jako podstawa terminologii naukowej różnych dyscyplin wiedzy oraz jeden z wymogów i wyznaczników wykształcenia humanistycznego. I te funkcje łaciny zostaną poważnie ograniczone w 2. połowie XX w. na rzecz języka angielskiego.

W XX w. stopień elitarności łaciny bardzo się zwiększył, ale – tym samym – proporcjonalnie zmniejszył się krąg jej użytkowników i zasięg jej stosowania w komunikacji językowej. Współcześnie jej zakres komunikacyjno-społeczny jest ograniczony jedynie do części przedstawicieli inteligencji humanistycznej.

II. ZAPOŻYCZENIA Z LACINY W POLSZCZYŹNIE

Zapóżycczenia leksykalne z języków obcych można w sposób następujący klasyfikować ze względu na mechanizmy transferu językowego i adaptacji: 1. zapóżycczenia formalnosemantyczne (inaczej: właściwe), 1.1. wyrazowe, 1.2. frazeologiczne; 2. repliki strukturalne, 2.1. wyrazowe, 2.2. frazeologiczne; 3. repliki semantyczne, 3.1. wyrazowe, 3.2. frazeologiczne; 4. cytaty, 4.1. wyrazowe, 4.2. frazeologiczne.

Ze względu na kanał, za pomocą którego zachodzi proces przyswajania obcojęzycznych jednostek leksykalnych, zapóżycczenia dzielimy na graficzne (wzrokowe) i fonetyczne (słuchowe). W klasyfikacji zapóżycczeń bywają stosowane jeszcze dwa kryteria: dystansu od języka dawcy do języka biorcy oraz jakości materiałowej zapóżycczanych elementów językowych. Ze względu na pierwsze kryterium wyróżniamy zapóżycczenia bezpośrednie i pośrednie; ze względu na kryterium drugie – zapóżycczenia naturalne i sztuczne (por. H. Karaś 1996, 49–56; Dubisz, Sękowska 1990, 217–234).

Najwcześniejsze zapóżycczenia z łaciny wystąpiły jeszcze w okresie przedpolskim (VII–X w.) i miały zasięg zachodnio-południowosłowiański bądź ogólnosłowiański. Były to na ogół zapóżycczenia formalnosemantyczne wyrazowe, fonetyczne, pośrednie, naturalne – por. np. *cesarz* ← goc. *kaisar* ← łac. *caesar*; *deska* ← germ. *disk* ← łac. *discus* 'krażek'; *misa* ← goc. *mes* ← łac. lud. *mēsa* ← *mensa*; *ocet* ← goc. *akeit* ← łac. *acētum*; *osioł* ← *osiel* ← goc. *asilus* ← łac. *asinus*; *wielbłąd* ← goc. *ublandus* ← łac. *elephantus* 'słoń'.

W okresie staropolskim (X–XV w.) również przeważały pośrednie zapóżycczenia z łaciny. Pośrednikami były w tym wypadku zwykle dwa języki – czeski i/lub niemiecki. W ten sposób utrwaliły się w pol-

szczyźnie takie formalnosemantyczne zapożyczenia wyrazowe, jak: *anioł* ← czes. *anjel* ← łac. *angelus*; *ewangelia* ← czes. *ewanieljum* ← łac. *euangelium*; *msza* ← czes. *mše* ← łac. *misse*; *kościół* ← czes. *kostel* ← stg niem. *kástel* ← łac. *castellum*; *ołtarz* ← czes. *oltář* ← stg niem. *altári* ← łac. *altäre*; *opat* ← czes. *opat* ← stbaw. *apat* ← łac. *abbatem*. Tą drogą zostały także przejęte wyrazowe repliki strukturalne, takie jak np. *sumienie* ← czes. *svědomi* ← łac. *conscientia*; *czyścić* ← czes. *čistec* ← łac. *purgatorium*, a także repliki semantyczne, np. *wpływ* ← czes. *vliv* ← łac. *influxus*.

Zapożyczenia bezpośrednio z łaciny były w okresie staropolskim stosunkowo nieliczne. Dotyczyły one przede wszystkim tematyki biblijnej (np. *balsam*, *cedr*, *centurion*, *manna*, *palma*, *trybun*), lekarsko-przyrodniczej (np. *cebula*, *cynamon*, *lawenda*), pracy umysłowej – szkoła, urząd, prawo (np. *bakalarz*, *data*, *kancelaria*, *mandat*, *pergamin*, *rejestr*, *statut*), budownictwa (np. *cysterna*, *kanał*), sprzętów i przyborów (np. *cyrkiel*, *korona*, *organy*, *tablica*), strojów (np. *biret*, *kaptur*).

W okresie średniopolskim (XVI–XVIII w.) znacznie zwiększyły się liczba i zakres tematyczny bezpośrednich wyrazowych zapożyczeń formalnosemantycznych z łaciny. W największym stopniu dotyczyły one nazw pojęć abstrakcyjnych (np. *apetyt*, *decyzja*, *deklaracja*, *natura*, *propozycja*, *reforma*, *religia*, *satysfakcja*, *termin*), nazw wykonawców zawodów (np. *aktor*, *architekt*, *fizyk*, *kapelan*, *polityk*, *profesor*, *rektor*) i nazw wytworów (np. *ampułka*, *aparat*, *kalamarz*, *kolumna*, *tron*). Przykładowe repliki strukturalne z tego okresu to: *ilość* ← łac. *quantitas*, *jakość* ← łac. *qualitas*, *Rzeczpospolita* ← łac. *respublica*.

W tym okresie wpływy łaciny na język polski nie ograniczały się tylko do zapożyczeń leksykalnych, choć one były najczęstsze. *De facto* elementy o genezie łacińskiej występują we wszystkich warstwach systemu językowego polszczyzny i na różnych poziomach organizacji wypowiedzi.

Podstawowe znaki literowe, występujące w polskim alfabecie, są wynikiem przejścia alfabetu łacińskiego. Genezę łacińską ma proparoksytoniczny akcent w wyrazach pochodzenia obcego (niekoniecznie bezpośrednio zapożyczonych z łaciny, ale genetycznie łacińskich), zakończonych przyrostkami *-ika// -yka* (w M. lp. i w innych przypadkach, które mają z nim równą liczbę sylab), np. *ak/ustyka*, *bot/anika*, *gram/atyka*, *f/izyka*, *kl/inika*, *matem/atyka*, *pedag/ogika*, *pr/aktyka*, a także w wyrazach zakończonych na *-ik// -yk* (w D. lp. i w innych przypadkach, które mają z nim równą liczbę sylab), np. *chemik - ch/emika*, *muzyk - m/uzyka*, *polityk - pol/ityka*.

Z łaciny zostało zapożyczonych szereg rzeczownikowych formantów sufiksalnych, np. *-acja* (*korporacja*, *rabacja*), *-ada// -iada// -inada// -onada* (*burszonada*, *dziecinada*, *żakinada*), *-ancja* (*okpiwancja*), *-ant* (*umizgant*), *-ariusz* (*abecadariusz*), *-ita* (*Lechita*), *-izm// -yzm* (*wszystkoizm*, *zamordyzm*), *-ia* (*luteria*), *-jusz* (*utracyjusz*), *-us* (*opijus*) (por. Waszakowa

1994). W słowotwórstwie przymiotników również szereg formantów sufiksalnych ma genezę łacińską, przy czym występują one w polszczyźnie w postaci morfologicznie zaadaptowanej, np. *-al-ny* (łac. *-alis* → *generalny, jadalny*), *-icz-ny* (łac. *-icus* → *fanatyczny, polityczny, ustawiczny*), *-yl-ny* (łac. *-ilis* → *infantylny, gnilny*), *-ij-ny/-yj-ny* (łac. *-ia, -io* → *apelacyjny, melodyjny*), *-iń-ski/-yń-ski* (łac. *-inus* → *florenetyński, starościński*). Sufiksem czasownikowym, zawierającym łaciński genetycznie morfem, jest *-izować*. Został on wyabstrahowany z zaadaptowanych rzeczowników zakończonych na *-izm/-yzm*, por. np. *polonizm – polonizować*. Istotnym strukturalnym wpływem łacińskim w zakresie słowotwórstwa jest model złożzeń grecko-łacińskich, upowszechniony przez Jana Kochanowskiego, por. np. *białogrzywy, białoskrzydły, chłopobyk, dobrorzeczyć, fraszkopis, pisorym, szerokowładny, wiatronogi, wodolejca, złotoczynny*. W okresie średniopolskim ten typ kompozycji upowszechnił się jako środek kreacji artystycznej i intelektualnej (zob. Długosz-Kurczabowa, Dubisz 1999, 48–49, 76).

We fleksji trwałym zapożyczeniem z łaciny jest końcówka *-a* w M. i B. lm. rzeczowników męskich – por. np. *absurda, adresa, afekta, akta, amfiteatra, anonsa, charaktera, defekta, dogmata, dokumenta, nokturna, organa, organizma, procesa, produkta, rekwizyta, sakramenta, talenta, tumulta, wolumena*. Pierwotnie łączyła się ona z rzeczownikami pochodzenia obcego, ale jej aktywność była tak duża, że zaczęła występować także z rzeczownikami pochodzenia rodzimego, np. *chrosta, cienia, ciosa, dziesiątka, golenia, kęsa, liścia, okres, podwórca, pomysła, pułka, rękopisa, rzemienia, umysła, urzęda, wrzeciędza, zakątka, zwierza, żurawia, żywota*. W okresie nowopolskim (XIX–XX w.) końcówka ta, w miarę zanikania polsko-łacińskiej polifonii, stawała się archaizmem i współcześnie występuje tylko w odniesieniu do jednego rzeczownika w parze leksemów, w których dystrybucja końcówek *-a* : *-y* różnicuje znaczenie: *akt – akta* 'zbiór dokumentów' : *akt – akty* 'części utworu dramatycznego (i szereg innych znaczeń)' (por. Trypućko 1974).

W składni zapożyczenia funkcjonowały przede wszystkim w tekstach pisanych XVI–XVIII w., chociaż zaczynają się pojawiać już w tekstach staropolskich, a definitywnie wychodzą z użycia dopiero w XIX w. Należy tu wymienić następujące konstrukcje: a) *accusativus cum infinitivo* – np. *Widziemy mrówki ziarna na zimę chować, widziemy pszczoły miód robić; Czyż będziesz mnie jeszcze tak podłym sądzić*; b) *dativus commodi* (celownik pożytku) – np. *Bogu rodzica; Matka dzieciom*; c) *ablatus auctoris* (narzędnik sprawcy) – np. *Bogiem sławiena; Chodzi synem brzemienna; Oćcem wydana*; d) finitywny szyk orzeczenia w zdaniach – np. *A niektory człowiek bogaty był i w szaty się purpurowe i jedwabne obłoczył; A ja służby me powolne W. K. M. uniżenie zalecam* (por. Pisarkowa 1984, 152–153; Rospond 1973, 341).

III. LATYNIZOWANIE I MAKARONIZOWANIE

Latynizm to element językowy (najczęściej wyraz) zapożyczony z łaciny i przystosowany do polskiego systemu językowego; *makaronizm* to obcy element językowy (w naszym wypadku – łaciński), występujący w polskim tekście w oryginalnej obcojęzycznej postaci językowej (inaczej: wtret, cytata). W XVI w. *makaronizowaniem* nazywano zabawę poetycką, polegającą na łączeniu w utworze wierszowanym składników różnych języków w celu wywołania efektu humorystycznego, komicznego. Istotne znaczenie miały tu również neologizmy urabiane na wzór wyrazów łacińskich lub wtórna latynizacja wyrazów pochodzących z łaciny klasycznej.

Jako nazwa nurtu artystycznego, *makaronizm* nawiązuje do tytułu utworu M. degli Odassiego *La maccheronea* (1490). Nurt makaroniczny rozwinął się w Padwie pod koniec XV w. W literaturze polskiej najwybitniejsze tego typu utwory to *Carmen macaronicum de eligendo vitae genere* (1549?) J. Kochanowskiego oraz *Macaronica, Marfordi Mądzikowii poetae approbati* (1623) S. Orzelskiego. Z lingwistycznego punktu widzenia makaronizmy mogą mieć postać wyrazów, związków frazeologicznych, zdań, sentencji, maksym i przysłów, morfemów słowotwórczych i morfemów fleksyjnych.

Funkcjonowanie latynizmów i makaronizmów w tekstach średniopolskich wiązało się ze zwiększoną intensywnością zapożyczeń z łaciny i powszechną znajomością jej podstaw w warstwie szlacheckiej, konwencją estetyczną baroku – szczególnie z zasadą kontrastu, konceptu i polifonii językowej, wreszcie z rozwojem sztuki retorycznej w XVII w., kładącej akcent na wzruszanie i odwoływanie się do emocji (łac. *movere*).

Z. Klemensiewicz – dla zobrazowania tej tendencji – dokonał zestawienia liczb latynizmów, występujących w tekstach prozatorskich (liczących ok. 6000 wyrazów) kilku autorów z XVI, XVII i XVIII w. Zestawienie to przedstawia się następująco (Klemensiewicz 1974, 341).

| Lp. | Autor | Procent latynizmów | Frekwencja latynizmów |
|-----|----------------------|--------------------|-------------------------|
| 1. | Kochanowski | 0.23 | co 435 wyraz w tekście |
| 2. | Orzechowski | 0.1 | co 1000 wyraz w tekście |
| 3. | Żółkiewski (1612 r.) | 0.43 | co 233 wyraz w tekście |
| 4. | Brożek (1625 r.) | 1.3 | co 77 wyraz w tekście |
| 5. | Potocki (1670 r.) | 1.4 | co 71 wyraz w tekście |
| 6. | Pasek (1691-1695) | 2.1 | co 48 wyraz w tekście |
| 7. | Konarski (1760-1763) | 3.0 | co 33 wyraz w tekście |

Z zestawienia tego wynika jednoznacznie, że proces latynizowania tekstów wzrastał od XVI do XVIII w., co dowodzi rozwijającego się biling-

wizmu polsko-łacińskiego w obrębie ówczesnej elity intelektualnej. Analogicznie wiek XVII w porównaniu z wiekiem XVI charakteryzuje się swobodniejszym stosowaniem różnego rodzaju cytatów łacińskich, czyli makaronizmów, a więc narastaniem tendencji do makaronizowania. Charakterystyczny przykład stylu makaronicznego prezentują m.in. *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska (powstałe pod koniec XVII w.) w tych partiach, w których prezentowane są przykłady stylistyki retorycznej.

Które by tej *konstytucyjnej oponować wolumina*, przed którymi uskarżyć się *parlamentami*, u którego by z najpotężniejszych świata tego *monarchów* szukać *protekcji* od nieuchronnej na ludzki naród śmiertelności *opresyjnej*, nie wiem, sposobu nie znajduję; ale widzę, że ani prawo nikogo w tym *sekundować* nie może, kiedy czytam *hieroglifika Rzeczypospolitej Genueńskiej: Parcam falcitenentem minaci manu superbam*, pokazująca *in-scriptionem: „Leges lego, reges rego, iudices iudico”* (prawo ustanawiam, władcami rządę, sędziów sądzę). Któż się takiej sprzeciwić może *potencyjnej*? Zgoła dla *ceremonij* tylko, równemu przed równym, człowiekowi przed człowiekiem, śmiertelnemu przed śmiertelnym, swojej uzalić się dolegliwości, potem zamilczeć i przestać, ponieważ *diutius accusare fata possumus, mutare non possumus*. Prawda, że to jest ciężka *dysocjacja*, kiedy wrodzone krewkości nie wytrzymają *koligacji*, kiedy *voto komprobowane* rozrywają się miłości związki, kiedy ociec syna, syn oca, towarzysz towarzysza odstępować musi najpoufalszego. Ale cóż z tym czynić, kiedy to ludzkiej (naturze) taką *qualitatem* przypisuje Arystoteles *profesją: „Homo est imbecilitatis exemplum, temporis spoliolum, fortunae lusus, in constantiae imago, invidiae et calamitatis trutina”* (człowiek jest bezsilny wobec czasu, niestałości świata, zawiści i nieszczęść). Ciężki to jest wprowadzić na naszą chorągiew *klimakter* dwóch razem tej matce tak dobrych pozbywać się synów; ciężki i nieznośny ojczyźnie *paroksyzm*, tak ich przez niedyskretne *fata simul et semel* uronić wojenników, którzy jej *periculosissima incendia* hojnie swoją w każdych *okazyjach* gasili krwią; przykra w całej *kompanij* tak dobrych, poufałych, nikomu nieuprzykrzonych, w każdej z nieprzyjacielem utarczce podle boku pożądanym i do wytrzymania wszelakich *insultów* doświadczonych postradać *kawalerów* (Pasek 1968, 106–107).

XVII-wieczny szlachcic Sarmata miał ambicje posługiwania się łaciną i posiadania wiedzy o świecie antycznym. Erudycja w tym zakresie była na ogół płytka, bo taka, jakiej nabywano w ówczesnych kolegiach jezuickich, ale pożądana, bo przecież mityczni Sarmaci, od których polska szlachta wywodziła swój rodowód, należeli do świata antycznego. W ozdobnych, okolicznościowych mowach zaznaczanie swej erudycji i znajomości mowy Rzymian było szczególnie wskazane, ponieważ zwiększało autorytet mówcy. Zgodnie z tym zwyczajem retorycznym postępuje J.Ch. Pasek. Na 220 wyrazów, występujących w przytoczonym fragmencie, 19 to latynizmy, a 42 to makaronizmy. Łącznie więc latynizmy i makaronizmy stanowią ok. 28% wyrazów tekstowych, a zatem co czwarta (a z innymi zapożyczeniami co trzecia) jednostka tekstowa należy do tej grupy. Latynizmy to przykładowo: *konstytucyjna*, *oponować*, *wolumina*, *opresyjna*, *sekundować*, *potencyjna*, *dysocjacja* 'rozstanie', *koligacja*, *klimakter* 'przypadek, nieszczęście', *insult* 'napaść'. Makaronizmy mają postać łacińskich sentencji (mitologicznej Parki i Arystotelesa) oraz wyrazów i fraz wtrącanych w tekst polski, np. *qualitatem* 'własność', *fata simul et semel* 'losy razem i naraz', *periculosissima incendia* 'najniebezpieczniejsze pożary', *iactura* 'strata'.

Wpływy łaciny występują także w sferze składni i stylistyki. Pierwsze zdanie stanowi rozbudowany okres retoryczny, w którym zdania składowe mają orzeczenia finitywne, a dwa pierwsze człony składowe zaczynają się zaimkiem *który* (replika łac. *qui*). Wprowadza to zarazem figurę retoryczną anafory. Amplifikacja – zabieg związany z retoryczną inwencją i elokucją – polega tu na przytoczeniu maksymy mitologicznej Parki. Maksymę tę, a także jej wprowadzenie, formułuje Pasek po łacinie, hołdując – jak zostało już wyżej podkreślone – zasadzie barokowego stylu makaronicznego.

Stulecie od połowy XVII w. do połowy XVIII w. to apogeum funkcjonowania łaciny w polskich przekazach komunikacji językowej, to zarazem główna faza rozwoju sztuki latynizowania i makaronizowania, wynikających z zasad estetycznych baroku. Po tym okresie rola łaciny w dziejach polskiej wspólnoty komunikacyjnej jest sukcesywnie ograniczana i – w końcu – marginalizowana.

Dokonując podsumowania przeglądu wpływów łaciny na polszczyznę, trzeba sobie uświadomić to, jakie były ich główne przyczyny. Można je określić następująco:

– w okresie staropolskim (X–XV w.): potrzeba nazywania nowych desygnatów, potrzeby polityczne i administracyjne, potrzeby kontaktów między państwowych;

– w okresie średniopolskim (XVI–XVIII w.): potrzeba nazywania nowych desygnatów, potrzeba nazywania inaczej (synonimika, ekspresja słowa, dyferencjacja stylistyczna), potrzeba formułowania przekazów w stylu wysokim, wzorowanym na zasadach klasycznej retoryki, potrzeba uzewnętrzniania przynależności do kultury wysokiej, mającej rodowód antyczny, potrzeba porozumiewania się w kodzie międzynarodowym;

– w okresie nowopolskim (XIX–XXI w.): potrzeby cywilizacyjne świata współczesnego (nauka); potrzeby uzewnętrzniania przynależności do kultury śródziemnomorskiej.

W wypadku zapożyczeń z łaciny ich procesom adaptacji sprzyjały: wzrost znajomości tego języka związany z rozwojem szkolnictwa, odrodzenie tradycji antycznej i rozwój modeli renesansowych w kulturze polskiej, kontrastowa konwencja sztuki baroku hołdująca zasadzie „jedność w różnorodności”, dążenie do przynależności i uczestniczenia w cywilizacji europejskiej. U podłoża tych wszystkich mechanizmów tkwi idea *europejskiego universum*, która aktualizuje się również współcześnie.

Literatura (wybór)

K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, 1999, *Gramatyka historyczna języka polskiego. Słowotwórstwo*, Warszawa.

- S. Dubisz, 1992, *Język i polityka. Szkice z historii stylu retorycznego*, Warszawa.
- S. Dubisz, 1999, *Wpływy języków obcych na język polski w zakresie słownictwa*, [w:] S. Dubisz (red.), *Nauka o języku dla polonistów*, Warszawa, s. 472–476.
- S. Dubisz, 2002, *Język – Historia – Kultura (wykłady, studia, analizy)*, Warszawa.
- S. Dubisz, 2004, *Polski dyskurs odrodzeniowy – kultura, polityka, religia, język*, „Przegląd Humanistyczny” 4, s. 27–42.
- S. Dubisz, E. Sękowska, 1990, *Typy jednostek leksykalnych w socjolektach polonijnych (próba definicji i klasyfikacji)*, [w:] W. Miodunka (red.), *Język polski w świecie. Zbiór studiów*, Warszawa – Kraków, s. 217–234.
- R. Ganszyniec, 1958, *Liryka Galla Anonima*, „Pamiętnik Literacki” 4.
- P. Jasienica, 1964, *Trzej kronikarze*, Warszawa.
- H. Karaś, 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów*, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- A.W. Mikołajczak, 1998, *Łacina w kulturze polskiej*, Wrocław.
- J.Ch. Pasek, 1968, *Pamiętniki, wstęp i oprac.*, W. Czaplinski, Wrocław.
- K. Pisarkowa, 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław.
- M. Plezia, 1947, „Kronika” *Galla na tle historiografii XII wieku*, Kraków.
- S. Rospond, 1973, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa.
- H. Rybicka, 1976, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa.
- T. Skubalanka, 1984, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław.
- J. Trypućko, 1974, *Łacińska końcówka w polskim systemie fleksyjnym*, Uppsala.
- K. Waszakowa, 1994, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa.

Latin Influence on Polish

Summary

Latin is the language of the longest influence on Polish (11 centuries). For all that time, Latin was the language of the intellectual elite. The earliest Latin borrowings came in the Pre-Polish period. In the Old Polish period, indirect borrowings were predominant (through Czech and/or German), while, in the Middle Polish period, Latin influences appear on every level of the language system. Then there was a kind of language polyphony in public communication, associated with the processes of Latin and Italian borrowings' acquisition. In the history of Polish, Latin has satisfied the need to name new designates, the need of verbal expression, as well as the need to produce speech in sophisticated style and identity with sophisticated, i.e. Mediterranean culture.

Tłum. M. Kołodzińska

Bogusław Nowowiejski
(Uniwersytet w Białymstoku)

WPŁYWY JĘZYKA NIEMIECKIEGO NA POLSZCZYZNĘ W ZAKRESIE SŁOWNICTWA

Polsko-niemieckie kontakty językowe będące refleksem związków politycznych, gospodarczych i kulturalnych należą do najstarszych w dziejach naszego języka narodowego. Początki tych kontaktów sięgają okresu wspólnot językowych. Z tej właśnie epoki odziedziczyła polszczyzna najstarsze germanizmy wyrazowe, jak: *chwila, cudzy, izba, ja-wor, komin, konew, ksiądz, kula, ług, marchew, młyn, mosiądz, myto, panew, pielęgnować, pieniądz, pigwa, pług, skiba, stodoła, trąba*, którym ze względu na czas zapożyczenia i zasięg występowania przypisuje się najczęściej charakter germanizmów ogólno- lub zachodniosłowiańskich (Klemensiewicz 1974, 27–28; Czarnecki 1992, 1993).

Właściwe kontakty polsko-niemieckie, stanowiące przede wszystkim rezultat geograficznego sąsiedztwa, rozpoczynają się z chwilą wyodrębnienia się polszczyzny i języka niemieckiego ze wspólnot językowych. W tym czasie pożyczki niemieckie są stosunkowo nieliczne, ocenia się ich udział na ok. 400 jednostek (np. *barwa, bursztyn, bławat, fałsz, fant, frymark, herb, ircha, jedwab, kiermasz, kryształ, klejnot, olej, pieprz, perła, rycerz, żeglarz*) z czego tylko połowa to przejęcia bezpośrednie, pozostałe wchodzi do polszczyzny za pośrednictwem – bardzo aktywnego w tej roli do połowy XIII w. – języka czeskiego (Czarnecki 1970, 37–38). Zakresy tematyczne zapożyczeń z epoki przedpiśmiennej dowodzą żywych wówczas polsko-niemieckich kontaktów handlowych i znaczącej obecności wzorców niemieckich w zakresie organizacji polskiego życia społecznego (Walczak 1999, 59).

Szczególne miejsce u początków kontaktów polsko-niemieckich zajmuje proces chrystianizacji, w którym niemczyzna, reprezentowana głównie przez dialekt (wschodnio-) środkowoniemiecki przybywających na polskie ziemie duchownych, rycerzy, kupców, jest nie tylko dawcą oryginalnych germanizmów, ale przede wszystkim stanowi podstawowe – obok czeszczyzny – medium, przez które na grunt polski docierają liczne latynizmy, głównie z kręgu terminologii chrześcijańskiej: *biskup, chrzest, kapłan, klasztor, kościół, msza, ołtarz, opat, oplątek, proboszcz, przeor, żegnać* (Klich 1927; Siatkowski 1967, 42; Czarnecki 1970, 37–44).

Najbardziej rozległe i trwałe ślady wpływów germańskich w polszczyźnie są refleksem kilku potężnych fal osadnictwa niemieckiego (por. Siatkowski 1967, 38–41; Czopek-Kopciuch 1995, 9–16). Zwłaszcza kolonizacja średniowieczna idąca od XIII w. przez południowy Śląsk na ziemie Wielkopolski i Małopolski, w tym masowy napływ mieszczan i chłopów, związany z niemiecką ekspansją gospodarczą, zakładaniem i rozwojem miast, zaowocowała licznymi zapożyczeniami wyrazowymi, przede wszystkim z kręgu leksyki bytowej, ale też handlu (*achtel, buda, handel, jarmark, kiermasz, kram*) i rzemiosła (*obcęgi*), organizacji życia w mieście (*burmistrz, rada, ratusz*) i na wsi (*folwark, gmina, sołtys, wójt*) (por. Walczak 1999, 103).

Przenikanie do języka polskiego w średniowieczu licznych germanizmów wiązało się także z polityką zakonu krzyżackiego, która w nowo zakładanych, a ważnych przecież dla polskiej racji stanu i gospodarki, ośrodkach miejskich Pomorza Gdańskiego i Prus Wschodnich zapewniła Niemczyźnie uprzywilejowaną pozycję. Dyskryminacja polszczyzny m.in. w Gdańsku, Elblągu, Toruniu, Chełmnie doprowadziła nawet do lokalnego sprzeciwu polskiego mieszczaństwa wobec uzurpowania przez język niemiecki prawa do dominacji (Taszycki 1965, 255–256).

Od najdawniejszych czasów zapożyczenia niemieckie stanowiły też zręb formujących się specjalistycznych odmian języka polskiego, na przykład budownictwa: *antaba, bretnal, blacha, bruk, cembrować, cegła, mur, rura* czy wojskowości: *jurgielt, żołd, żołnierz* (Klemensiewicz 1974, 136–137). Dotyczy to także podwalin języka prawniczego. Mimo potwierdzonej rodzimości tego najstarszego polskiego podsystemu leksykalnego (Zajda 2001, 7) nie brak w tej leksyce wyrazów obcego pochodzenia, wśród których bezwzględnie dominuje słownictwo o niemieckim rodowodzie (30 leksemów na 47), jak: *cto, czynsz, czyża, myto, pacht, szarwark* (Zajda 1981, 367). Poza ogólnymi uwarunkowaniami na tę pozycję germanizmów wpływ miało także funkcjonowanie w średniowiecznej Polsce elementów prawa niemieckiego (tzw. magdeburskiego i chełmińskiego).

Nie może też dziwić obfitość germańskiej leksyki w obrębie terminologii górniczej i hutniczej (*hamer, huta, hutman, hałda, kilof, sztolnia, szychta, szyb, sztygar*). Niemieccy kowale, rudnicy, hutarze i gwarkowie wnieśli bowiem duży wkład w powstanie i rozwój polskiego kopalnictwa i przetwórstwa urobku (Widera 1959, 256–257; Wypych 1976)¹.

¹ W związku z postepem cywilizacyjnym duża część dawnej leksyki fachowej zanikła, nie przetrwały m.in. terminy prawnicze: *aswisz* 'danina od rybaków w rybach', *fenikczynsz* 'rodzaj daniny płaconej przez chłopów', *frynczol* 'rodzaj opłaty portowej', *kosmal* 'rodzaj daniny za zmielone zboże', *łozunga* 'podatek miejski', *trunkal* 'napiwek' (Zajda 1981, 381) czy górnicze: *bachmistrz* 'przełożony górników', *barkracht* 'podatek z żupy solnej', *olbora* 'opłata za prawo użytkowania kopalni' (Wypych 1976), niektóre z nich zachowały się w gwarchach zawodowych i środowiskowych (por. Zajda 1981, 381).

Co charakterystyczne, występowanie tylko kilkunastu z blisko 600 przejętych w dobie staropolskiej z niemieckiego wyrazów podstawowych było ograniczone do konkretnego terytorium, np. *chąsa* 'rozbój, kradzież', *foldrować* 'oskarżać, donosić' *łaszt* 'jednostka miary', *szynd* 'gwalt, rabunek', *wańczos* 'drewno na klepki do beczki', *wardęga* 'dobytek'. Wynika z tego, że ogromna większość ówczesnych germanizmów o różnych zakresach semantycznych miała charakter ogólnopolski (Moszyński 1954, 6–7).

Znacznie słabsze fale niemieckiego osadnictwa, głównie niemieckich i holenderskich chłopów uchodzących przed nadmiernym uciskiem feudalów, ale też prześladowaniami religijnymi, napływały na ziemie Polski zachodniej i północnej od początku XVI do schyłku XVIII w. To osadnictwo różniło się od poprzedniego zróżnicowanym składem etnicznym i tym, że w równym stopniu objęło miasta i wsie (Czopek-Kopciuch 1995, 14–15). Poza tym, z wpływami dialektów środkowoniemieckich zaczęły konkurować, głównie na północy Polski, wpływy dialektów dolnoniemieckich, a później języka nowo-wysoko-niemieckiego (Siatkowski 1967, 41–42).

Osobny rozdział w dziejach kontaktów polsko-niemieckich stanowi epoka rozbiorowa, kiedy to na ponad sto lat znaczna część ziem polskich znalazła się pod panowaniem pruskim i austriackim. Na tych terenach, w warunkach językowego przymusu wynikającego z germanizacyjnej polityki zaborców, zwłaszcza w sferze oficjalnych kontaktów językowych, polszczyzna zepchnięta została do roli podrzędnego i podporządkowanego nakazom obcej administracji środka porozumiewania się (por. Urbańczyk 1984). Sytuacja taka sprzyjała masowemu przenikaniu do języka polskiego germanizmów (Buttler 1968, Urbańczyk 1987). Zapożyczenia niemieckie tej epoki charakteryzuje nie tylko bogactwo i różnorodność, ale też to, że „mniej więcej równomiernie zasilały zarówno leksykę oficjalną, jak i zasób słowny obiegowy” (Buttler 1988, 51), nierzadko całymi rodzinami słowotwórczymi, np. *amt*, *amtowy*, *oberamtowy*, *amtman*, *oberamtman*, *amtsbecyrk* 'okręg administracyjny', *krejsamt* 'urząd okręgowy', *landrat*, *landratura*, *landratowski*, *landracki*, *landratostwo* (Nowowiejski 1996, 227–231).

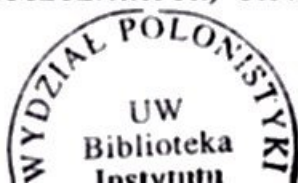
Dziewiętnastowieczne germanizmy uzupełniały na ogół te kręgi słownictwa, w których były tradycyjnie obecne, np. leksykę rzemiosł (por. zegarmistrzowskie: *bigel* 'uszko zegarka', *cyferblat*, *repetier*, *szpindel* 'oś wahadelka w zegarku', *werk*; stolarskie: *bejca*, *fornir*, *mahoń*, szewskie: *sztylpy*, *zelować*), terminologię wojskową (*akselbanty*, *feldcech* 'pendent', *haubica*, *lederwerki*, *mantelzak*), słownictwo bytowe (*knedel*, *pumpernikiel*, *sznycel*, *hantle*, *roleta*, *tapeta*), ale także tworzyły nowe kręgi (kultura i sztuka: *fisharmonia*, *szkicenbuch* 'szkicownik', *sztambuch*, *blejtram*, *forgrunt* 'pierwszy plan obrazu', *rajzbret*, *sztalugi*, *sztafaż*) lub „modernizowały” dawne. W tym drugim wypadku dziewiętnastowieczne pożyczki wypełniały luki nominatywne powstające w wyniku zmian w dotychczas-

sowych zasadach funkcjonowania określonej dziedziny życia społecznego, np. w zakresie produkcji przemysłowej czy handlu i rynku finansowego. Przeobrażeniom tym towarzyszyły liczne „nowoczesne” pożyczki typu: *borhajer* ‘wiertacz’, *centrumborer* ‘świder odśrodkowy’, *pudlerz* ‘robotnik pracujący przy piecu pudlerskim’, *szleper* ‘pomocnik górnika’, *szyrer* ‘palacz pieca hutniczego’, *szwajserz* ‘spawacz’, *werner* ‘robotnik obsługujący piec hutniczy’, *anszlag* ‘kosztorys’, *anszlagować*, *buchalter*, *forszus* ‘zaliczka’, *fracht*, *geszeft*, *grynder* ‘aferzysta’, *kurscettel* ‘wykaz kursów walut i papierów wartościowych’, *landszafta* ‘ziemskie towarzystwo kredytowe’, *plajta*, *reugeld* ‘wadium’, *spekulant*, *tranzyt*, *trasować*, *weksel* ‘poręczać’ (por. Widera 1959, 258–260; Buttler 1991, 397–400; Nowowiejski 1996, 148–154).

Wśród odmian funkcjonalnych i języków specjalistycznych, które w XIX w. dopiero się kształtowały czy tylko unowocześniały, a w związku z tym w największym stopniu poddane były oddziaływaniu niemieckiemu, szczególnie miejsce zajmuje język urzędowy (Klemensiewicz 1974, 647–648; Buttler 1987b, 401–402). Zwłaszcza w zaborze austriackim język kancelaryjny Niemców i zniemczonych Czechów (Walczak 1999, 251) pozostawił na polskiej administracyjnej i wojskowej nomenklaturze wyraźne piętno. W tym jednak wypadku wpływ niemiecki poza oczywistymi zapożyczeniami leksykalnymi spowodował rozległe skutki w planie stylistyczno-składniowym, np. w postaci licznych konstrukcji składniowych i frazeologizowanych związków wyrazowych typu: *w nawiązaniu*, *w uzupełnieniu*, *w odpowiedzi na coś*, *być w posiadaniu czegoś*, *stawiać wniosek*, *stawiać pytania*, *w pierwszym rzędzie*, do dziś obecnych w polszczyźnie (Buttler 1987a, 401–402; Walczak 1999, 251–252).

Pojawianie się w dziewiętnastowiecznej polszczyźnie wiernych replik nie tylko niemieckich konstrukcji składniowych, ale też związków frazeologicznych i wyrazów, zwłaszcza złożonych, jest refleksem ogólniejszej tendencji, która wtedy właśnie przybiera bardzo na sile. Jest ona nie tylko refleksem bezwiednego naśladowania wzorców niemieckich w oficjalnych kontaktach językowych, ale też językowego puryzmu drugiej połowy wieku XIX nakazującego wybór swoistego „mniejszego zła”, czyli nie „importowania”, ale strukturalnego „substytuowania” obcych elementów językowych (por. Buttler 1984, 869; Urbańczyk 1987, 250). Na przełomie XIX i XX w. kalkowanie staje się jednym z podstawowych sposobów uzupełniania polskiego zasobu leksykalnego także w związku z jego ówczesną reorganizacją i modernizacją na płaszczyźnie języka ogólnego, a zwłaszcza w obrębie jego odmian specjalistycznych (por. Buttler 1972, 196–198).

Rezultaty XIX-wiecznego kalkowania trwają do dziś w polszczyźnie, bogato przedstawia się rejestr rzeczownikowych, przymiotnikowych i czasownikowych compositów (ich liczbę w polszczyźnie ogólnej ocenia się na kilkaset), takich jak: *czasopismo*, *duszpasterz*, *czasokres*, *kor-kociąg*, *krwiobieg*, *miarodajny*, *ogniotrwały*, *przeciętny*, *przedłożyć*, *przepracować*, *równocześnie*, *rzeczoznawca*, *światopogląd*, *wodoodporny*,



wypośrodkować, mniejszy rejestr tworzą formacje afiksalne, np. w obrębie terminów językoznawczych: *nagłos*, *wygłos*, *przegłos* (por. niem. *Anlaut*, *Auslaut*, *Durchlaut*).

Wprawdzie liczne XIX-wieczne zapożyczenia właściwe i kalki strukturalne przetrwały do współczesności (Buttler 1988, 52), jednak większość przyjętych wówczas germanizmów, podobnie jak rusycyzmy epoki (Karaś 1996, 337–339), miała efemeryczny charakter i wraz z odzyskaniem niepodległości zniknęła z języka polskiego. Dotyczyło to w głównej mierze nazw rozbiorowych realiów, zwłaszcza urzędów i instytucji, stanowisk, funkcji: *forsztamt* 'leśnictwo', *pocztamt*, *taxamt* 'urząd podatkowy', *zollamt* 'urząd celny', *oberfersztr* 'nadleśniczy', *krejskapitan* 'starosta cyrkularny', *krejsfizyk* 'lekarz powiatowy', *stathalter* 'namiestnik', *kriegsrecht* 'sąd wojenny', *asenterunek* 'pobór do wojska', *inkwaterunek* 'obowiązek trzymania żołnierza na kwaterze', *fronfest* 'więzienie', *landwera* 'wojska terytorialne', *landszturm* 'rodzaj rezerwy, pospolitego ruszenia' (Nowowiejski 1996, 153–154), które wygasły samorzutnie (Walczak 2001, 151).

Do zaniku części germanizmów, wydawałoby się wręcz niezbędnych, często w pełni zintegrowanych z polszczyzną, np. *butersznyt* 'kanapka', *fakelcug* 'uroczysty pochod z pochodniami', *haarbajtel* 'ozdobny woreczek na włosy', *kajsermantel* 'płaszcz pogrzebowy', *kalteszal* 'rodzaj chłodzącego napoju', *rajtszula* 'szkoła jazdy konnej', *szlichtada* 'sanna', *sztryfel* 'uszko u buta' (Nowowiejski 1996, 148–154), przyczyniły się także inne czynniki, przede wszystkim wytrwała walka polskiego społeczeństwa o zachowanie mowy ojczystej (por. m.in. Brückner 1917; Urbańczyk 1987), ale też silne nastroje purystyczne, wywołane nie tyle obecnością starych zapożyczeń, ile zalewem nowszych. Ilustracją postaw purystycznych są liczne wydawnictwa poprawnościowe piętnujące nowsze zapożyczenia, w tym zwłaszcza germanizmy i rusycyzmy (Nowowiejski 1996, 14). Na zanik części zapożyczonej leksyki niemieckiej miał też wpływ, zachodzący na przełomie XIX i XX w., proces usuwania różnych jednostek słownikowych, w tym starszych i mniej niezbędnych zapożyczeń zastępowanych niekiedy wyrazami rodzimymi lub zapożyczonymi nowszymi odpowiednikami (Buttler 1972, 196–198).

Proces eliminowania germanizmów z języka polskiego rozpoczęty w drugiej połowie XIX w. ze zmiennym nasileniem był kontynuowany przez całe stulecie, szczególnie intensywnie w okresie międzywojennym i po zakończeniu okupacji. Dzięki temu, że w procesie polonizacji terminologii specjalistycznej przewagę zyskało stanowisko umiarkowane, pozostawiono w polszczyźnie dawne i na ogół dobrze przyswojone wyrazy typu: *blacha*, *cegła*, *dach*, *mutra*, *rura*, *stal*, *śruba*², a skoncentrowano

² W ogólnopolskiej polszczyźnie potocznej i środowiskowej zachowały się także zwalczane terminy, takie jak: *krajzega*, *wasserwaga*, *winkiel*, *wihajster*, *laubzega*, *hebel*, *mesel*.

się na germanizmach nowszych. Szczególnie rażące zapożyczenia zastępowano najczęściej istniejącymi polskimi odpowiednikami: *dekiel*>>*pokrywka*, *majsel*>>*dluto*, *sznajda*>>*ostrze*, *szwajsen*>>*spawać*, *szaber*>>*skrobacz*, zaś w wypadku licznych złożów dokonywano wiernych tłumaczeń na polskie composita lub skupienia terminologiczne: *blatmacher* >>*płochacz*, *handweber* >>*tkacz ręczny*, *rundcangi* >>*krągłoszczy-py*, *szczypce krągłe* (Dunaj 1987, 21–22; Habrajska 1985, 69).

Znacznie mniej bogatą spuściznę pozostawiła po sobie okupacja hitlerowska z okresu drugiej wojny światowej. Na zapożyczenia okupacyjne składa się przede wszystkim słownictwo z zakresu wojskowości (*banszuc*, *esesman*, *luftwaffe*, *wermacht*, *lagier*, *oflag*, *stalag*), życia społeczno-politycznego (*anschluss*, *auswajs*, *folksdojcz*, *gestapo*, *kapo*, *kenkarta*, *komando*), w mniejszym zakresie ze sfery leksyki bytowej (*erzac*, *szmugiel*, *szabrownik*). Na gruncie współczesnej polszczyzny wyrazy te występują okazjonalnie, najczęściej jako historyzmy odnoszące się do wojennych realiów (Buttler 1987b, 399; Bajerowa 2003, 17, 89).

W drugiej połowie XX w., a więc w epoce przemożnej dominacji języka angielskiego, marginalizacji uległa rola innych języków, w tym do niedawna mocno oddziałujących na polszczyznę, takich jak francuski, rosyjski i niemiecki. Zwłaszcza na tle lawinowego przyrostu leksyki pochodzenia angielsko-amerykańskiego udział nowych zapożyczeń niemieckich we współczesnej polszczyźnie, który ocenia się na zaledwie 40 wyrazów, np. (*auto*)*szrot*, *gastarbeiter*, *kombi*, *szyberdach* (Walczak 1993, 502), trzeba uznać za symboliczny.

Łączną liczbę germanizmów w polskim języku ogólnym szacuje się dziś mniej więcej na 3–4 tys. (Walczak 1993, 502), z tego ok. 1000 rejestruje *Mały słownik języka polskiego* (Karszniewicz-Mazur 1988, 267), zaś ponad 2300 (z derywatami) występuje w słownikach frekwencyjnych współczesnej polszczyzny. Tylko 1 fragment tej leksyki stanowi przejścia nowopolskie (Buttler 1988, 52), jej zrąb bowiem to zapożyczenia dawne, silnie zakorzenione w języku polskim, w pełni z nim zintegrowane, częste głównie w warstwie słownictwa codziennego, bytowego (Witaszek-Samborska 1993, 36–53).

W ponadtysiącletniej historii językowych zapożyczeń z niemieckiego bezwzględnie dominują przejścia formalnosemantyczne. Ich przewaga jest szczególnie widoczna w obrębie przejęć najstarszych, mniej więcej do połowy XVIII w. Mimo systemowych różnic między obu językami, pożyczki niemieckie z różnych epok łatwo adaptują się w nowym otoczeniu słownikowym i gramatycznym. Niektóre wchodzą wręcz bez istotnych zmian głosowych (Miodek 1991, 464), inne – zwłaszcza wyraźnie odmienne od polskich zwyczajów wymawianiowych – adaptują się głównie poprzez procesy fonetycznej substytucji (*Zügel*>>*cugiel*, *Schnitzel* >>*sznycel*, *Grünspann*>>*grynszpan*, *Bückling*>>*pikling*, *wünschen*>>*winszować*, *Drillich*>>*drelich*, *rinne*>>*rynna*, *bretzel*>>*precel*, *schopfe*>>*szopa*, *Schrot*>>*śrut*, *Freude*>>*frajda*, *sluisa*>>*śluzą*), eliminacji lub wtrącania

fonemów (*Hauptwache*>> *hobwach*, *odwach*, *Ordnung*>> *ordynek*, *Schragen*>> *stragan*, *Speiche*>> *sprycha*), asymilacji (*zweck*>> *ćwiek*), rzadziej dysymilacji (*vorwërc*>> *folwark*), metatezy (*Absatz*>> *obcas*), palatalizacji (*kelle*>> *kielnia*, *kelch*>> *kielich*, *Schwager*>> *szwagier*, *Zünger*>> *cyngiel*) i nazalizacji (*messinc*>> *mosiądz*) (por. Korbut 1893, Czarnecki 1992, 1993, 1993a; Karszniewicz-Mazur 1988).

Fleksyjna adaptacja dawnych i nowszych zapożyczeń niemieckich polegała najczęściej na włączaniu ich w polskie paradygmaty odmiany, z zachowaniem pierwotnej postaci fleksyjnej (dotyczy to zwłaszcza rzeczowników rodzaju męskiego *blat*, *browar*, *fiszbin*, *filc*, *gips*, *kloc*, *raut*, *rynsztok*, *szpic*, *szyld*, *wójt*) lub zmianą zakończenia i włączeniem w stosowny paradygmat, na przykład rzeczowniki rodzaju żeńskiego zarówno spółgłoskowe, jak i zakończone na *-e*, regularnie otrzymują w polszczyźnie *-a* i odmieniają się jak odpowiednie rzeczowniki polskie: *cuma*, *cyna*, *reszta*, *sztaba*, *tama*; *bejca*, *fura*, *harfa*, *korba*, *szuflada*, *szyba*, *wanna*.

Z kolei w niemieckich czasownikach etymologiczne *-en-* jest zastępowane w polszczyźnie regularnie substytutem morfemowym *-(ow)ać*: *drylować*, *grawerować*, *holować*, *meldować*, *obstalować*, *platerować*, *smarować*, *stebnować*, *werbować*.

W wypadku przejmowanych z niemczyzny derywatów proces adaptacji fonetycznej i fleksyjnej prowadził nieraz do redukcji całych morfemów lub ich znaczących części, a w konsekwencji do zamazania wyrazistych konturów strukturalnych i zatarcia granicy między rdzeniem i afiksem: *vorriter*>> *foryś*, *vürhanc*>> *firanka*, *gemaine*>> *gmina*, *gewalt*>> *gwalt*, *gestalt*>> *kształt*.

W wypadku licznie przejmowanych z niemczyzny compositów leksykalizacja daje jeszcze bardziej wyraziste efekty, nie tylko bowiem zamazuje strukturę i granicę między komponentami, ale dodatkowo sprawia, że zwłaszcza dawniejsze pożyczki tracą charakter złożzeń i funkcjonują w polszczyźnie jako simplicita: *Bretnagel*>> *bretnal*, *Buchsbaum*>> *bukszpan*, *Rinkragen*>> *ryngraf*, *Zapfenstrich*>> *capstrzyk* (por. Smoczyński 1966, 40).

Niekiedy wyabstrahowane z zapożyczanych seryjnie derywatów o tożsamym sufiksie niemieckie formanty zyskiwały w języku polskim status produktywnych środków słowotwórczych. Na przykład formant *-ung* w postaci *-unek*, wyłoniony z zapożyczeń typu: *gatunek*<< *Gattung*, *ładunek*<< *Ladung*, *rachunek*<< *Rechnung*, utworzył na gruncie polszczyzny ok. 150 formacji, np. *pocałunek*, *podarunek*, *sprawunek* (Długosz-Kurczabowa 1988, 133–140). Z kolei komponent *-holz* przeobraził się w *-ulec* (ze złożzeń typu *Bauholz*>> *budulec*, *Hemholz*>> *hamulec*) i dał liczne derywaty z kręgu terminologii rzemieślniczej, w rodzaju: *krzywulec* 'krzywe drzewo', *łamulec* 'drag do wydobywania kamieni', *rzygulec* 'zakończenie rynny' (Długosz-Kurczabowa 1986, 248–251). Niemiecki formant *-er* zachowany w zapożyczeniach typu: *frajer*, *giser*, *laufer*

i pod postacią *-erz* w *falszerz* <<*valscher*, *szlifierz* <<*schlifer*, *tancerz* <<*tanzer* tworzy w dobie staropolskiej formacje osobowe, typu: *bluźnierz* 'bluźnierca', *szyderz* 'szyderca', *walczerz* 'bojownik', które nie przetrwały do naszych czasów (Długosz-Kurczabowa 1988, 142–146).

Osobne zagadnienie stanowią niemieckie makaronizmy, czyli występujące w oryginalnej postaci niemieckie przysłowia, skrzydlate słówka, maksymy, sentencje. Notowane jeszcze w *Słowniku wyrazów obcych* pod redakcją Jana Tokarskiego nieliczne połączenia reprezentujące w większości styl książkowy, np. słowa Goethego: *Wer den Dichter will verstehen, muss im Dichters Lande gehen* (kto chce poetę zrozumieć, musi udać się do jego kraju), *Meine Ruh ist hin, mein Herz ist schwer* (mój spokój znikł, na sercu ciężko), *Mehr Licht* (więcej światła), ale i inne: *was im Liede soll erstehen, muss im Leben untergehen* (co w pieśni ma ożyć, w życiu musi zginąć), *Drang und Sturm Periode* (okres burzy i naporu), czy nawet utarte powiedzenia: *Leben und leben lassen, Übung macht den Meister*, zostały w części, chyba dość mechanicznie włączone do *Wielkiego słownika wyrazów obcych i trudnych* Andrzeja Markowskiego i Radosława Pawelca (Warszawa 2001), poza bowiem wąskim kręgiem erudytów i specjalistów od literatury i filozofii nie są szerzej ani znane, ani przywoływane.

Natomiast wtręty nacechowane emocjonalnie, związane z epoką rozbiorów, a zwłaszcza okupacji, np. *Drang nach Osten, Kulturkampf, polnische Wirtschaft, Arbeit macht frei, Gott mit uns, Lebensraum, Übermensch, Blitzkrieg, Endlösung, Wunderwaffe*, ale też stereotypowym wyobrażeniem Niemców i niemieckiej kultury: *Ordnung muss sein, Befehl ist Befehl, Kinder, Küche, Kirche*, chętnie przywołuje się nie tylko we współczesnej polszczyźnie medialnej (prasa): *sportowy blitzkrieg, parteitag młodzieży wszechpolskiej, besserwisser z Unii Wolności*, ale i w mowie potocznej *mam rajzefiber* (por. niem. *Reisefieber*).

Literatura (wybór)

- I. Bajerowa, 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa.
- A. Brückner, 1917, *Walka o język*, Lwów.
- D. Buttler, 1968, *Deutsche Lehnwörter im Polnischen gegen Ende des 19. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für Slawistik” 31, s. 550–560.
- D. Buttler, 1972, *Zmiany słownikowe w polszczyźnie przelomu wieku XIX i XX. I. Ubytki leksykalne i sposoby tworzenia neologizmów*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 196–204.
- D. Buttler, 1984, *Die Entwicklung der polnischen Sprache in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für Slawistik” 29, s. 864–871.
- D. Buttler, 1987, *Germanizmy słownikowe*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 479–482.

- D. Buttler, 1987a, *Germanizmy składniowe*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 562–565.
- D. Buttler, 1987b, *Zapożyczenia niemieckie jako problem normatywny*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 399–403.
- D. Buttler, 1988, *Zmienność formalna i znaczeniowa dziewiętnastowiecznych zapożyczeń niemieckich w języku polskim*, „Przegląd Humanistyczny”, t. XXXII, s. 51–67.
- D. Buttler, 1991, *Dziedzictwo dziewiętnastowieczne w zasobie zapożyczeń niemieckich współczesnej polszczyzny*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Językoznawstwo”, XIII, s. 395–402.
- T. Czarnecki, 1970, *Pośrednictwo czeskie w staropolskich pożyczkach z niemieckiego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 9, s. 37–44.
- T. Czarnecki, 1980, *Z historii wyrazów staropolskich pochodzenia niemieckiego*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 19, s. 15–19.
- T. Czarnecki, 1992, *Zur Chronologie der deutschen Lehnwörter im Altpolnischen. I. Entlehnungen aus dem Althochdeutschen*, [w:] *Studia z zakresu języka, kultury i historii współczesnej*, „Studia Niemcoznawcze”, t. VI, s. 153–173.
- T. Czarnecki, 1993, *Zur Chronologie der deutschen Lehnwörter im Altpolnischen. II. Entlehnungen aus dem Mittelhochdeutschen*, [w:] *Związki niemiecko-polskie w kulturze i polityce*, „Studia Niemcoznawcze”, t. VII, s. 125–145.
- T. Czarnecki, 1993a, *Zur Chronologie der deutschen Lehnwörter im Altpolnischen. III. Entlehnungen aus dem Spätmittelhochdeutschen (1250–1350) und Frühhochdeutschen (1350–1500)*, [w:] *Stosunki niemiecko-słowiańskie w dziedzinie języka, kultury i polityki*, „Studia Niemcoznawcze”, t. VII, s. 207–249.
- B. Czopek-Kopciuch, 1995, *Adaptacje niemieckich nazw miejscowości w języku polskim*, Kraków.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1988, *O niektórych formantach słowotwórczych pochodzenia niemieckiego w języku polskim*, [w:] *Polono-Slavica Varsoviensia. Studia nad językiem polskim*, Warszawa, s. 133–152.
- K. Długosz-Kurczabowa, 1986, *Funkcjonowanie zapożyczonego formantu -ulec w języku polskim*, „Prace Filologiczne”, t. XXXIII, s. 247–254.
- B. Dunaj, 1987, *Polonizacja niemieckiego słownictwa fachowego (technicznego i rzemieślniczego)*, [w:] *Deutsch-Polnische Sprachkontakte*, red. A. Pohl i A. de Vincent, Köln – Wien, s. 15–28.
- G. Habrajska, 1985, *Derywaty polskie od podstaw niemieckich w słownictwie włókienniczym*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. XXXIV, s. 69–74.
- H. Karaś, 1989, *Germanizmy leksykalne w „Kronikach lwowskich” Jana Lama*, „Poradnik Językowy”, z. 9–10, s. 639–648.
- H. Karaś, 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie epoki zaborów (na podstawie prasy warszawskiej z lat 1795–1918)*, Warszawa.
- A. Karszniewicz-Mazur, 1988, *Zapożyczenia leksykalne ze źródła niemieckiego we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.
- A. Kleczkowski, 1927–1928, *Wyrazy niemieckie w staroczeskim i staropolskim*, [w:] *Symbolae Grammaticae in honorem J. Rozwadowski*, vol. II, Kraków, s. 331–345.
- Z. Klemensiewicz, 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- E. Klich, 1927, *Polska terminologia chrześcijańska*, Poznań.
- E. Kołodziejek, 1990, *Zapożyczenia w gwarze marynarzy. Typy i funkcje*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 112–118.

- G. Korbut, 1893, *Wyrazy niemieckie w języku polskim pod względem językowym i cywilizacyjnym*, „Prace Filologiczne”, t. IV, s. 345–560.
- J. Miodek, 1991, *Germanizmy w gwarze śląskiej*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Językoznawstwo”, XIII, s. 463–468.
- L. Moszyński, 1954, *Geografia niektórych zapożyczeń niemieckich w staropolszczyźnie*, Poznań.
- B. Nowowiejski, 1995, *O stosunku do zapożyczeń z języków obcych w świetle historii języka polskiego*, [w:] *Z problematyki kształcenia językowego w szkole*, red. P. Wróblewski, t. I, Białystok, s. 9–40.
- B. Nowowiejski, 1996, *Zapożyczenia leksykalne z języka niemieckiego w polszczyźnie XIX wieku (na materiale czasopism)*, Białystok.
- H. Rybicka-Nowacka, 1981, *Zapożyczenia z języka niemieckiego w Słowniku języka polskiego Samuela Bogumiła Lindego*, „Prace Filologiczne”, t. XXX, s. 79–86.
- J. Siatkowski, 1967, *Wpływ poszczególnych dialektów niemieckich na język polski*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 7, s. 33–46.
- J. Siatkowski, 1992, *Wpływ języka polskiego na język i gwary niemieckie*, „Prace Filologiczne”, t. XXXVII, s. 247–258.
- P. Smoczyński, 1966, *Sposoby przejmowania przez język polski compositów niemieckich*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN”, t. VI, s. 39–46.
- T. Smółkowa (red.), 1998, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985–1992*, Kraków.
- T. Smółkowa (red.), 2004, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993–2000*, cz. I, Kraków.
- B. Sobczak, 2000, *Słownictwo wprowadzone do polszczyzny w drugiej połowie XX wieku*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin, s. 39–50.
- W. Taszycki, 1965, *Udział mieszczan krakowskich w walce o język polski w czasach Odrodzenia*, [w:] W. Taszycki, *Rozprawy i studia polonistyczne*, t. III, Wrocław, s. 250–261.
- S. Urbańczyk, 1984, *Zur sprachlichen Situation des Polnischen an der Wende vom 19. zum 20. Jahrhundert*, „Zeitschrift für Slawistik” 29, s. 853–857.
- S. Urbańczyk, 1987, *Wiek XIX w kontaktach językowych polsko-niemieckich*, [w:] *Deutsch-Polnische Sprachkontakte*, red. A. Pohl, A. de Vincenz, Köln – Wien, s. 245–255.
- B. Walczak, 1987, *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie*, Poznań.
- B. Walczak, 1993, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 499–510.
- B. Walczak, 1999, *Zarys dziejów języka polskiego*, wyd. II, Poznań.
- B. Walczak, 2001, *Rozwój zasobu leksykalnego polszczyzny w XX wieku*, [w:] *Polshczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 141–153.
- B. Widera, 1959, *Deutsche Lehnwörter in der polnischen Bergmanns- und Hüttenmannssprache*, „Zeitschrift für Slawistik” 4, s. 254–263.
- M. Witaszek-Samborska, 1993, *Zapożyczenia z różnych języków we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- K. Wypych, 1976, *Deutsche Lehnwörter in der polnischen Bergbausprache*, Giessen.

- A. Zajda, 1981, *Wörter deutscher Herkunft unter den altpolnischen Bezeichnungen für Feudalpflichten, Abgaben und Steuern*, „Zeitschrift für slawische Philologie”, XLII, s. 366–383.
- A. Zajda, 2001, *Studia z historii polskiego słownictwa prawniczego i frazeologii*, Kraków.

German Impact on Polish in the Vocabulary Area

Summary

In many-century Polish-German linguistic contacts based on economy, politics and culture, German impact on standard Polish and its dialects was always greater than Polish impact on German, and it resulted in numerous borrowings, mainly formal-semantic, but also word formation and semantic ones.

Thousands of German borrowings in standard Polish are an outcome of Christianity acquisition, medieval settlement based on the German law, the times of partition and German occupation. Many more words of German origin can be found in Polish dialects and jargons. Modern borrowings are usually historical or quotations in nature.

Tłum. M. Kołodzińska

Halina Karaś
(Uniwersytet Warszawski)

RUSYCYZMY SŁOWNIKOWE W POLSZCZYŹNIE OGÓLNEJ – HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Język rosyjski należy do grupy języków, których wpływ zaznaczył się wyraźnie w polskim zasobie leksykalnym. Intensywność jego oddziaływania w historii polszczyzny i jego rezultaty były zróżnicowane. Problematyka wpływów rosyjskich budziła zawsze emocje i wywoływała spory, gdyż język rosyjski postrzegano – w wyniku uwarunkowań historycznych – jako język wroga. Niechętny stosunek do rusycyzmów użytkowników polszczyzny i częste ujmowanie ich w aspekcie poprawnościowym w literaturze lingwistycznej sprawiły, że termin *rusycyzm* stał się także określeniem wartościującym. Opinie na temat wpływów rosyjskich w polszczyźnie były i są niejednokrotnie, również obecnie, rozbieżne.

Celem niniejszego artykułu jest charakterystyka oddziaływania języka rosyjskiego w sferze leksyki na polszczyznę ogólną w jej dziejach. Literatura na temat kontaktów polsko-rosyjskich jest już stosunkowo bogata. Brakuje jednak do tej pory pełnej, syntetycznej monografii uwzględniającej – chronologicznie – część doby średniopolskiej, całą dobę nowopolską i najnowsze dzieje polszczyzny oraz – zakresowo – różne odmiany języka polskiego. Stosunkowo dobrze zbadane (oparte na jednorodnym, wiarygodnym materiale) są starsze zapożyczenia rosyjskie z okresu zaborów występujące w prasie warszawskiej lat 1795–1918 (Karaś 1996). Potrzebne są jednak dalsze szczegółowe prace, zwłaszcza poświęcone innym odmianom języka. Nowsze rusycyzmy leksykalne z drugiej połowy XX w. opisano o wiele słabiej. Największy zbiór rusycyzmów wyekscerpowanych ze słowników powojennych i z prasy zawiera monografia J. Bieleckiej-Latkowskiej (1987). Najstarsze rusycyzmy z XVII–XVIII w. natomiast dopiero od niedawna stały się obiektem badań (Pihan-Kijasowa 2002, 2005), choć już wcześniej S. Kochman (1978) uważał, iż początki wpływów rosyjskich na polszczyznę przypadają na epokę przedrozbiorową.

1. TYPY RUSYCYZMÓW SŁOWNIKOWYCH

W niniejszym artykule stosuję terminy i wyróżniam typy rusycyzmów zgodnie z ustaleniami dokonanymi w mojej monografii poświęconej rusycyzmom słownikowym w polszczyźnie okresu zaborów (Karas 1996). Nazwy *rusycyzm słownikowy (leksykalny)* używam w znaczeniu neutralnym, wskazującym na pochodzenie danej jednostki leksykalnej z języka rosyjskiego, a nie jako określenia wartościującego. Zgodnie z leksykalistycznym stanowiskiem w badaniach etymologii zapożyczeń za rusycyzmy słownikowe uznaję również wyrazy genetycznie obce w języku rosyjskim, które jednak do polszczyzny weszły za pośrednictwem języka rosyjskiego, zwłaszcza z języków wschodnich i północnych, m.in. z tatarsko-tureckich (*bałagan, kubitka, szajka, szaszłyk, tajga*), mandżu-tunguskich (*kałanki, mamut*), kaukaskich (*dżygit, papacha*), ugrofińskich (*norka, purga*), z języka greckiego (*katorga, pałata*) i staro-cerkiewno-słowiańskiego (*azbuka, sojusz, sowiet*), także z języków zachodnioeuropejskich, np. *frejlina, soldat* (z nm.), *burżuj, szynel* (z fr.), *chuligan* (z ang.).

Ze względu na przedmiot zapożyczenia wyróżniam: zapożyczenia formalnosemantyczne (tzw. leksykalne właściwe), kalki słowotwórcze, semantyczne i frazeologiczne. Dynamiczne, procesualne ujmowanie zapożyczeń (trzy etapy w procesie przejmowania obcych elementów, odpowiadające trzem płaszczyznom abstrakcji języka: mówieniu, zwyczajowi, normie) pozwala natomiast wyodrębnić:

a) zapożyczenia okazjonalne – występujące w idiolektach (mówieniu jednostek);

b) zapożyczenia uzualne – charakterystyczne dla danego okresu nazwy ówczesnych realiów, powszechnie wówczas znane, utrwalone w uzusie, tj. społecznym zwyczaju językowym;

c) zapożyczenia normatywne – uzyskujące aprobatę normatywną i stabilizujące się w systemie językowym.

2. CHRONOLOGIA, PRZYCZYNY I DROGI ZAPOŻYCZANIA

Oddziaływanie języka rosyjskiego na polszczyznę to – w porównaniu z innymi językami wschodniosłowiańskimi – zjawisko nieco późniejsze, w pełnym nasileniu charakteryzujące dopiero dobę nowopolską. Początki tych wpływów sięgają – co prawda – w świetle ostatnich badań XVII w. (Pihan-Kijasowa 2002, 2003, 2005), ale są wówczas jednak ograniczone głównie do języka niewielu osób mających kontakt z Rosją (dyplomatów, uczestników wojen polsko-rosyjskich, zwłaszcza tych, którzy wrócili z niewoli, z zesłania). Ich rozszerzenie się (początkowo nieznaczne) datuje się na czasy stopniowej zależności części ziem Rzeczypospolitej od Rosji, na okres rozbiorów, a więc na drugą połowę XVIII stulecia, wiek XIX oraz początek XX w., a ich

zakończenie przypada na koniec wieku XX. Oddziaływanie to trwało prawie nieprzerwanie dwa stulecia, choć jego charakter, zakres i skutki były różne w ciągu tego okresu. Wiązało się ono ściśle z sytuacją polityczno-społeczną Polski, czyli z zaborami, a po dwudziestokilkuletniej przerwie (II Rzeczpospolita) z okupacją sowiecką wschodniej części Polski podczas II wojny światowej i przede wszystkim z powstaniem PRL, socjalistycznego państwa polskiego zależnego od potężnego sąsiada – ZSRR.

Oprócz omówionych czynników ekstralingwistycznych (głównie polityczno-społecznych), warunkujących proces przejmowania leksyki z języka rosyjskiego, wśród przyczyn wewnętrznych zapożyczania należy wymienić potrzeby nominacyjne (nazewnicze) i ekspresywne. Część rusycyzmów była bowiem używana ze względu na swą wartość desygnatywną (nazwy ówczesnych realiów), część natomiast ze względu na nacechowanie stylistyczno-ekspresywne (świadomy zabieg stylizacyjny). Większość jednak zapożyczeń rosyjskich była rezultatem zachodzących w warunkach bilingwizmu polsko-rosyjskiego (zwłaszcza w epoce rozbiorów) procesów interferencyjnych, automatycznego przenoszenia pewnych jednostek z jednego języka do drugiego. Nasileniu interferencji i szerzeniu się rusycyzmów sprzyjało bliskie pokrewieństwo obu języków i związane z tym nieodczuwanie obcości wielu wyrazów (np. *nabór, naszywki, płomień, polarnik, powiastka, przejaw, rozpiska, zborny*) i związków frazeologicznych (np. *od stóp do głowy, okazać pomoc, poparcie, przyjąć odpowiedzialność, przyjąć na siebie obowiązki*). Oddziaływanie nieznacznie różniących się formalnie odpowiedników rosyjskich (często obcego pochodzenia) przyczyniło się też do modyfikacji struktury niektórych wyrazów polskich, np. *ministerstwo, premia, zakąska, zapiska* (wcześniej *ministerium, premium, przekąska, zapisek*) i zmian w semantyce wyrazów polskich, np. *dworzanin* 'szlachcic', *rozbiierać* 'analizować', *zabezpieczyć* 'zapewnić'.

Identyczność lub duże podobieństwo modeli słowotwórczych polskich i rosyjskich spowodowały ustabilizowanie się w polszczyźnie wielu kalk słowotwórczych, których obcego wzoru sobie nie uświadamiano, np. *brakorób, głównodowodzący, onarzędziowanie, oprzyrządowanie, roboczogodzina, rozpracować*. Analogią do odpowiedników rosyjskich można też objaśnić podtrzymanie żywotności niektórych typów słowotwórczych, np. w drugiej połowie XIX w. nazw czynności z sufiksem *-ka* (np. *odsiadka, odstawka, wysyłka, zsyłka*), a w polszczyźnie powojennej aktywizację m.in. rzeczowników z formantem paradygmatycznym, typu *beztalencie, pustosłowie, międzywojnie* (Kempf 1963), oraz ustalenie się nowego typu słowotwórczego – przymiotników z członem *wewnątrz-* (np. *wewnątrzpartyjny, wewnątrzstrefowy*), kopiujących rosyjskie formacje z *внутри-* (Buttler 1989, 585–586).

Rusycyzmy formalnosemantyczne szerzyły się zarówno przez pismo, jak i drogą słuchową. Częściej jednak są to pożyczki graficzne

(bez zachowania wyrazistych cech wymowy rosyjskiej, np. akania lub ikania), zarówno pochodzące z okresu zaborów (np. *donos, bolszewik, moroszka, odkrytka, odstawka, soldat, sowiety*), jak i powojenne (np. *kolchoz, kombajn, kosmodrom*). Zapożyczenia fonetyczne odzwierciedlające niektóre cechy wymowy rosyjskiej to rusycyzmy starsze (np. *jemszczyk, kałanek, pieriepałki, sterled, tiurma*) i nowsze (np. *czerezwyuczajka, głasnost, pieriestrojka*), zwłaszcza potoczne (por. *barachło, gieroj*, które zachowują właściwy im w języku rosyjskim akcent oksytoniczny).

3. CHARAKTERYSTYKA ILOŚCIOWA I JAKOŚCIOWA POŻYCZEK ROSYJSKICH

Badania najstarszej warstwy zapożyczeń rosyjskich sprzed okresu zaborów dopiero się rozpoczęły. Kwerenda pamiętników z XVII i XVIII w. zesłańców i dyplomatów posługujących do Rosji ujawniła znaczną liczbę wyrazów, które można uznać za pożyczki rosyjskie, w tym 150 z dwóch pamiętników XVII-wiecznych posłów (Pihan-Kijasowa 2002, 137) i 73 rusycyzmy wynotowane z trzech pamiętników zesłańców z XVII–XVIII w. (Pihan-Kijasowa 2005, 317–318). Charakteryzowały one jednak język osób, które miały kontakt z Rosją, a więc były to „wpływy dotyczące tylko pewnych, i to niezbyt liczebnych środowisk, ale [...] wcale niebagatelne” (Pihan-Kijasowa 2002, 144). Nie mała ich część upowszechniła się później w czasach rozbiorów, np. nazwy miar, wag i pieniędzy (*arszyn, pud, kopiejka*), terminologia wojskowa (*deńczyk* 'ordynans', *karaul* 'straż', *soldat, sztabs-oficjer*), urzędnicza i prawnicza (*kazna* 'urząd skarbowy', *strapczy* 'wyższy urzędnik na dworze carskim', *ukaz* 'dekret carski', *syłka*), przyrodnicza (*liman, murosza* 'jagoda leśna', *trzeska* 'gatunek ryby'), nazwy realiów syberyjskich, np. *jurta* 'przenośne mieszkanie koczowniczych ludów Środkowej Azji i Syberii', *kibitka* 'namiot wojłokowy', *narta* 'długie wąskie sanie używane na Syberii').

Najsilniejsze i ogarniające różne odmiany polszczyzny oddziaływanie języka rosyjskiego przypada na okres zaborów. Badania języka prasy warszawskiej okresu zaborów pozwoliły na zgromadzenie dużego zbioru rusycyzmów słownikowych, liczącego 1263 jednostki leksykalne (Karas 1996). Dają one obraz wpływów rosyjskich w polszczyźnie ogólnej w stylu publicystycznym najbardziej zawsze narażonym na oddziaływanie obce i najszybciej rejestrującym zmiany leksykalne. Różne typy zapożyczeń rosyjskich, ich liczebność i udział procentowy w zebranym materiale językowym przedstawia tabela 1.

Tabela 1. Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów
(na podstawie prasy warszawskiej z lat 1795–1918)

| Typ rusycyzmów | Okazjonalne | | Uzualne | | Normatywne | | Razem | |
|----------------------------------|-------------|------|---------|------|------------|------|--------|------|
| | Liczba | % | Liczba | % | Liczba | % | Liczba | % |
| Zapożyczenia formalnosemantyczne | 274 | 21.7 | 374 | 29.6 | 152 | 12.0 | 800 | 63.3 |
| Kalki semantyczne | 46 | 3.6 | 115 | 9.1 | 25 | 2.0 | 186 | 14.7 |
| Kalki słotwórcze | 97 | 7.7 | 59 | 4.7 | 16 | 1.3 | 172 | 13.6 |
| Kalki frazeologiczne | 46 | 3.6 | 51 | 4.0 | 8 | 0.6 | 105 | 8.3 |
| Razem | 463 | 36.7 | 599 | 47.4 | 201 | 15.9 | 1263 | 100 |

Za: Karaś 1996, 330. W rubryce % odsetek dotyczy całości wyekscerpowanych z prasy rusycyzmów.

Analiza danych zawartych w powyższej tabeli, dotyczących liczebności wyróżnionych typów rusycyzmów, pozwala na określenie charakteru, trwałości i głębokości wpływów rosyjskich na polszczyznę, które można przedstawić w postaci dwóch stwierdzeń ogólnych.

a) Bardzo duży jest udział uzualizmów w obrębie wszystkich typów zapożyczeń, nazw charakterystycznych dla badanego okresu, które funkcjonowały w uzusie, nigdy jednak nie zostały zaaprobowane przez polską normę językową. Drugą pod względem liczebności grupę stanowią zapożyczenia okazjonalne. Najmniejszy jest natomiast odsetek pożyczek normatywnych, tj. ustabilizowanych w polskim systemie leksykalnym. Świadczy to z jednej strony o nietrwałości rusycyzmów, z drugiej zaś o niechętnym stosunku użytkowników polszczyzny do pożyczek rosyjskich, o ich zwalczaniu i braku aprobaty normatywnej nawet jednostek o dużym stopniu rozpowszechnienia.

b) Stosunkowo duży procent różnego typu kalk słownikowych w porównaniu z pożyczkami formalnosemantycznymi dowodzi siły i głębokości interferencji języka rosyjskiego, gdyż powstają one w wyniku bardziej skomplikowanego i trudniejszego do uchwycenia oddziaływania jednego języka na drugi niż zapożyczenia właściwe, stanowiące stosunkowo powierzchowny efekt kontaktów językowych.

Najliczniejsze w grupie pożyczek właściwych uzualizmy oznaczały najczęściej realia obcego, zaborczego państwa i jako takie po zmianie sytuacji politycznej wyszły z użycia, por. *czetweryk* 'miara objętości, 1/8 ćwierci', *czynownik* 'urzędnik carski', *kazionny* 'państwowy', *nadziratel* 'inspektor', *niedoimka* 'niedobór, zaległość', *nowobraniec* 'rekrut', *odstawka* 'dymisja', *pałata* 'izba skarbową', *posieleniec* 'zesłaniec polityczny', *powiastka* 'urzędowe zawiadomienie', *sowietnik* 'radca', *sprawnik* 'naczelnik powiatu', *uczastkowy* 'dzielnicowy'. Takiego charakteru nie miały jedynie nieliczne rusycyzmy, takie jak: *odkrytka* 'pocztówka', *raniec* 'tornister', *rybiec* 'certa', które dzięki temu utrzymały się nieco dłużej w polszczyźnie po odzyskaniu niepodległości, a obecnie są już archaizmami (brak w USJP, SWJP). Mniej liczne okazjonalizmy wystąpiły głównie w artykułach dotyczących Rosji, np. *chajko* 'ryba z rodzi-

ny lososi', *chtyst* 'członek sekty prawosławnej', *czasownia* 'kaplica bez ołtarza', *dymlonina* 'skóra na buty', *estlandzki* 'estoński', *kajuk* 'rodzaj barki', *kniażenina* 'malina północna', *oblastny* 'obwodowy', *pichta* 'sosna syberyjska', *ujazd* 'powiat'. Najmniej jest pożyczek normatywnych, nienależących na ogół do podstawowego zasobu leksyki. Część z nich to historyzmy (por. *artel*, *dekabrysta*, *dorożka*, *heroldia*, *katorga*, *katorżnik*, *kibitka*, *mieńszewik*, *ochrana*, *ukaz*), opatrzone w najnowszych słownikach ogólnych języka polskiego odpowiednimi kwalifikatorami, część – etnografizmy (nazwy realiów typowo rosyjskich lub zapożyczenia rzeczowe, tj. nazwy przejęte wraz z desygnatami), np. *kokosznik*, *kopiejka*, *papacha*, *stukulka*, *szynel*, *tajga*, *tundra*. Sporą grupę tworzą terminy, m.in. przyrodnicze (nazwy ryb: *bietuga*, *keta*, *kilka*, ssaków: *kotik*, *norka*, *piesiec*, *tumak*, minerałów: *uralit*, *uwarowit*). Lista rusycyzmów XIX-wiecznych, dobrze znanych współczesnym użytkownikom polszczyzny, nie jest długa, por. np. *bałagan* (dawniej 'barak, buda'), *bolaszewik*, *chuligan*, *czajnik*, *donos*, *krupczatka*, *ministerstwo*, *nabór*, *premia*, *rejs*, *sojusznik*, *szaszłyk*.

Wśród kalk semantycznych również na pierwsze miejsce wysuwają się uzualizmy, np. *forma* 'uniform', *kraj* 'okręg administracyjny', *lekcja* 'odczyt, wykład', *nieporządki* 'zamieszki', *objawienie* 'ogłoszenie', *obowiązkowo* 'koniecznie', *popaść* 'trafić', *prawidłowo* 'właściwie, trafnie', *spotkać* 'powitać', *wąski* 'ciasny', *wojenny* 'wojskowy', *zabezpieczyć* 'zwarantować'. Ponad połowę mniej wystąpiło replik okazjonalnych, np. *przychylny* 'dodatni, pozytywny', *rozliczenie* 'zamiar', *siła* 'moc (prawna)', *żylasty* 'krzepki'. Jedynie 2% ogółu rusycyzmów to kalki normatywne, np. *jawny* 'oczywisty, wyraźny', *naznaczyć* 'mianować', *odnieść się – odnosić się (do kogo, czego)* 'zachować się, zachowywać się w stosunku do kogo, czego, ustosunkować się, ustosunkowywać się', *pełny* 'całkowity, zupełny', *pytanie* 'kwestia, zagadnienie', *srogi* 'surowy, ścisły', *złożony* 'skomplikowany'.

W zbiorze replik słowotwórczych najliczniejsze są okazjonalizmy, np. *drogociąg* 'wiadukt', *różnoczasowie* 'niejednocześnie', *wodozbiornik*. Na drugim miejscu plasują się uzualizmy, np. *bydłobójnia* 'rzeźnia', *czarnoseciniec*, *jednowierny* 'tej samej wiary', *południo-wschód*. Najmniejszy jest udział kalk normatywnych, np. *czarwonogwardzista*, *głodówka*, *głównodowodzący*, *nieprawomyślny*, *ogólnokształcący*, *rozformowanie*.

Najmniejszą grupę jednostek pochodzenia rosyjskiego stanowią kalki frazeologiczne. Odsetek uzualizmów (np. *głowa miejski* 'burmistrz', *wytrzymać egzamin* 'zdać egzamin') i okazjonalizmów (np. *podniesienie ducha* 'zapał', *otrzymać porażkę* 'ponieść porażkę') jest podobny. Najtrwalsze okazały się repliki s frazeologizowanych schematów składniowych, np. *odnośnie czego* (zamiast: *do czego*), *tym niemniej, za wyjątkiem*, oraz niektórych zwrotów peryfrastycznych (np. *okazać pomoc*, *poparcie*), do dziś piętnowane jako błędne. Nieliczne są kalki normatywne, np. *wilczy bilet*, *puścić w trąbę*, *zaprowadzić porządek*.

Duży napływ rusycyzmów do polszczyzny okresu zaborów poświadczają także XIX- i XX-wieczna literatura piękna. Utwory Prusa, Orzeszkowej, Kraszewskiego, Żeromskiego, Struga, Sieroszewskiego, Dąbrowskiej, Nałkowskiej wykazują znaczne nasycenie rusycyzmami. Część z wymienionych twórców związana była z Kresami Wschodnimi, w których języku wpływy rosyjskie były silniejsze niż w polszczyźnie Królestwa Kongresowego. Inni nabyli wielu zapożyczeń rosyjskich na zesłaniu, np. Sieroszewski, w którego języku szczególnie często pojawiają się rażące rusycyzmy, np. *staja* 'stado'. Jednakże i w prozie Prusa związanego z Warszawą, świetnego obserwatora rzeczywistości, także językowej, spotykamy wiele pożyczek rosyjskich, w większości tożsamyh z występującymi w prasie warszawskiej tego okresu, np. *czetwiert*, *dieńszczyk*, *dzieło* 'sprawa w sądzie', *gieryłasz* 'gra w karty', *niedoimka*, *odstawka*, *podriad*, *prykaszczyk* 'subiekt', *sprawnik*, *stołonaczalnik*, *swołocz*, *uczastek*, *ukaz* (Pihan-Kijasowa 2001, 245–246). Dąbrowska używała swobodnie takich rusycyzmów, jak *odkrytka*, *wybyć*, Nałkowska kalkowanego z rosyjskiego *пока что* przysłówka *póki co* (Kurzowa 1997, 145). Różną frekwencję i różną funkcję mają rusycyzmy w piśmiach Żeromskiego (Kurkowska 1977, Kupiszewski 1990). Cytaty z literatury pięknej ilustrują wiele jednostek piętnowanych w poradnikach językowych z przełomu XIX i XX w.

Wiele rusycyzmów znamy z pamiętników zesłańców. Przykładowo – w języku wspomnień ks. Karola Mikoszewskiego, członka Rządu Narodowego podczas powstania styczniowego, który na Syberii spędził 11 lat, odnotowano 181 rusycyzmów leksykalnych i liczne rusycyzmy gramatyczne (Karaś 1993, 311). Większość z nich poznał pamiętnikarz w trakcie zesłania, w bezpośrednim kontakcie z językiem rosyjskim, o czym świadczy m.in. duża liczba rusycyzmów nieodnotowanych w innych źródłach (66, tj. 37,6%), np. *biegstwo* 'ucieczka', *etapny/konwojny rzecz.* 'konwojent', *ugroza* 'groźba', *wspichnąć* 'wybuchnąć', *liczność* 'osoba, osobistość', *nakazanie* 'ukaranie', *rukopaszna walka* 'walka wręcz'.

II wojna światowa, okupacja sowiecka części ziem Rzeczypospolitej, zesłanie na Syberię ogromnej rzeszy Polaków i bezpośredni kontakt z językiem rosyjskim spowodowały nowy napływ rusycyzmów. Widoczne są one szczególnie w literaturze wspomnieniowej, m.in. w pamiętnikach dzieci polskich dotyczących wojny i pobytu w Rosji (Bartnicka 1990).

Kolejna fala rusycyzmów napłynęła do polszczyzny w okresie PRL. Rusycyzmy charakteryzujące polszczyznę ogólną w dobie powojennej były przedmiotem opisu w pracach z zakresu kultury języka (np. Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1982), w odrębnych artykułach dotyczących poszczególnych rusycyzmów (np. Kempf 1977) lub ich typów (por. Kempf 1963, Łuczyński 1991, Sarnowski 1991) czy monografii im poświęconej (Bielecka-Latkowska 1987). Badania języka prasy z lat 1945–1985, powojennych słowników ogólnych języka polskiego (SJPD,

SJPSz) i słowników wyrazów obcych wykazały 1749 rusycyzmów, w tym 1093 poświadczone leksykograficznie i w literaturze przedmiotu dostępnej wówczas autorce oraz 656 rusycyzmów, które wystąpiły tylko w prasie (Bielecka-Latkowska 1987)¹. Dane liczbowe i procentowe dotyczące tych rusycyzmów przedstawia tabela 2.

Tabela 2. Rosyjskie zapożyczenia leksykalne w polszczyźnie drugiej połowy XX w. (na podstawie słowników, literatury przedmiotu i prasy z lat 1945–1985)²

| Typ rusycyzmów | Wybrane ze słowników i literatury przedmiotu | | Wynotowane tylko z prasy | | Razem | |
|----------------------------------|--|------|--------------------------|------|--------|------|
| | Liczba | % | Liczba | % | Liczba | % |
| Zapożyczenia formalnosemantyczne | 921 | 52.7 | 575 | 32.9 | 1496 | 85.5 |
| Kalki semantyczne | 70 | 4 | 27 | 1.5 | 97 | 5.6 |
| Kalki słowotwórcze | 102 | 5.8 | 54 | 3.1 | 156 | 8.9 |
| Razem | 1093 | 62.5 | 656 | 37.5 | 1749 | 100 |

Zapożyczenia formalnosemantyczne wyekscerpowane ze słowników i literatury przedmiotu tworzą największą grupę (921, tj. 52,7% ogółu rusycyzmów), por. *agitka*, *agrotechnika*, *aktyw*, *alycza* 'krzew lub drzewo z rodziny różowatych', *aparaczyk*, *azbozuryt* 'material termoizolacyjny', *bałałajka*, *barachło*, *bolszewizm*, *publiczki* 'obarzanki', *chałtura*, *chałturzyć*, *chandra*, *chemizacja*, *chłam*, *czastuszka* 'w folklorze ros. krótka przyśpiewka', *czekista*, *czepucha* 'bzdura', *eser*, *fistaszek*, *fufajka*, *grażdanka*, *imażynizm*, *instruktaż*, *jarowizacja*, *kapron* 'rodzaj włókna syntetycznego', *katusza*, *kinofikacja*, *kolektywizacja*, *kolchoz*, *kombajner*, *kombinat*, *komintern*, *kosoworotka* 'rodzaj ros. koszuli męskiej', *kułak*, *leniniana*, *lewak*, *lezginka* 'taniec narodowy kaukaskich Lezginów', *łunnik*, *łunochod*, *mendelew*, *oktobrysta*, *pałatka*, *pepesza*, *pieriepalka*, *piesiec* 'lis polarny', *polatucha* 'wiewiórka latająca', *politbiuro*, *politruk*, *proletkult*, *purga* 'gwałtowny póln.-wsch. wiatr z zamiecią śnieżną na Syberii', *rejonizacja*, *rozkułaczyć*, *rozwałka*, *rubaszka*, *rugać*, *sielsowiet*, *smykałka*, *socjalpacyfizm*, *sowchoz*, *sowietywizacja*, *sputnik*, *stachanowiec*, *suchowiej*, *syberyna*, *szajka*, *szalapat*, *szantrapa*, *szturmowik*, *szyfrówka*, *taczanka*, *tekstolit*, *tiepluszka*, *trał*,

¹ Liczby tu podane różnią się od danych przytoczonych w książce Bieleckiej-Latkowskiej, gdyż na podstawie materiału językowego przytoczonego w pracy dokonałam nowych obliczeń. Pominęłam mianowicie derywaty od zapożyczeń jako jednostki nienależące bezpośrednio do leksyki zapożyczonej (227 jednostek) oraz te spośród półkalk, które należy uznać – wbrew autorce – za derywaty odzapożyczeniowe – zob. s. 78.

² Opracowano na podstawie: Bielecka-Latkowska 1987, 9, 47, 57, 68 i nast. Dane dotyczące kalk – obliczenia moje (na podstawie przeglądu słownika), udział procentowy typów zapożyczeń – obliczenia moje.

trockista, unikalny, urawniłowka, uszanka, winiplast, wodomiot, wołoknit, żeń-szeń.

Poświadczenia tylko z tekstów prasowych z lat 1945–1985 ma 575 pożyczek leksykalnych właściwych (32,9% wszystkich rusycyzmów), por. *agrarnik* 'ekonomista rolny', *armacement* 'materiał budowlany', *astrobotanika*, *azotobakterin* 'nawóz sztuczny', *balistyk* 'pracownik służby geodezyjnej', *bażyna* 'krzew w tundrze', *celina* 'ugory', *ceolit* 'rodzaj minerału', *chatys* 'jesiotr syberyjski', *chwostylizm* 'minimalizm polityczny', *kapronant* 'rodzaj włókna syntetycznego', *katolot* 'pojazd terenowy', *kultbaza* 'ośrodek kultury', *lespromchoz* 'przedsiębiorstwo leśne', *łunkor* 'statek księżycowy', *turbaza* 'schronisko turystyczne'.

Dużo mniej liczne są repliki leksykalne, słowotwórcze i semantyczne (łącznie 253 jednostki). Kalkowanie struktury wyrazów rosyjskich w badanym zbiorze jest częstsze (156 jednostek) niż kopiowanie znaczeń (97 wyrazów).

W leksykonach polszczyzny ogólnej lub w pracach językoznawczych poświadczono 102 kalki słowotwórcze (5,8% rusycyzmów), np. *czerwo-noarmista*, *glebogryzarka*, *onarzędziowanie*, *pierścieniopłat* 'typ samolotu', *pracodniówka*, *rozpracować*, *rozwarstwiać się*, *szybkościowiec*, *usprzętowanie*, *wielowarsztatowiec*, *życiurady*, *bezskibowy*, *brakorób*, *ikonoburca*, *kulomiot*, *motonarty*, *normogodzina*, *sokowyciskacz*, *wysokowydajny*.

Repliki słowotwórcze okazjonalne, występujące tylko w prasie, to 54 jednostki (3,1% rusycyzmów), takie jak m.in. *blotochód*, *głęboko-spulchniacz*, *nadciekłość*, *nadprzewodowy*, *plaskokrajacz*, *ponadnormatywny*, *roboczodzień*, *szkłooplastyk*, *śniegoblotołaz*, *wszędochód*.

Najrzadziej rejestrowano zmiany w semantyce wyrazów pod wpływem rosyjskim (97 słów, tj. 5,6% ogółu rusycyzmów). W słownikach i literaturze przedmiotu odnotowano 70 kalk znaczeniowych (4%), m.in.: *błyskawica* 'rodzaj gazetki ściennej', *burzliwy* 'gwałtowny, szybki, intensywny', *cienki* 'subtelny', *familia* 'nazwisko', *maszyna* 'samochód', *odstać* 'pozostać w tyle', *pięciolatka* 'plan pięcioletni', *prawidłowy* 'prawdziwy, należyty', *wiodący* 'przodujący', *zabezpieczyć* 'zagwarantować'. Część z nich mimo piętnowania w pracach poprawnościowych funkcjonuje w polszczyźnie do dziś. Okazjonalizmy zarejestrowane tylko w prasie powojennej (np. *nos* 'dziób statku', *oswojenie* 'zagospodarowanie', *podchodzący* 'odpowiedni, właściwy') stanowią margines zbioru rusycyzmów (27, tj. 1,5%).

Należy podkreślić, że nie wszystkie rusycyzmy opisywane jako współczesne mają dwudziestowieczną metrykę. Część z nich rejestrowana w leksykonach polszczyzny ogólnej i w słownikach wyrazów obcych pochodzi z okresu zaborów.

Porównanie powojennych pożyczek rosyjskich z tymi, które charakteryzowały język prasy warszawskiej okresu zaborów, pozwala na wyciągnięcie kilku wniosków. Przede wszystkim nieco inaczej kształ-

tuja się stosunki między poszczególnymi typami pożyczek. Znacznie większy jest udział zapożyczeń formalnosemantycznych w polszczyźnie drugiej połowy XX w. niż w języku okresu zaborów (85,5% w porównaniu z 63,3%). Dużo mniej natomiast wystąpiło kalk leksykalnych (15,5% wobec 36,7% w okresie zaborów). Świadczy to o bardziej powierzchownym oddziaływaniu języka rosyjskiego na polszczyznę po II wojnie światowej niż podczas zaborów. Przyczyny takiego stanu można upatrywać w mniejszym stopniu i zakresie znajomości języka rosyjskiego w czasach PRL niż w okresie zaborów, który charakteryzowały: intensywna akcja rusyfikacyjna, bezpośredni kontakt z językiem rosyjskim jako urzędowym (zwłaszcza w drugiej połowie XIX i początkach XX w.) oraz związany z tym bilingwizm polsko-rosyjski znacznej części ówczesnego społeczeństwa polskiego. W obu okresach język rosyjski traktowano jako język wroga, język narzucony, i starano się unikać zarówno jego używania, jak i zapożyczeń z niego, niemniej jednak łatwiej to było czynić w zależnym od ZSRR, ale formalnie odrębnym państwie polskim.

Nieliczne najnowsze pożyczki rosyjskie z końca XX w. to nazwy zmieniających się realiów, np. *pierestrojka*, *glasnost*, lub takie, o których wcześniej nie wolno było mówić, np. *gułag*, *lagier*, *lagiernik*. Funkcjonują także rusycyzmy zapożyczone wcześniej. Przykładowo – w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza³ rusycyzmy leksykalne stanowią 2,06% (338 wyrazów, w tym 292 mających jednoznacznie genezę rosyjską⁴). Pod względem ilościowym zajmują 7. miejsce (2,06%) w rankingu zapożyczeń, po galicyzmach (27,55%), latynizmach (19,90%), germanizmach (18,68%), anglicyzmach (13,10%), grecozmych (9,08%) i italianizmach (3,35%)⁵.

4. ZAKRESY TEMATYCZNE ZAPOŻYCZEŃ LEKSYKALNYCH

Opis zakresów tematycznych pozwala na wyodrębnienie tych sfer słownictwa, do których pożyczki rosyjskie przenikały najczęściej i w których były najbardziej trwałe. Zróznicowanie tematyczne rusycyzmów słownikowych z okresu zaborów i ich liczebność ilustruje tabela 3.

³ Dane z USJP na podstawie tekstu: H. Karaś, *Rosyjskie zapożyczenia formalnosemantyczne w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod red. S. Dubisza*, w druku.

⁴ Przy części wyrazów w słowniku wskazano nie tylko źródło rosyjskie (np. ros. lub ukr.; ros., niem.), inne zaś mimo jednoznacznej kwalifikacji w świetle ostatnich badań trudno uznać za rezultat wpływów rosyjskich.

⁵ Porayski-Pomsta 2006, 58–69.

Tabela 3. Zakresy tematyczne rusycyzmów słownikowych w polszczyźnie okresu zaborów (na podstawie prasy warszawskiej z lat 1795–1918)

| Nazwa zakresu tematycznego | Liczba | % | Przykłady |
|------------------------------------|--------|------|--|
| 1. Urząd, państwo, polityka | 365 | 28.9 | <i>ministerstwo, pałata, gradonaczalnik, zasztatnik, sprawnik, gorodniczy, ujazd, strapczy, katorga, posielenie; imperia, samodzierżawie, bolszewik, leninista, mieńszewik, narodnik, trudowik, plechanowiec, raznoczyniec, dekabrysta, smuta, sowiety</i> |
| 2. Wojsko | 242 | 19.2 | <i>czerwonogwardzista, głównodowodzący, lejbkozak, praporszczyk, jednoróg, korpusny generał, nabór, nowobraniec, pulemiot, półsotnia, szaszka, ratnik, rekrutczyzna, uzbrojenie 'pospolite ruszenie', wojenny 'wojskowy', wojenna komenda</i> |
| 3. Gospodarka | 121 | 9.6 | <i>artel, birża, bezpoślinowy, nidoimka, poduszne 'pogłównie', poszlina, kazna, obszczyzna, tamoźnia, podradczyk, traktyr, sażeń, werszek, powózka, tarantas, odkrytka, parochód</i> |
| 4. Przyroda, geografia | 121 | 9.6 | <i>czachówka, garnówka, szykora, kniażenika, maśliny; bieluga, keta, gołomianka, kilka, siewnuga, treska; średnioazjatycki</i> |
| 5. Zróżnicowanie społeczeństwa | 103 | 8.2 | <i>dworzaniń 'szlachcic', dworzaństwo 'szlachta', jednodworzec, współojczyźnik, ziemiec-październikowiec</i> |
| 6. Jedzenie i jego przygotowywanie | 63 | 5 | <i>czajnik, kulebiaka, kulicz, krupczatka, okroszka, powarnia, samowar, szaszłyk, szańgi, tagan, smimówka, zaturan</i> |
| 7. Religia | 57 | 4.5 | <i>ektenija, psalomszczyk, bezpopowiec, duchoborca, filipon, starowier, rozkolnik</i> |
| 8. Odzież | 50 | 4 | <i>archałuk, armiak, kuklanka, szynel, kokosznik, papacha</i> |
| 9. Kultura, oświata | 46 | 3.6 | <i>chudoźnik, kirylica, raniec, stypendiat, szczoty, kałym, czecharda, stukulka</i> |
| 10. Żegluga | 37 | 2.9 | <i>briuk, kriujbsramstenga, perlin, gardemarin, miczman</i> |
| 11. Varia | 106 | 8.4 | <i>bezliczebny, doścignąć 'osiągnąć', odkryć 'otworzyć', nieprawidłowo 'nietrafnie'</i> |

Opracowano na podstawie: Karaś 1996, 187–196, 256–258, 303–304.

W grupie rusycyzmów starszych dominują zapożyczenia z zakresów tematycznych: „Urząd, państwo, polityka”, „Wojsko” i „Zróżnicowanie społeczeństwa”. Bardzo mały jest natomiast udział pożyczek z kręgów tematycznych „Kultura i oświata” oraz „Religia”. Przewaga rusycyzmów w sferze leksyki urzędowej, związanej z administracją, sądownictwem i policją, politycznej i wojskowej, łącznie liczącej 401 jednostek (44,6%) – podobnie jak zanik większości z nich po zmianie sytuacji politycznej, tj. odzyskaniu niepodległości w 1918 r. – świadczy o tym, iż kontakty językowe polsko-rosyjskie i bilingwizm polsko-

-rosyjski wiązały się z dominacją polityczną, a nie cywilizacyjną (kulturową) języka rosyjskiego.

Obraz zapożyczeń nowszych, z drugiej połowy XX w., rysuje się pod względem tematycznym nieco inaczej. Oprócz licznej leksyki związanej z funkcjonowaniem państwa i społeczeństwa w nowym ustroju politycznym i z nowym typem gospodarki, np. *aktyw*, *aparacznyk*, *bolszewizm*, *czekista*, *czystka*, *kolektywizacja*, *kolchoz*, *komintern*, *kułak*, *lewak*, *politbiuro*, *politruk*, *proletkult*, *rejonizacja*, *rozkułaczyć*, *sielsowiet*, *socjalpacyfizm*, *sowchoz*, *sowchozfabryka*, *sowietyzacja*, *stachanowiec*, *trockista*, oraz słownictwa wojskowego, np. *bombomiot*, *frontowik*, *katiusza*, *minomiot*, *pepesza*, *petluszka* 'typ bombowca', *piechocinieć*, *szyfrówka*, *tetetka*, *tiepluszka*, *basznior* 'wieżowy', *rakietowóz*, *tankodrom*, znaczny jest udział różnego typu terminów. Wymienić tu należy terminologię kosmiczną, np. *kosmodrom*, *łunnik*, *łunochod*, *sputnik*, nazwy dyscyplin naukowych, np. *agrotechnika*, *astrodynamika*, *metaloorganika*, *sejsmika*, *sejsmometria*, terminologię chemiczną, np. liczne określenia tworzyw sztucznych (*azbotekstolit*, *szkłooplastyk*, *szkłołóknit*, *winiplast*, *wołoknit*), substancji i pierwiastków chemicznych (*meganit*, *towot*, *kurczatow*, *mendelew*, *ruten*), nazwy nowych środków transportu, np. *aerosanie*, *elektromobil*, *wiertolot*, *wszędochód*, oraz urządzeń i maszyn, np. *kombajn*, *trał*, *ustrojstwo*, *mechanotron*, słownictwo związane z budownictwem, np. *armocement*, *azbotermit*, *gipsosmoł*, *keramzytobeton*, *szkłodyka*, *szkłolupek*.

5. FREKWENCJA RUSYCYZMÓW LEKSYKALNYCH. RUSYCYZMY W SŁOWNIKU I W TEKŚCIE

Rosyjskie zapożyczenia formalnosemantyczne należą do rzadkich w świetle danych słowników frekwencyjnych (161 wyrazów). Stanowią one zaledwie 1,4% zapożyczeń i około 0,4% słownika polszczyzny drugiej połowy XX w. (Witaszek-Samborska 1993, 84). Plasują się na ogół na dziesiątym, dziewiątym, wyjątkowo ósmym miejscu po zapożyczeniach grecko-lacińskich, niemieckich, francuskich, czeskich, angielskich, włoskich, ukraińsko-białoruskich.

Minimalny jest udział rusycyzmów w tekście polszczyzny drugiej połowy XX w. Wystąpiły one 531 razy, co stanowi tylko 0,6% wyrazów tekstowych obcego pochodzenia i zaledwie 0,09% tekstu polszczyzny lat 70. i 80. XX w. (Witaszek-Samborska 1993, 85). Średnia częstość rusycyzmów jest mała ($F = 3,3$). Koncentrują się one w strefie leksyki bardzo rzadkiej.

Wśród uwzględnionych w słownikach frekwencyjnych zapożyczeń rosyjskich aż 96,9% nie osiąga częstości średniej w polszczyźnie ogólnej ($F < 15$), a tylko 3,1% (5 leksemów) charakteryzowało się częstością wyższą od średniej (*aktyw* – 45, *szkolenie* – 38, *kombinat* – 23, *sojusz* –

23, *rejs* – 19). Wykazują one aż czterokrotnie mniejszy udział w tekście niż w słowniku (0,37% słownika, a zaledwie 0,09% tekstu). Wszystko to świadczy o znikomej roli zapożyczeń rosyjskich w strukturze tekstu polszczyzny lat 70.–80. XX w. (Witaszek-Samborska 1993, 86) i o stosunkowo małym stopniu integracji zapożyczeń rosyjskich.

6. POJEMNOŚĆ ZNACZENIOWA RUSYCYZMÓW

O pozycji zapożyczeń w języku-biorcy świadczy też ich pojemność znaczeniowa i wykształcanie nowych znaczeń niezależnych od języka-dawcy. Pod tym względem rusycyzmy leksykalne zajmują peryferyjne miejsce w polskim zasobie leksykalnym, gdyż w ogromnej większości są to wyrazy jednoznaczne, a sporadycznie tylko niektóre z nich wytworzyły nowe znaczenia już na gruncie polskim.

W zbiorze 800 rusycyzmów formalnosemantycznych z okresu zaborów tylko 15 wykazało polisemię (1,9%), por. *bolszewik*, *bolszewicki*, *duma*, *eszelon*, *gilza*, *kałanki*, *karakuły*, *kibitka*, *pałatka*, *sowiet*, *starszyna*, *tumaki*, *ucząstkowy*, *urządnik*, *wysyłka*. Odrębne znaczenia wykształciły jedynie trzy wyrazy (*bolszewik*, *bolszewicki*, *sowieć*), pozostałe przejęły znaczenia z języka rosyjskiego (Karaś 1996, 224). Bardzo rzadkie są również użycia przenośne (por. np. *baszybuzuk* 'urwis, człowiek niesforny, szalony', *katorga*, *mamut*).

Również rusycyzmy używane współcześnie (w części pożyczki dawne) na ogół są monosemiczne, rzadko wieloznaczne, choć odsetek wyrazów polisemicznych w porównaniu z rusycyzmami wyekscerpowanymi z prasy warszawskiej okresu zaborów jest znacznie większy. Przykładowo – w zbiorze 292 rusycyzmów odnotowanych w USJP 263 jednostki mają tylko jedno znaczenie (90,1% całego zbioru). Wyrazy polisemiczne stanowią 9,9% ogółu zarejestrowanych w USJP rusycyzmów (29 jednostek), przy czym w większości mają po dwa znaczenia (np. *antonówka*, *antypka*, *bolszewik*, *dryfować*, *dżygitówka*, *fanaberia*, *gubernia*, *gulag*, *katorga*, *kokosznik*, *kolchoz*, *kolchoźnik*, *komandor*, *komitet*, *Kreml*, *łazik*, *machorka*, *manierka*, *moroszka*, *rubież*, *rusałka*, *stachanowiec*, *sztany*, *tumak*, *ukaz*, *witeź*, *władyka*), a jedynie 3 wyrazy mają więcej znaczeń (*arbuz*, *armia*, *stanica*). Sporadyczne są też użycia przenośne (5 wyrazów, tj. 1,7%), por. *armia*, *katorga*, *kolchoz*, *kukła*, *kuluary*.

7. AKTYWNOŚĆ SŁOWOTWÓRCZA I FRAZEOLÓGICZNA

Miernikiem pozycji zapożyczeń w języku-biorcy jest także ich aktywność słowotwórcza i frazeologiczna.

Zapożyczenia rosyjskojęzyczne z okresu zaborów cechuje prawie zupełny brak potencji słowotwórczej. Spośród 800 pożyczek właściwych

odnotowanych w prasie warszawskiej tylko 24 (3%) stało się podstawami słowotwórczymi w polszczyźnie (Karas 1996, 223–224). Kilkunasto- lub kilkuelementowe gniazdo słowotwórcze wykształciły tylko 4 rzeczowniki: *bałagan*, *bolszewik*, *chuligan*, *dorożka*. Pozostałe rusycyzmy stały się bazami słowotwórczymi dla jednego lub dwóch wyrazów (np. *artel*, *burlak*, *donos*, *kopiejka*, *samowar*, *samodzierzca*, *sojusz*, *sojusznik*, *soldat*, *watolina*).

Nieco większa, ale też nieduża, aktywność słowotwórcza charakteryzuje rusycyzmy nowsze, z drugiej połowy XX w. Spośród 1496 rusycyzmów formalnosemantycznych 89 (5,9%) stało się wyrazami motywującymi 193 derywaty⁶. Niektóre z tych rusycyzmów to jednak pożyczki starsze, ustabilizowane w polszczyźnie, które stały się bazą słowotwórczą dla wielu derywatów (np. *bałaganić*, *chuligan*, *soldat*). Rzeczywiście pożyczki z drugiej połowy XX w. na ogół też wykazują słabszą aktywność słowotwórczą, por. np. *sobaczyć* (7 derywatów), *kułak* (o człowieku – 6), *sztampa* (4), po dwa derywaty mają takie wyrazy, jak np. *jarowizować*, *kolektywizować*, *kolchoz*, *marten*, *radiowęzeł*, *towot*, po jednym derywacie utworzyły m.in. pożyczki *brakoróbstwo*, *chemizacja*, *instruktaż*, *kolchoźnik*, *winidur*, *wodomiot*.

Pożyczki rosyjskie rzadko również występują jako składniki frazeologizmów. Przykładowo – spośród 800 rusycyzmów wyekscerpowanych z prasy warszawskiej z lat 1795–1918 zaledwie pojedyncze wyrazy stały się podstawą związków frazeologicznych, dziś już na ogół nieznanymi, np. *mieć bałagan w głowie*, *pisać karakułami* 'nieczytelnie', *obśmiać się jak norka*. Podobnie z odnotowanych w USJP 292 rusycyzmów tylko 13 jednostek (4,5%) weszło w skład frazeologizmów, por. *ciut, ciut; dla draki; pies cię, go itp. jebał; czegoś jest na pudy; mieć czegoś na pudy; nudy na pudy; pójść w żołdaty; toczka w toczkę; I wsio!, wsio ryba; dać komuś/ dostać od kogoś wygawor*.

8. PRZYNALEŻNOŚĆ STYLOWA RUSYCYZMÓW. NACECHOWANIE STYLISTYCZNO-EMOCJONALNE

Pozycja zapożyczeń w zasobie leksykalnym języka-biorcy zależy m.in. także od tego, jakie klasy słownictwa ogarnia, leksykę wspólną różnym odmianom polszczyzny czy też leksykę specjalistyczną, potoczną itp.

Zapożyczenia rosyjskie nie należą do wspólnostylowych, większość z nich pojawiła się tylko w jednej odmianie (111, tj. 68,9%), znacznie

⁶ Podaję dane na podstawie własnych obliczeń materiału leksykalnego zawartego w pracy Bieleckiej-Latkowskiej 1987, 79–82. Różnią się one od podanych przez autorkę opracowania, gdyż nie uwzględniłam oczywistych rutenizmów.

mniejsza część w dwu stylach (30, tj. 18,6%), a tylko kilka (5, tj. 3,1%) we wszystkich lub w pięciu uwzględnionych odmianach stylowych (Witaszek-Samborska 1993, 87). Spośród poszczególnych stylów relatywnie najliczniej wystąpiły rusycyzmy w słowniku i tekście publicystyki i dramatu artystycznego, najmniej nasycony nimi jest styl popularnonaukowy.

W słowniku przynależność stylową wyrazów sygnalizują kwalifikatory. Zostanie ona przedstawiona na przykładzie rusycyzmów odnotowanych w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (2003) z tego względu, iż zastosowano w nim rozbudowany system kwalifikatorów, który pozwala na ocenę każdego wyrazu pod względem stylistycznym, ekspresywnym, chronologicznym itp. Tylko 15 spośród uwzględnionych 292 rusycyzmów należy do słownictwa podstawowego, nienacechowanego (np. *czajnik, komitet, kopiejka, kran, krupczatka, landrynka, reszka, rubeł*). Dominują natomiast zapożyczenia o charakterze potocznym (np. *barachło, bumaga, chandra, chuliganić, draka, drań, harmoszka, machorka, nieudacznik, rubacha, rugać, smykałka, szajka, wredny, wykidajło, zagwozdka*) i środowiskowym (np. *natur-szczyk, sztany, tupolew*) oraz specjalistycznym – terminologicznym (np. bot. *bakłażan, georgia, żeń-szeń*; zool. *bieluga, jenot, kałanek, mintaj*; chem. *kapron, mazut*; jęz. *akanie, grażdanka*; techn. *kombajn, normatyw, towot*; handl. *komiwojażer, metka*; sport. *panczena, spartakiada*; wojsk. *kabura, konwój, sierżant*), równe pod względem liczbowym i procentowym (po 90 wyrazów, tj. łącznie 180). Mniejszą grupę tworzy 50 rusycyzmów nacechowanych chronologicznie (historyzmy, archaizmy, wyrazy przestarzałe), np. *caryca, narodnictwo, mienszewizm, ochrana, taczanka, wraży*. Kolejne klasy rusycyzmów to 32 wyrazy nacechowane oficjalnie (książkowe, poetyckie, publicystyczne), np. *interwent, jantar, krytykanctwo, kulary, pagon, unikalny, stachanowiec, korab*, oraz 15 etnografizmów, np. *czastuszka, dżygit, kulebiak, kumys, papacha, rubaszka, ucha*. Przytoczone dane świadczą, iż rusycyzmy leksykalne to głównie wyrazy nacechowane, które sytuują się przede wszystkim na peryferiach polszczyzny ogólnej, a nie w jej zasobie podstawowym.

Rusycyzmy potoczne mają zabarwienie ekspresywne, pogardliwe (*aparaczyk, jęłop, pacan*), pospolite (np. *chłam, kić, lapnąć, przykaraulić, swołocz, szantrapa, w drebiezgi, won, zaiwaniać, żulik*), wulgarne (*jebać, sukinsyn*), lekceważące (*chaltura, lebiega, niegramotny*) lub ironiczne (*gieroj, wierchuszka*), żartobliwe (*baśka 'głowa', batuszka, ustrojstwo*). Tworzą one znaczny procent emocjonalizmów kolokwialnych, których zabarwienie rubaszne, familiarne, trywialne wynika m.in. z przyswojenia części z nich odmianie potocznej przez pośrednictwo gwary miejskiej i gwar przestępczych (Buttler 1973, 12–13).

9. INTEGRACJA RUSYCYZMÓW Z POLSKIM ZASOBEM LEKSYKALNYM

Analizowane zapożyczenia rosyjskojęzyczne zarówno starsze, jak i nowsze cechuje niewielki stopień integracji z polskim zasobem leksykalnym. Świadczy o tym: a) przynależność na ogół do sfery słownictwa rzadkiego lub bardzo rzadkiego (także w zakresie terminologii najczęściej peryferyjnego), b) mały udział rusycyzmów formalnosemantycznych w słowniku i tekście odmian stylowych polszczyzny drugiej połowy XX w., c) słaba aktywność słotwórcza i frazeologiczna, d) dominująca monosemiczność i rzadkie użycia przenośne, e) przynależność na ogół do jednej odmiany stylowej polszczyzny (sporadycznie tylko mają charakter wspólnostylowy), f) niewielka liczba zapożyczeń normatywnych przy dużym udziale uzualizmów i okazjonalizmów, g) słabe udokumentowanie leksykograficzne większości rusycyzmów. Przykładowo – spośród 1263 zapożyczeń wyekscerpowanych z prasy warszawskiej okresu zaborów aż 532 wyrazy nie zostały nigdzie odnotowane. W leksykonach polszczyzny ogólnej odnotowano 518 wyrazów, ale najczęściej są to notacje w jednym (144) lub w dwóch słownikach (148). Słownikarze wykazali więc szczególną ostrożność w stosunku do rusycyzmów, powodując rozdział między XIX-wiecznym uzusem a notacjami słownikowymi. Wynikało to z pewnego typu puryzmu obronnego, chroniącego polszczyznę przed nadmiernymi wpływami języka zaborcy (Pihan-Kijasowa 2001, 249–250).

Przyczyną szybkiego wyjścia z obiegu większości rusycyzmów, zarówno starszych, jak i nowszych, powojennych była przede wszystkim dezaktualizacja realiów po powstaniu II i III Rzeczypospolitej (czynniki pozajęzykowe). Do ich zaniku przyczyniły się jednak także świadome zabiegi normatywne, nasilone zwłaszcza na początku XX w.

10. OGÓLNA OCENA ODDZIAŁYWANIA JĘZYKA ROSYJSKIEGO NA POLSZCZYZNĘ

Ocena oddziaływania języka rosyjskiego na polskie słownictwo jest trudna. Należy wziąć tu pod uwagę wiele czynników, m.in.: 1) dużą liczebność zapożyczeń rosyjskich w przeszłości, 2) szybki zanik większości z nich, zwłaszcza pożyczek formalnosemantycznych, po zmianie sytuacji politycznej, 3) udział różnych typów rusycyzmów słownikowych, w tym licznych kalk leksykalnych, 4) mały stopień integracji pożyczek rosyjskich z polskim zasobem leksykalnym, 5) małą frekwencję i ekstensję tekstową, 6) znaczne zróżnicowanie tematyczne rusycyzmów. Ważne jest również uwzględnienie – obok zapożyczeń – innych rodzajów wpływu języka rosyjskiego na polskie słownictwo. Można wskazać tu na wpływ podtrzymujący żywotność niektórych wyrazów,

np. rodzimych archaizmów lub ich znaczeń czy starych rutenizmów na skutek asocjacji z odpowiednimi wyrazami rosyjskimi, np. *wchód* 'wejście', *żałoba* 'skarga'. Inny przejaw oddziaływania języka rosyjskiego to wzrost częstotliwości użycia niektórych wyrazów dotąd rzadkich, zwłaszcza rutenizmów (np. prawosławnej terminologii religijnej typu *ikona*, *archimandryta*), które można by nazwać rusycyzmami frekwencyjnymi. W zależności od perspektywy badań – współczesnej lub historycznej – ocena ogólna wpływów języka rosyjskiego na polską leksykę jest różna.

Dla badacza współczesnej polszczyzny ogólnej oddziaływanie języka rosyjskiego w sferze leksyki jest nieznaczne (7. miejsce pod względem ilościowym w USJP w hierarchii zapożyczeń leksykalnych, 9. lub 10. miejsce w badaniach frekwencyjnych w słowniku i tekście), ilościowo i jakościowo mniej istotne niż innych języków (łacińskiego, niemieckiego, francuskiego, angielskiego, włoskiego).

Trudniejsze zadanie w związku z oceną rusycyzmów ma historyk języka. W perspektywie diachronicznej wpływy języka rosyjskiego w dobie nowopolskiej można uznać za znaczne, choć nietrwale. Pod względem ilościowym rusycyzmy leksykalne sytuują się na trzecim miejscu (po galicyzmach i germanizmach), ale w większości wyszły całkowicie z użycia po zmianie sytuacji politycznej i utracie bezpośredniego kontaktu mówiących z językiem rosyjskim lub pozostały w biernym zasobie leksykalnym jako wyrazy nacechowane chronologicznie (historyzmy, archaizmy, wyrazy przestarzałe).

Ogólnie można zatem ocenić wpływy języka rosyjskiego w zakresie leksyki jako średnie, biorąc pod uwagę ich różnorodność, duże natężenie ich występowania w przeszłości w różnych odmianach polszczyzny (terytorialnych i socjalnych) oraz ich nietrwałość i niewielki stopień integracji z językiem polskim.

Bibliografia

- B. Bartnicka, 1990, *Zapożyczenia rosyjskie w wojennych wspomnieniach dzieci polskich*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 557–563.
- J. Bielecka-Latkowska, 1987, *Rosyjskie zapożyczenia leksykalne we współczesnym języku polskim w świetle materiałów słownikowych i prasy powojennej (1945–1985)*, Kielce.
- D. Buttler, 1989, *Elementy pochodzenia rosyjskiego we współczesnej polszczyźnie i kryteria ich oceny*. Cz. I. *Zapożyczenia bezpośrednie*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 504–509; Cz. II. *Kalki słowotwórcze i znaczeniowe*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 584–588; Cz. III. *Kalki frazeologiczne*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 684–686.
- D. Buttler, 1973, *Nowsze zapożyczenia rosyjskie w języku polskim*, Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne Filii UW w Białymstoku. Humanistyka. T. II, Białystok, z. 6, s. 5–36.

- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1982, *Kultura języka polskiego*, t. 2, Warszawa.
- H. Karas, 1996, *Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie okresu zaborów (na podstawie prasy warszawskiej z lat 1795–1918)*, Warszawa.
- H. Karas, 1993, *Wpływy rosyjskie w języku XIX-wiecznych pamiętników ks. Karola Mikoszewskiego*, „Prace Filologiczne” XXXVIII, s. 267–313.
- Z. Kempf, 1963, *O rusycyzmach słowotwórczych typu beztalencie, pustosłowie*, „Język Polski” XLIII, s. 230–236.
- Z. Kempf, 1977, *Jak powstał polski wyraz „oszołomić”? Studium o funkcjach przedrostków *ob- i *o-*, „Język Polski” LVII, s. 165–177.
- S. Kochman, 1978, *Wschodniosłowiańsko-polskie stosunki leksykalne od XVI do XIX wieku*, „Z polskich studiów slawistycznych” I, Warszawa, s. 255–261.
- W. Kupiszewski, 1990, *Język „Dzienników” Stefana Żeromskiego*, Warszawa – Kielce.
- H. Kurkowska, 1977, *Młody Żeromski a język rosyjski*, [w:] *Stefan Żeromski w pięćdziesiątą rocznicę śmierci*, Warszawa, s. 276–291.
- Z. Kurzowa, 1997, *O badaniach polsko-rosyjskich kontaktów językowych*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP” 192, *Prace Językoznawcze IX*, s. 139–146.
- E. Łuczyński, 1991, *Udział języka rosyjskiego w tworzeniu polskiej terminologii morskiej*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, t. 27, Warszawa, s. 141–150.
- A. Pihan-Kijasowa, 2001, *XIX-wieczne rusycyzmy leksykalne w słowniku i w tekście*, [w:] *Studia językoznawcze. Dar przyjaciół i uczniów dla Zofii Kurzowej*, red. Z. Cygal-Krupowa, Kraków.
- A. Pihan-Kijasowa, 2003, *Leksykalne zapożyczenia rosyjskie w polszczyźnie ostatniego dziesięciolecia XX wieku*, [w:] *Slavjanskoe slovo v literature i jazyke*, Archangel’sk, s. 115–124.
- A. Pihan-Kijasowa, 2002, *Z dziejów najstarszych wpływów języka rosyjskiego na polszczyznę*, „Poznańskie Studia Polonistyczne” Seria Językoznawcza, IX (XXIX), s. 131–145.
- A. Pihan-Kijasowa, 2005, *Leksykalne zapożyczenia rosyjskie w najstarszych pamiętnikach polskich zesłańców*, [w:] *Ad perpetuam rei memoriam. Profesorowi Wojciechowi Ryszardowi Rzepce z okazji 65. urodzin*, red. J. Migdał, Poznań, s. 313–325.
- J. Porayski-Pomsta, 2006, *Słownictwo pochodzenia obcego w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod red. S. Dubisza*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 58–69.
- M. Sarnowski, 1991, *Terminy pochodzenia rosyjskiego w języku polskim*, „Slavica Wratislaviensia” LXII, Wrocław, s. 61–70.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1957–1969 (SJPD).
- Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996 (SWJP).
- B. Ślaski, 1934, *Rusycyzmy naszych marynarzy*, Kępno.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, t. I–VI, Warszawa 2003 (USJP).
- M. Witaszek-Samborska, 1992, *Wyrazy pochodzenia obcego we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- M. Witaszek-Samborska, 1993, *Zapożyczenia z różnych języków we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.

***Russian Dictionary Borrowings in Standard Polish
– the Past and the Present***

Summary

The subject of the description in the article is three levels of Russian dictionary borrowings: the oldest dating back to the pre-partition times, old ones from the partition times and later ones from Polish communist times. There is a presentation of types of the borrowings, chronology, reasons and ways of borrowing them, their quantity and quality characteristics, their word-formation and phrasal activeness, style, expressive quality and the degree of integration with the Polish lexical capacity.

Depending on the research perspective – contemporary or historical, the general evaluation of Russian influence on Polish lexis is different. To a researcher of contemporary standard Polish, Russian influence in the lexical area is scarce (the 7th position as far as quantity is concerned in USJP in the lexical borrowings hierarchy). In the diachronic perspective, the latest Russian influence may be considered as significant as short-term. In general, Russian influence may be estimated as medium, taking into account its variety, its capacity in the past, featuring in different variations of Polish (territorial and social) as well as their short-term existence and a small extend of its integration with Polish.

Tłum. M. Kołodzińska

Elżbieta Sękowska
(Uniwersytet Warszawski)

WPLYW JEZYKA ANGIELSKIEGO NA SŁOWNICTWO POLSZCZYZNY OGÓLNEJ

Anglicyzmy, czyli wyrazy, zwroty lub konstrukcje składniowe przejęte z języka angielskiego albo na nim wzorowane, są traktowane jako pożyczki chronologicznie najpóźniejsze w polszczyźnie, a jednocześnie bardzo ekspansywne, szczególnie od drugiej połowy XX w.

Pogląd o najsilniejszych wpływach języka angielskiego na polski dopiero w XX w. dominował w pracach kompleksowo omawiających wpływy obce, m.in. Z. Klemensiewicz stwierdzał, że przed XIX w. w ogóle nie ma mowy o wpływie angielszczyzny na język polski (Klemensiewicz 1985, 650; por. też Buttler, Kurkowska, Satkiewicz 1971, 43; 1982, 31–33; Rybicka 1976, 35–36). Jak to zbadała E. Mańczak-Wohlfeld, problem zapożyczeń angielskich przed wiekiem XX omawiano jedynie w kilku pracach: nieopublikowanej pracy doktorskiej J. Fisiaka (1961) oraz w artykułach F. Peplowskiego (1957, 1989) i B. Walczaka (1983, 1997) (Mańczak-Wohlfeld 2006, 17). Autorka tej najpełniejszej syntezy o kontaktach językowych angielsko-polskich polemizuje z poglądem o ustalaniu granicy pożyczek angielskich w polszczyźnie dopiero w XX w., począwszy od artykułu opublikowanego w „Języku Polskim” w 1987 r. pt. *Najstarsze zapożyczenia angielskie w polszczyźnie*. W ostatniej pracy z roku 2006 szczegółowo dokumentuje swoje stanowisko, odwołując się do najstarszych słowników języka polskiego i innych źródeł: przesuwając granicę zapożyczeń na drugą połowę XVII w. (por. Mańczak-Wohlfeld 2006). Zdaniem badaczki, na początku XIX w. znane już były 54 anglicyzmy. Moda na język angielski przenikała do Polski wraz z wpływami romantyzmu: tu wymienia się *Pana Tadeusza* jako przykład wpływu kultury angielskiej (m.in. charakterystyka postaci Hrabiego, odwołanie się Mickiewicza do idei romantycznych charakteryzujących twórców angielskich: Scotta, Byrona, Shelleya), a także oddziaływania języka, o czym świadczą wyrazy pochodzenia angielskiego: *dżokej, konstab(l), lord, poncz, toast, wist, frak* (Mańczak-Wohlfeld 1999, 225).

Do najwcześniejszych zapożyczeń angielskich należą: w XVII w. – *brytan* (notowany w słowniku Knapiusza); w drugiej połowie XVII w.:

kwakier, lord, spiker, pod koniec XVIII w. – *budżet, bill*. W XVII i XVIII w. dominują zapożyczenia odnoszące się przede wszystkim do realiów anglosaskich: *baronet, milord, kwakier, pikier, poncz, buszel, alderman* itp. Zapoczątkowania XIX-wieczne to m.in.: *bokser, brystoł, dok, dolar, dren, dżokej, klomb, koks, komfort, kompost, partner, pled, rewolwer, rum, trener, tunel, wagon, wist* (Walczak 1993, 505). W okresie międzywojennym zapoczątkowania dotyczyły takich dziedzin, jak: marynarka i rybołówstwo; handel, przemysł, bankowość; radiofonia; komunikacja; sport; por. m.in. *aut, bekon, brydż, dżem, jazz, finisz, hokej, lider, mecz, pulman, pulower, reglan, rower, skecz, sport, stoper, strajk, wrak* (Koneczna 1936/1937, 164–170). H. Koneczna odnotowała ogółem 531 anglicyzmów w 21 kręgach znaczeniowych; najliczniej wystąpiły w dziedzinie sportu (122 jednostki) oraz w terminologii morskiej (110 jednostek). E. Mańczak-Wohlfeld w pracy z 1994 r. pt. *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim* wymieniła już 43 pola znaczeniowe uzupełniane przez anglicyzmy. Najliczniejsze pozostało pole <Sport>, terminologia morska przesunęła się na 7. miejsce; następne pola to w kolejności: <Człowiek>; <Ubiór i moda>; <Muzyka>; <Pożywienie>; <Biologia>; dalsze miejsca zajmują dziedziny ekonomiczne, technologia, terminologia komputerowa, polityka, które wcześniej nie były reprezentowane w słownictwie zapożyczonym.

Jednocześnie należy nadmienić, że proporcje dotyczące liczby anglicyzmów w poszczególnych polach zmieniają się, a zapożyczenia w takich kręgach, jak moda, ubiór, muzyka są nietrwale – odchodzą wraz z przemijaniem zjawisk, por. np. *hula-hop, topless, bikini* itp.

Szczególnie duży napływ zapożyczeń angielskich do języka polskiego nastąpił wraz z przemianami ustrojowymi w Polsce po 1989 r. Odnoszą się one zarówno do warstwy słownictwa ogólnego, jak i wyspecjalizowanego. Uogólniając zakresy tematyczne, można wskazać te dziedziny życia, w których zapożyczenia dominują, a mianowicie:

a) przeobrażenia ustrojowe, gospodarcze, techniczne: *dealer, leasing, konsulting, developer, market, menedżer, marketing, sponsoring, businessmen, lobby, filozofia (rządu, władzy), kondycja (polskiej gospodarki), yuppie, billing, hacker, modem, monitoring, skaner, toner, notebook, szara strefa, klasa średnia* itd.;

b) przemiany obyczajowe (różne formy wypoczynku, muzyka, zdrowie, dbanie o urodę): *walentynka* (ang. *valentine card*), *weekend, fan, fan-club, night-club, hit, pager, spot (reklamowy), clubbing, happening, performance, musical, suspense, sitcom, showman, western, thriller, T-shirt, fitness club, reality-show, talk-show, gadżet, trendy, piercing, peeling, lifting, instalacja, bungee, ecstasy, transparency* i wiele innych.

Zapoczątkowania angielskie należą do różnych typów tradycyjnie wyróżnianych wśród pożyczek obcojęzycznych. Są to:

1. Zapoczątkowania właściwe, zwane też formalnosemantycznymi, tzn. takie, w których importacja dotyczy zarówno formy, jak i znaczenia

wyrazu obcego (o modyfikacjach semantycznych w procesie zapożyczenia będę mówić dalej). Zapóżylenia te charakteryzują się angielską postacią graficzną i wymową zbliżoną do oryginału (występują rozmaite warianty wymowy, co jest spowodowane różnicami między polskim i angielskim systemem fonologicznym oraz różnym stopniem znajomości angielskiego wśród Polaków – Mańczak-Wohlfeld 2004, 111–115). Zgodnie z polską tradycją językową są one włączane do polskiego systemu fleksyjnego, jeśli pozwala na to ich budowa, np. *developer*, *-a*; *monitoring*, *-u*; *leasing*, *-u* itd. W odniesieniu do zapóżyceń z języka angielskiego należy jeszcze powiedzieć o zjawisku depluralizacji, czyli przejmowaniu przez język polski wyrazów angielskich w liczbie mnogiej jako rzeczowników w liczbie pojedynczej: *drops*, *Eskimos*, *komandos*, *tamers*, *Torys*, *platformers*, *pampers*, *boy-lovers* – na gruncie języka polskiego do angielskiej końcówki liczby mnogiej *-s* jest dodawane polskie *-i*.

2. Kalki, w tym: kalki semantyczne; kalki słowotwórcze (wyrazowe); kalki frazeologiczne; kalki składniowe.

3. Wyrazy i wyrażenia cytatowe.

Istota zapóżyceń semantycznych polega na tym, że wyrazom polskim nadaje się nowe znaczenie pod wpływem ich obcych odpowiedników, np. *trywialny* w zn. 'banalny'; *administrowanie* 'dostarczenie, stosowanie'; *realizować* 'uświadamiać sobie'; *bazowy* 'podstawowy'; *serwować* 'przedstawiać, oferować'; *absolutnie* 'z pewnością, oczywiście, na pewno'; *kreować* 'tworzyć, stwarzać, wprowadzać'; *monopolizować* 'mieć wyłączny wpływ na coś, nie tylko w dziedzinie gospodarki i handlu'; *konferencja* 'liga sportowa'; *dokładnie* 'oczywiście, zgoda'; *definiować* 'określać, nazywać'; *eliminować* 'usuwać'; *agresywny* 'bardzo intensywny, gorliwy, pełen entuzjazmu, dynamiczny'; *aplikacja* 'podanie, prośba'; *inteligentny* 'w odniesieniu do wytworów cywilizacji, maszyn, urządzeń i innych produktów: *inteligentny samochód* itp.' Można tu dodać najnowsze przykłady, nienotowane m.in. w USJP: *oryginalny* 'niebędący nielegalną kopią', *wydawnictwo* 'album muzyczny', *sieć* 'Internet', *robak* 'specjalny program komputerowy, działający bez wiedzy i zgody użytkownika, zakłócający pracę komputera', *partner* 'osoba, z którą ktoś mieszka i prowadzi wspólne gospodarstwo, niekoniecznie współmałżonek' (zob. Markowski 2000; Zabawa 2004).

W odniesieniu do niektórych anglicyzmów semantycznych można mówić o internacjonalizacji ich znaczeń; zjawisko to występuje w różnych językach co najmniej dwóch rodzin językowych. Rezultaty tego procesu na przykładach z języków polskiego, czeskiego i niemieckiego omawia A. Markowski, podając m.in. następujące przykłady: *artykułować* 'wyrażać jakieś treści, formułować, werbalizować myśli, poglądy'; tradycyjnie: 'wypowiadać głoski'; *nostalgia* 'żal lub pełna smutku tęsknota za przeszłością'; tradycyjnie: 'tęsknota (zwłaszcza emigranta) za ojczyzną'; *sentymentalny* 'uczuciowy, motywowany emocjonalnie, od-

wołający się do miłych wspomnień'; tradycyjnie: 'ckliwy, czułościowy, przesadnie uczuciowy'; *wyzwanie* 'pilny i ważny problem do rozwiązania, przeciwność, z którą należy się zmierzyć'; tradycyjnie: 'to, że się kogoś pozywa, wyzywa do współzawodnictwa, do walki, na pojedynek itp.' (Markowski 2004, 39–49).

Jeśli wcześniej anglicyzmy znaczeniowe były wprowadzane przez środowiska humanistyczne: teoretyków sztuki, literatury, socjologów, językoznawców, to obecnie ich zasięg tekstowy i społeczny oraz środowiskowy rozszerzył się. Występują w tekstach naukowych, w dyskursie polityczno-dziennikarskim (np. *elektorat* 'ogół wyborców'; *skuteczny* 'taki, którego działalność przynosi pozytywne wyniki': *skuteczny polityk*; *dramatyczny* 'nagły, ekscytujący, uderzający': *dramatyczny wzrost bezrobocia*; *obszar* 'zakres, dziedzina czegoś': *obszar wolności*, *obszary wykorzystania funduszy* – Witalisz 2004, 340–345), sportowym (np. *konferencja* 'rozgrywki sportowe'), a nawet w potocznej polszczyźnie. Mają wszelkie cechy wyrazów modnych (Faust 1982, 160–165).

Z zasady okcydentalizmy funkcjonowały w polszczyźnie w znaczeniach bardziej wyspecjalizowanych, ich nowe znaczenie jest szersze, ogólniejsze, np. *mediacja* 'pośrednictwo w sporze'; dziś: 'pośrednictwo każde'; *korupcja* 'przekupstwo'; dziś: 'zepsucie, zwłaszcza moralne'; *inskrypcja* 'napis wyryty na twardym materiale'; dziś: 'wywieszka'; *kompetentny* 'uprawniony do działania, do podejmowania decyzji'; dziś: 'wykwalifikowany, fachowy'.

Kolejna grupa kalk to kalki słowotwórcze (wyrazowe), czyli wyrazy i konstrukcje odtwarzające słowa i zestawienia obce za pomocą rodzimych morfemów lub wyrazów. Jest ich niewiele w porównaniu z zapożyczeniami leksykalnymi. Oto wybrane przykłady spośród dawniejszych i nowszych kalk słowotwórczych: *nastolatek*, ang. *teenager*, *wiatrówka*, ang. *wind-jacket*; *narty wodne*, ang. *water-ski*; *rower górski*, ang. *mountain-bike*; *kobieta interesu*, ang. *businesswoman*.

W języku polskim występują, również dosyć rzadko, kalki angielskich związków frazeologicznych, np. *nie ma problemu*, ang. *no problem*; *zero tolerancji*, ang. *zero tolerance*; *lekarz domowy*, ang. *family doctor*; *profesor wizytujący*, ang. *visiting professor*. W języku mediów stosowane są kalki frazeologiczne z kręgu gospodarki i polityki: *klasa średnia*, ang. *middle class*; *szara strefa*, ang. *grey area*; *polityczna poprawność*, ang. *political correctness* i podobne. Źródłem takich konstrukcji są również teksty reklamowe. Jako jeden z pierwszych był odnotowany slogan: *dwa w jednym* (hasło brzmiało: *Salon szampon i odżywka w jednym*, ang. *Salon shampoo and conditioner in one*); hasło to stało się bazą dla nowych połączeń frazeologicznych: *trzy w jednym*, *cztery w jednym*, *osiem w jednym* (Nowak 2001, 83–85). Idiom angielski *a home (away) from home* 'jak u siebie w domu' jest niezbyt dobrze zaadaptowany w reklamie: DOM POZA DOMEM. Każdy lubi wygodę, a przede wszystkim w podróży, gdy jest z dala od domu (Chłopicki, Świątek 2001, 324–325).

Z tekstami reklamowymi związane jest również przenoszenie do polszczyzny angielskich konstrukcji składniowych. Szeroko rozpowszechniona jest maniera przeniesienia modelu połączeń wyrazowych z członem odróżniającym na pierwszym miejscu i zastąpienia przymiotnika rzeczownikiem, np.: *park hotel, kredyt bank, seks symbol, Eco zagadka, sport telegram, biznes informacje, biznes plan, Sopot Festiwal, auto salon*. Kolejną strukturą przeniesioną z angielskiego jest połączenie dwu czasowników w trybie rozkazującym, np.: *Spróbuj i zamów*, ang. *try and buy*; podobnie: *idź i zamów, ćwicz i spalaj*. Sformułowaniem odwzorowanym z angielskiego jest nagminnie stosowane: *wydaje się być*, ang. *it seems to be to me*. Typowe są również konstrukcje na pół hybrydalne: *być na topie; być na stendbaju* 'przyglądać się beczynnici'.

Zapóżyczony wyraz i wyrażenie cytatowe to kolejna grupa wśród zapóżyć angielskich – mają one fonologiczny i ortograficzny kształt zgodny z językiem oryginalnym; wchodzi w skład polskich zdań, ale nie wykazują znamion adaptacji fleksyjnej, nie są też aktywne słowotwórczo. Do tej klasy należą przytoczone wyżej *bungee, trendy, ecstasy, yuppie*; powszechnie używane skrótów: CV [si-vi] od *curriculum vitae*; CD [si-di] od *compact disc*; SMS [esemes] od *Short Message Service* itd. Kolejne przykłady to wyrażenia cytatowe: *no man's land* 'ziemia niczyja'; *gentleman's agreement* 'dżentelmeńska umowa'; *public relations* 'biuro prasowe; promocja wizerunku osoby lub instytucji'.

Z procesem zapóżyć jest związane pojawienie się w polszczyźnie nowych środków słowotwórczych i członów złożeń, które są wyodrębniane z przejmowanych wyrazów prostych i struktur złożonych. W wyniku tego procesu powstają konstrukcje hybrydalne, tj. takie, w których wykorzystywane są obce formanty typu: *-ing, -er* w połączeniu z podstawami polskimi lub obcymi oraz wyrazy złożone z członami *euro-, cyber-, porno-, -gate, fan-, biznes-, top-, -man/-men, -land, -holik, e-* (od ang. *electronic* 'związany znaczeniowo z Internetem, a zwłaszcza z takimi usługami, jak poczta elektroniczna i strony internetowe'). Status elementów prefiksalnych i członów złożeń jest często trudny do ustalenia – nie zawsze da się z całą pewnością stwierdzić, czy dana obca struktura słowotwórcza powstała na gruncie polszczyzny, czy została do niej zaadaptowana, a dopiero później nastąpiło wyodrębnienie elementu morfologicznego (Waszakowa 2005, 173).

Obce komponenty są często bardzo aktywne słowotwórczo; ostatnio do takich można zaliczyć cząstkę *e-*, która jest produktywna w połączeniu z polskimi wyrazami, np.: *e-archiwum, e-bank, e-firma, e-hazard, e-klient, e-rynek, e-sklep*; jednocześnie występują wyrazy z tą cząstką, które należy traktować jako cytaty: *e-banking, e-basket, e-book, e-cards, e-commerce, e-net, e-Travel* (Zabawa 2004, 56–59).

Wyrazy z obcymi cząstkami czasami stają się wzorami dla serii neologizmów, np. element *-gate* wystąpił jako część złożenia na początku lat 90.; wyodrębniony z nazwy *Watergate* oznacza 'afery, skandal',

jest aktywny w polszczyźnie w tworzeniu struktur rzeczownikowych: *Agoragate, mebelgate, orlengate, ruragate, rywingate, VAT-gate*. Podobnie produktywny jest człon *-land*, np.: *komputerland, festiwalland, mlekoland, ciuchland//ciucholand, euroland, biuroland, ekoland, optycland* itp.

Człon *-holik* wyodrębniony z ang. *alcoholik* wskazuje 'osobę, która w sposób przesadny, wręcz nałogowy, zajmuje się tym, na co wskazuje pierwszy człon złożenia': *pracoholik, zakupoholik, seksoholik, siecioholik*. Złożenia z pierwszym członem *top-* znajdują motywację w zwrocie *być na topie* 'być u szczytu popularności'; są to np.: *topmodelka, toplista, topmuzyka*.

Struktury słowotwórcze świadczą o zadomowieniu się w polszczyźnie cząstek obcych; wzbogacają one inwentarz rodzimych środków słowotwórczych. Wyznacznikiem integracji obcego słownictwa jest tworzenie derywatów od wyrazów przyswojonych wcześniej; niektóre pożyczki stają się podstawą formacji należących do różnych części mowy, np.: *lobby – lobbować, lobbysta, lobbowanie, lobbying; monitoring – monitorować; biznes – biznesik, biznesiarz; dealer – dealerski; dumping – dumpingować; globalizm – globalizować; gadżet – gadżetowiec, zgadżetować się; funboard – fanbordzista; prison – prizonizacja; kontener – konteneryzacja* itd.

Traktowanie zapożyczeń jako jednostek wzbogacających zasób leksykalny języka, opisy ich asymilacji fonetycznej i morfologicznej, ustalanie etymologii to charakterystyczne cechy metody genetycznej. Rzadziej w badaniu zapożyczeń angielskich podejmowano problem zmian znaczeniowych w procesie zapożyczania, a mianowicie wskazania różnic znaczeniowych wyrazów zapożyczonych w stosunku do ich pierwowzorów (Walczak 1980, 176–177; Mańczak-Wohlfeld 1992; Sękowska 1993, 242–248). Na przykład B. Walczak wskazał dwie prawidłowości zaobserwowane w odniesieniu do zapożyczeń angielskich: 1) wyrazy, które na gruncie polskim zachowały tylko znaczenie specjalne swoich angielskich źródeł: *boks* od ang. *box* 'uderzać, uderzenie; boksować'; *dres* od ang. *dress* 'ubranie, strój; ubierać się'; 'przyrządzać; opatrywać (ranę)'; *finisz* od ang. *finish* 'kończyć (się); przestać; zakończenie, wykończenie'; *trend* od ang. *trend* 'skłonność; kierunek, tendencja'; oraz 2) wyrazy, które zachowały znaczenie równocześnie przerośnięte i specjalne angielskiego pierwowzoru: *brydż* od *bridge* 'most, brydż'; *kraul* od *crawl* 'pełzać, pełzanie; kraul (pływanie)'; *stress* od *stress* 'nacisk, przycisk; ciśnienie; akcent' (Walczak 1980, 176–177).

Bardziej systemowo przebadala to zagadnienie E. Mańczak-Wohlfeld w pracy *Analiza dekompozycyjna zapożyczeń angielskich w języku polskim* (Kraków 1992). Zmiany znaczeniowe w procesie zapożyczania ukazała na przykładzie pola <Ubiór>, do którego zaliczyła 68 leksemów. Podobieństwa i różnice znaczeniowe między zapożyczeniami i ich odpowiednikami-wzorami stanowiły podstawę do pokazania następujących zmian znaczeniowych: a) przeniesienie znaczenia (identyczność

znaczenia zapożyczenia i angielskiego oryginału); b) zapożyczenia całkowicie różniące się pod względem semantycznym od angielskich pierwowzorów (są to derywaty od zapożyczeń angielskich): *arizony, farmerki, golfy, rokendrolki, trampek (-ka)*; c) zapożyczenia odbiegające od angielskich pierwowzorów; różni je liczba sensów w obu językach, ale należą do tego samego pola: *caddy* – ang. 'kapelusze'; pol. 'spodnie'; d) zapożyczenie ma jedno znaczenie, w angielskim jest to wyraz polisemiczny (sens polski pokrywa się z jednym z sensów angielskich – tu mamy do czynienia ze zwężeniem znaczenia); e) zapożyczenie ma więcej niż jedno znaczenie, tylko jedno ze znaczeń pokrywa się z angielskim pierwowzorem (pozostałe są nieco odmienne w języku polskim i angielskim); f) w angielskim polu <Ubiór> wyrazy są monosemiczne, w polskim są natomiast polisemiczne (jeden sens pokrywa się z angielskim wzorem – zob. tu także Markowski 2000, 102).

Taki typ badań może pokazać prawidłowości w przyswajaniu zapożyczeń, ich specjalizację znaczeniową w języku-biorcy, funkcjonowanie w zasobie leksykalnym. Szczególnie jest to istotne w odniesieniu do zapożyczeń semantycznych, bo z jednej strony przyczyniają się one do integracji języków, z drugiej zaś mogą powodować zakłócenia komunikacyjne w języku ojczystym – są to bowiem wyrazy, których znaczenia nie przez wszystkich użytkowników języka odbierane są jako niepolskie.

Ustalenie rejestru zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie jest zadaniem trudnym, brakuje bowiem słownika frekwencyjnego. Analiza kwantytatywna materiału z lat 60. i 70. potwierdziła istnienie 410 leksemów przejętych z języka angielskiego (Witaszek-Samborska 1993, 65). Jest to liczba niższa, niż podawały prace poświęcone anglicyzmom, które dotyczyły porównywalnego okresu: H. Koneczna (1936/1937) – 531, J. Fisiak (1961) – 721.

Dzięki badaniom E. Mańczak-Wohlfeld można prześledzić chronologię pożyczek angielskich i ich liczebność. Autorka syntetycznej pracy o kontaktach językowych angielsko-polskich dokonała przeglądu słowników języka polskiego, poczynawszy od XVII w., i ustaliła czas wystąpienia poszczególnych pożyczek; i tak w słowniku Knapiusza (1621) – jeden wyraz *brytan*; w słowniku Trotza (1779) – 17 zapożyczeń, odnoszących się do realiów anglosaskich i terminologia marynistyczna; w SL (1807–1814) – 17 jednostek, np.: *ankszot, brytan, flanela, frak, kwakier, piknik, poncz* – większość przetrwała do dzisiaj; słownik Am-szejewicza (1859) – ok. 100 zapożyczeń (autorka monografii tego słownika podaje, że jest ich 133 – por. E. Skorupska-Raczyńska 2004), np.: *alderman, befsztyk, grog, boksy, frak*; Swil (1861) – 180 zapożyczeń, w tym: *boks, bokser, bryg, budyn/budyń, buldog/buldok, dandy/dandys, dren, komfort, kompost, rewolwer, trener, tunel, wagon* itd.; Swarsz (1900–1927) – 250 słów pochodzenia angielskiego, np.: *dżokej, finisz, rekord, sport, sportman, baronet, dżentelmen, torys, wig, hawelok, kort,*

spender, budżet, czek, eksport, rower, tandem, tramwaj, bryg, kuter, lo-welas, raut, bajronizm, reporter itd.; Koneczna (1936/1937) – 531 wyrazów pochodzenia angielskiego; słownik Arcta (1936) – zanotowano w nim 1301 anglicyzmów, z czego do naszych czasów zachowało się zaledwie 460 (Mańczak-Wohlfeld 2006, 17–42). W cytowanej pracy o kontaktach angielsko-polskich wydanej w bieżącym roku zawarto wykaz anglicyzmów występujących we współczesnej polszczyźnie z pominięciem słownictwa specjalistycznego, liczy on około 1700 wyrazów. Z kolei według obliczeń dokonanych na podstawie USJP można mówić o funkcjonowaniu 1820 wyrazów pochodzenia angielskiego (Porayski-Pomsta 2006, 58–69).

Zestawienie danych z opracowań leksykograficznych ilustruje stopniowy wzrost pożyczek angielskich w polszczyźnie na przestrzeni dziejów języka, dopiero w okresie po 1945 r. możemy mówić o wzroście skokowym, spowodowanym oddziaływaniem czynników zewnętrznych. Jednocześnie jest to warstwa słownictwa zmienna co do liczby i zakresu tematycznego – zależy to od ewolucji prądów w modzie, muzyce, kulturze masowej, od postępu w badaniach technologicznych itp. Zmienia się także zasięg wpływu anglicyzmów: z terminologii specjalistycznej przechodzą do języka ogólnego, z odmian środowiskowych do języka potocznego.

Pogląd o dominacji wpływów angielskich w polszczyźnie nie znajduje potwierdzenia w badaniach porównawczych, zestawiających anglicyzmy w języku polskim i w innych językach europejskich; nie ma podstaw do stwierdzeń, że nasz język nadmiernie ulega wpływom angielskim i że zagraża to jego funkcjonowaniu (Mańczak-Wohlfeld 2006, 75–81).

Wobec dynamiki zapożyczeń angielskich mniej ważna wydaje się kwestia ich liczebności w języku, bo te dane szybko tracą aktualność, istotniejsze jest natomiast śledzenie zmian językowych spowodowanych wchodzeniem do języka nowych jednostek i ich mechanizmów, szczególnie semantycznych, bo te mogą mieć konsekwencje dla jakości porozumiewania się.

Literatura (wybór)

- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1971, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności gramatycznej*, Warszawa.
- D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, 1982, *Kultura języka polskiego. Zagadnienia poprawności leksykalnej (Słownictwo rodzime)*, Warszawa.
- W. Chłopicki, J. Świątek, 2001, *Wpływ języka angielskiego na współczesny język polskiej reklamy*, [w:] G. Habrajska (red.), *Język w komunikacji (1)*, Łódź, s. 319–326.
- A. Czamara, 1996, *Made in Europa – leksykalne zapożyczenia z języka angielskiego w polskim polu wyrazowym handlu i usług*, „Poradnik Językowy”, z. 5–6, s. 23–30.

- J. Damborský, 1974, *Wyrazy obce w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 341–355.
- M. Faust, 1982, *Anglicyzmy semantyczne – wyrazy modne*, [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka*, Kielce, s. 157–171.
- I. Grabowska, 1972, *Nowsze zapożyczenia angielskie w języku polskim*, „Prace Filologiczne”, t. 23, s. 221–233.
- Z. Klemensiewicz, 1985, *Historia języka polskiego*, Warszawa.
- H. Koneczna, 1936/1937, *Wyrazy angielskie w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 161–170.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 1992, *Analiza dekompozycyjna zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 2006, *Angielsko-polskie kontakty językowe*, Kraków.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 1999, *Elementy kultury angielskiej w „Panu Tadeuszu”*, [w:] Z. Kurzowa, Z. Cygal-Krupowa (red.), *Mickiewicz i Kresy. Rozprawy przedstawione na międzynarodowej sesji naukowej w Krakowie 4–6 grudnia 1997*, Kraków, s. 221–229.
- E. Mańczak-Wohlfeld, 2004, *Starsze i nowsze zapożyczenia angielskie w mówionej oraz pisanej odmianie języka polskiego*, „Biuletyn PTJ”, z. LX, s. 109–115.
- A. Markowski, 2000, *Jawne i ukryte nowsze zapożyczenia leksykalne w mediach*, [w:] J. Bralczyk, K. Mosiolek-Kłosińska (red.), *Język w mediach masowych*, Warszawa, s. 96–111.
- A. Markowski, 1992, *Nowe zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne i leksykalne*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 237–241.
- A. Markowski, 1992, *Nowsze anglicyzmy semantyczne w polszczyźnie*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 156–160.
- A. Markowski, 2004, *O pojęciu i typach internacjonalizmów semantycznych*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 39–50.
- M. Nowak, 2001, *Zawrotna kariera połączenia dwa w jednym*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 83–85.
- R. Ociepa, 2001, *O współczesnych anglicyzmach w nazewnictwie zawodów i stanowisk służbowych*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 49–55.
- T. Piotrowski, 2005, *Pseudoanglicyzmy czy neoanglicyzmy? O współczesnych zapożyczeniach z języka angielskiego*, [w:] M. Bałowski, W. Chlebda (red.), *Ogród nauk filologicznych. Księga Jubileuszowa poświęcona Profesorowi Stanisławowi Kochmanowi*, Opole, s. 503–510.
- J. Porayski-Pomsta, 2006, *Słownictwo pochodzenia obcego w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod redakcją S. Dubisza*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 58–69.
- H. Rybicka, 1976, *Losy wyrazów obcych w języku polskim*, Warszawa.
- E. Sękowska, 1993, *Funkcjonowanie nowszych zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie. Wybrane zagadnienia*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 242–248.
- E. Skorupska-Raczyńska, 2004, *Dykcjonarz Michała Amszejewicza na tle nowopolskich słowników wyrazów obcych*, Gorzów Wielkopolski.
- B. Walczak, 1980, *O rozwoju znaczeniowym zapożyczeń*, [w:] *Język – Teoria – Dydaktyka*, Kielce, s. 159–187.

- B. Walczak, 1993, *Kontakty polszczyzny z językami niesłowiańskimi*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II, Wrocław, s. 499–510.
- K. Waszakowa, 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa.
- A. Witalisz, 2004, *Nowsze anglosemantyzmy w języku polityki*, „Język Polski”, z. 5, s. 340–345.
- M. Witaszek-Samborska, 1993, *Zapożyczenia z różnych języków we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- M. Zabawa, 2004, *Formy z cząstką e- we współczesnym języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 55–60.

Skróty tytułów słowników

- SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, wyd. II, Lwów 1854–1860.
- słownik Amszejewicza – M. Amszejewicz, *Dykcjonarz zawierający: wyrazy i wyrażenia z obcych języków polskiemu przyswojone, a mianowicie: w umiejętnościach, sztukach, tudzież i stylu prawniczym, administracyjnym, gazeciarskim, naukowo-filozoficznym, literackim i w potocznej mowie używane do użytku powszechnego ułożony*, Warszawa 1859.
- Swil – *Słownik języka polskiego*, wyd. staraniem M. Orgelbranda, t. I–II, Wilno 1861.
- Swarsz – J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- słownik Arcta – M. Arct, *Słownik wyrazów obcych, wyrażen i przysłów cudzoziemskich, używanych w mowie potocznej i w prasie polskiej*, Warszawa 1936.
- USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, pod red. S. Dubisza, t. I–VI, Warszawa 2003.

English Influence on Standard Polish Vocabulary

Summary

The article provides an outline of the main problems associated with the description of English influences on Polish. These are: typology of the borrowings, their chronology, semantic capacity, as well as their quantity, based on lexicographic sources and linguistic analyses.

Tłum. M. Kołodzińska

Józef Porayski-Pomsta
(Uniwersytet Warszawski)

ZAPOŻYCZENIA LEKSYKALNE Z JĘZYKA FRANCUSKIEGO WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE CHARAKTERYSTYKA STRUKTURALNO- -SEMANTYCZNA

1. UWAGI WSTĘPNE

W mniemaniu wielu użytkowników języka polskiego współczesny język polski podlega wszechogarniającemu wpływowi języka angielskiego. Badacze polszczyzny, dostrzegając ten wpływ, a przez to niejako potwierdzając, że istotnie tak jest, zastanawiają się nad przyczynami tego zjawiska. Dla przykładu przytoczę stanowiska dwojga wybitnych badaczy polszczyzny: Władysława Lubasia i Antoniny Grybosiowej. W. Lubaś przyczyny tego wpływu upatruje w globalizacji i cywilizacyjnej roli państw posługujących się językiem angielskim jako uniwersalnym środkiem komunikacji we wszystkich dziedzinach życia (por. Lubaś 2005)¹. Antonina Grybosiowa, rzutując wpływ angielszczyzny na współczesny język polski na tło historyczne, współczesną pozycję języka angielskiego porównuje do pozycji łaciny w wiekach średnich. Przyczyny zaś ogromnego wpływu angielszczyzny upatruje w postawach wykształconych użytkowników polszczyzny, analogicznie do zachowań językowych Polaków z wieków dawnych (Grybosiowa 2003)².

Tymczasem pewne zaskoczenie mogą wywołać wyniki analizy współczesnych słowników języka polskiego, które nie poświadczają

¹ W. Lubaś (2005: 66) pisze m.in.: „Przejawy globalizacji w ukształtowaniu nowej pozycji języków są już w Europie wyraźnie widoczne, głównie zaś w szerzącej się niezwykle szybko internacjonalizacji języka angielskiego jako środka komunikacji i nosiciela nominacji wielu zjawisk cywilizacyjnych, co nie powinno specjalnie dziwić. Wynika ona bowiem z cywilizacyjnej (nie mylić z kulturalną) roli państw (przede wszystkim Stanów Zjednoczonych Ameryki) posługujących się językiem angielskim jako uniwersalnym środkiem komunikacji we wszystkich dziedzinach życia”.

² A. Grybosiowa (2003: 174), zastanawiając się nad przyczynami wpływów języka angielskiego na współczesną polszczyznę, pisze m.in.: „Wyboru leksyki z pochodzenia angielskiej dokonuje się w różnych środowiskach także po to, by zmanifestować przynależność do elit i do miana ludzi nowoczesnych. W wizerunku człowieka nowoczesnego brak rezerwy co do nadmiernego cytowania obcego języka i do szybkiej polonizacji jego elementów, przeciwnie, istnieje satysfakcja, że się to potrafi”.

tego stanu wiedzy obiegowej. Analizując słownictwo pochodzenia obcego w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego PWN* pod red. Stanisława Dubisza, wykazałem, że zapożyczenia leksykalne z języka angielskiego stanowią zaledwie 13,10% wszystkich zapożyczeń, plasując się za pożyczkami z języków: francuskiego (27,55%), łacińskiego (19,90%) i niemieckiego (18,68%) (por. Porayski-Pomsta 2006). Naturalnie, przyczynę tej z pozoru zaskakującej rozbieżności pomiędzy powszechnym odczuciem Polaków a wynikami analizy da się łatwo wytłumaczyć: słowniki nie odnotowują na ogół całej leksyki określonego języka i na ogół też pomijają w swoim rejestrze ten zasób leksykalny, który – choć występuje w żywej mowie użytkowników określonego języka – ma charakter *in statu nascendi*.

Wraz z obserwowanym przyrostem leksyki pochodzenia angielskiego albo za pośrednictwem języka angielskiego, mimo że ciągle jeszcze tego faktu nie odnotowują najnowsze słowniki języka polskiego, wycofuje się leksyka starsza, pochodzenia greckiego, łacińskiego, niemieckiego i francuskiego. Aby potwierdzić ten proces, należałoby przeprowadzić badania korpusowe. Analiza słowników może stanowić w tym względzie co najwyżej punkt wyjścia do tego rodzaju badań. Stwarza ona możliwość formułowania hipotez odnośnie do interesującego nas problemu. Właśnie dlatego chciałbym zająć się analizą zapożyczeń leksykalnych z języka francuskiego.

W opracowaniu tym, które zostało oparte na analizie *Uniwersalnego słownika języka polskiego PWN* (dalej: USJP) pod redakcją naukową Stanisława Dubisza (głównie jego wersji elektronicznej), zamierzam omówić następujące zagadnienia: (1) stan ilościowy zapożyczeń leksykalnych z języka francuskiego we współczesnym języku polskim w jego odmianie ogólnej (kulturalnej) i (2) strukturę zapożyczeń ze względu na: (a) znaczenie, (b) postać morfologiczno-semantyczną.

2. STAN ILOŚCIOWY ZAPOŻYCZEŃ LEKSYKALNYCH Z JEZYKA FRANCUSKIEGO

Zapożyczenia leksykalne z języka francuskiego stanowią 4614 haseł odnotowanych w USJP. Dominacja zapożyczeń francuskich jest spadkiem po wieku XIX oraz pierwszej połowie wieku XX, kiedy to wpływ języka francuskiego na polski był znaczny. *Uniwersalny słownik języka polskiego* zasadniczo rejestruje tylko słownictwo ogólne, ze zdecydowaną przewagą leksyki współnoodmianowej, zatem można przypuszczać, że gdyby słownik ten rejestrował w większym stopniu najnowsze słownictwo środowiskowe, zwłaszcza zawodowe i młodzieżowe, oraz potoczne (w znaczeniu przyjętym przez tzw. szkołę warszawską), to zwiększyłby się udział języka angielskiego i prawdopodobnie rosyj-

skiego, relatywnie zaś zmniejszyłby się udział pożyczek francuskich (por. Porayski-Pomsta 2006)³.

Zapóżylenia leksykalne z języka francuskiego w znacznej części zostały asymilowane do systemu języka polskiego. Liczba form asymilowanych wynosi ogółem 4447⁴. Liczba pożyczek francuskich w postaci oryginalnych wyrazów i wyrażen-cytatów wynosi 179. Ogólny stan zapóżylenia leksykalnych z języka francuskiego przedstawia tabela 1.:

Tabela 1. Łączna liczba zapóżylenia leksykalnych z języka francuskiego

| Lp. | Zapóżylenia leksykalne | Liczba | % |
|-----|-------------------------------------|--------|-------|
| 1. | Zapóżylenia asymilowane | 4447 | 96,13 |
| 2. | Zapóżylenia nieasymilowane (cytaty) | 179 | 3,87 |
| 3. | Ogółem | 4626 | 100 |

3. LEKSYKA ASYMILOWANA DO SYSTEMU JĘZYKA POLSKIEGO

Formy asymilowane stanowią w swojej zdecydowanej większości wyrazy autosemantyczne: rzeczowniki, czasowniki i przymiotniki.

Szczegółowe dane ilościowe przedstawia tabela 2.:

Tabela 2. Zapóżylenia leksykalne asymilowane do systemu języka polskiego z podziałem na części mowy

| Lp. | Formy asymilowane | Liczba | % |
|-----|-------------------|--------|-------|
| 1. | Rzeczowniki | 3583 | 80,57 |
| 2. | Czasowniki | 458 | 10,30 |
| 3. | Przymiotniki | 406 | 9,13 |
| 4. | Ogółem | 4447 | 100 |

Rzeczowniki asymilowane do systemu języka polskiego dostosowują swoją formę brzmieniową i/lub graficzną, gramatyczną oraz łączliwość do brzmienia, postaci gramatycznej i zasad łączliwości stosowanych w systemie języka polskiego.

Asymilacja brzmienia i/lub grafii polega m.in. na tym, że : a) wyraz jest wymawiany w przybliżeniu według wzoru francuskiego, np. **aba-żur** < fr. *abat-jour*; **garderoba** < fr. *garde-robe* – spolonizowana forma graficzna pożyczki francuskiej stanowi podstawę jej brzmienia w języ-

³ Obliczenia dla tego opracowania są dokładniejsze niż dla opracowania opublikowanego w „Poradniku Językowym” (por. Porayski-Pomsta 2006). Informację tę należy uznać za weryfikację obliczeń wcześniej sporządzonych.

⁴ Za formy asymilowane uznaje takie formy, które przyjęły strukturę fonologiczną i gramatyczną (fleksyjną i składniową) właściwą strukturom języka polskiego. Formy asymilowane jednocześnie stanowią podstawy formacji słowotwórczych, tworzonych już na gruncie języka polskiego.

ku polskim; jednocześnie w stosunku do źródła obcego wyrazy zapożyczone stają się – co zrozumiałe – formami o nieprzejrzywej budowie morfologicznej (przytoczone wyżej przykłady są wyrazami złożonymi, o czym informuje m.in. dywiz pomiędzy składowymi złożenia oraz dwa akcenty: a-**ba-żur**, **gard-rob**), b) wymowa opiera się na podstawie graficznej formy wyrazu francuskiego, por. **naturalista** < fr. *naturaliste*, **afront** < fr. *affront*, c) forma brzmieniowa pożyczki francuskiej jest dostosowywana do systemu fonologicznego języka polskiego, por. **am-baras** (fr. *embarras*): pl. am-**ba**-ras – fr. am-**ba**-**ra**; **ankietować** < fr. *enquêter*: pl. an-**kie-to**-wać – fr. en-**que-te**; **nacjonalista** < fr. *nationaliste*: pl. na-**cjo-na-li**-sta – fr. na-**tio-na-list**.

Asymilacja pod względem gramatycznym polega na: a) wyborze rodzaju gramatycznego dla wyrazu zapożyczonego, b) wyborze odpowiedniego dla tej pożyczki wzoru odmiany. Można na podstawie analizy wybranych przykładów pokusić się o opis niektórych mechanizmów tej asymilacji. Trzeba jednak pamiętać, że pogłębiony opis wymaga analizy wszystkich form zapożyczonych. W niniejszym opracowaniu ograniczę się do przedstawienia tego problemu na kilku przykładach.

A. Rzeczowniki

O wyborze rodzaju gramatycznego rzeczowników pochodzenia francuskiego na gruncie polskim decyduje:

(a) rodzaj gramatyczny wyrazu zapożyczonego w języku francuskim, por. np.:

- (1) **abandon** (fr., m.) *mors.* «zrzeczenie się – na rzecz instytucji ubezpieczającej – statku», *m IV, D.* -u, *Ms.* -nie, *blm.*
- (2) **agrafa** (fr. *agrafe*, f.) «duża agrafka, także ozdobna zapinka w kształcie agrafki»; *archit.* «motyw dekoracyjny w kształcie ozdobnej klamry umieszczany w punkcie łączenia elementów konstrukcyjnych», *ż IV, CMs.* -fie; *lm D.* agraf.
- (3) **abnegacja** (fr. *abnégation (de soi)*, f.) «wyparcie się siebie», *ż I, DCMS.* -cji, *blm.*
- (4) **absolutysta** (fr. *absolutiste*, m.) «zwolennik absolutyzmu», *m odm. jak ż IV, CMs.* -yście; *lm M.* -yści, *DB.* -tów.

(b) znaczenie wyrazu zapożyczonego na gruncie języka francuskiego, np. znaczenia deminutivum lub augmentativum, które w języku francuskim nie zawsze mają wykładniki formalne, por. np.:

- (5) **baretka** (fr. *barrette*, f.) *urz.* «kawalek wstążki o przepisowych barwach i wymiarach, naszywanej na kurtce munduru lub marynarce, zastępującej właściwy order lub odznakę», *ż III, CMs.* -tce; *lm D.* -tek.
- (6) **berżeretka** (fr. *bergerette*, f.) **1.** *lit.* «utwór liryczny w poezji francuskiej XVIII w., o tematyce sielankowej, miłosnej; także: lekka sentymentalna piosenka o podobnej tematyce» **2.** *muz.* «skoczny taniec w szybkim tempie, modny w XVI w.», *ż III, CMs.* -tce; *lm D.* -tek.

(c) forma brzmieniowa (graficzna) pożyczki na gruncie polskim, por. np.:

- (7) **adres** (fr. *adresse*, f.) «określenie miejsca zamieszkania lub pobytu jakiejś osoby albo siedziby instytucji; adres bibliograficzny; adres internetowy; przestarzałe: list np. gratulacyjny», *m IV*, *D.* -u, *Ms.* -sie; *lm M.* -y.
- (8) **alonż** (fr. *allonge*, f.) **1.** *bank.* «kartka doklejona do blankietu weksla lub czeku dla dodatkowych adnotacji; alonżka, przedłużka», **2.** *druk. edytor.* «wkładka większa od kart książki, zagięta, do korzystania po rozłożeniu, zawierająca zwykle tablice, mapy, plany; przedłużka», *m II*, *D.* -u; *lm M.* -e, *D.* -y a -ów.

O wyborze wzoru deklinacyjnego natomiast decyduje kształt morfonologiczny pożyczki na gruncie języka polskiego, por. np. *abandon*, *alonż*, *demokrata*.

B. Czasowniki

- (9) **abonować** (fr. *abonner*, *urz.* «wnosić regularną opłatę za prawo korzystania z czegoś lub otrzymywania czegoś; także: otrzymywać coś na podstawie abonamentu», *ndk* • *IV*, -nuję, -nujesz, -nuj, -ał, -any; *rzecz.* abonowanie *n I*).
- (10) **adaptować** (fr. *adapter* *książk.* «dokonać, dokonywać adaptacji, przystosować, przystosowywać coś do innego użytku, do nowych potrzeb, nadać, nadawać czemuś inny charakter», *dk a. ndk* • *IV*, -tuję, -tujesz, -tuj, -ał, -any; *rzecz.* adaptowanie *n I*).
- (11) **ankietować** (fr. *enqueter* «wypytywać się, dowiadywać się» *socjol.* «przeprowadzać badania na podstawie ankiety; zbierać informacje i opinie za pomocą ankiety», *ndk* • *IV*, -tuję, -tujesz, -tuj, -ał, -any; *rzecz.* ankietowanie *n I*).
- (12) **bankrutować** (fr. *(faire) banqueroute* «ogłaszać upadłość czegoś; stawać się bankrutem», *ndk* • *IV*, -tuję, -tujesz, -tuj, -ał; *rzecz.* bankrutowanie *n I*).

Czasowniki zapożyczone z języka francuskiego niezależnie od podstawy francuskiej są formowane w sposób regularny za pomocą formantu *-ować*, który jest dodawany bezpośrednio do tematu czasownika francuskiego, por. fr. *abonn-* + pol. *-ować* > pol. *abonować*; fr. *adept-* + pol. *-ować* > pol. *adaptować*; fr. *enquêt-* + pol. *-ować* > pol. *ankietować*. Również czasowniki o konstrukcjach analitycznych na gruncie języka francuskiego przyjmują formy na *-ować*.

C. Przymiotniki

- (13) **agresywny** (fr. *agressif* *książk.* «zachowujący się wrogo, napastliwie, zaczepnie; napastliwy, zaczepny, świadczący o niechętnym, wrogim stosunku do kogoś lub czegoś, pełen agresji; napastliwy, zaczepny» *st. wyższy* -niejszy • w zn. *1a m.-os. M. lm* -ni).
- (14) **akrobatyczny** (fr. *acrobatique* **1.** *sport. cyrk.* «dotyczący akrobatyki», **2.** *przen.* «polegający na zręczności i sprycie; karkołomny, cyrkowy»).
- (15) **brutalny** (fr. *brutal* *książk.* «zachowujący się bezwzględnie, grubiańsko, nadużywający swojej siły lub przewagi; bezwzględny, grubiański», «znamionujący bezwzględność, grubiaństwo, nadużywanie siły lub przewagi; bezwzględny, grubiański»).
- (16) **dramatyczny** (fr. *dramatique* **1.** *lit. teatr.* «dotyczący dramatu, sztuki teatralnej, mający cechy dramatu; sceniczny, teatralny», **2.** *książk.* «wstrząsający, tragiczny, pełen napięcia, grozy»).

Przymiotniki są tworzone na gruncie języka polskiego na bazie tematów przymiotników francuskich zasadniczo za pomocą przyrostka *-ny* rozszerzonego często za pomocą odpowiednich przyrostków tematowych, por. fr. *agress-* + pl. *-yw-* + *-ny* > pl. *agresywny*; fr. *acrobat-* + pl. *-ycz-* + *-ny* > pl. *akrobatyczny*; fr. *brut-* + pl. *-al-* + *-ny* > pl. *brutalny*; fr. *dramat-* + pl. *-ycz-* + *-ny* > pl. *dramatyczny*.

D. Formanty słowotwórcze

Zasób galicyzmów w języku polskim uzupełniają cząstki wyrazów złożonych, które można traktować na gruncie języka polskiego jako formanty słowotwórcze – ich liczba wynosi 21. 20 spośród nich to formanty przedrostkowe, np.:

1) **dez-** (fr. *dés-*) «pierwszy człon wyrazów złożonych, których drugi człon zaczyna się samogłoską (odpowiednik *de-* stawianego przed spółgłoską), mający znaczenie: przeciwieństwo, odwrotność, odrzucenie, zaprzeczenie czegoś, np. *dezorganizacja, dezorientacja*»;

2) **I ekstra-** (fr. *extra-*, skr. *extra(ordinaire)* 'nadzwyczajny') «pierwszy człon wyrazów złożonych, mający znaczenie: nadzwyczajny, wyborny, niezwykły, najlepszy, np. *ekstraklasa, ekstranowoczesny*»;

3) **ekwi-** (fr. *équi-*) «pierwszy człon wyrazów złożonych mających znaczenie: równy, równo-, np. *ekwidystanta, ekwiwokacja*»;

4) **żyro-**, **giro-** (fr. *giro-*) «pierwszy człon wyrazów złożonych wskazujący na związek z kołem, kręgiem lub wirowaniem tego, co określa drugi człon złożenia, np. *żyrobusola, żyrokompas*»;

5) **kilo-** (fr.) «pierwszy człon wyrazów złożonych oznaczający jednostki miary tysiąc razy większe od podstawowych, np. *kilogram, kilometr, kilowat*»;

6) **kontr-**, **kontra-** (fr. *contre*) «pierwszy człon wyrazów złożonych oznaczający przeciwieństwo, przeciwstawienie, występowanie przeciw, w przeciwną stronę, przeciwdziałanie, np. *kontrargument, kontrreformacja, kontrwywiad*».

Tylko jeden formant jest przyrostkowy:

7) **-metr** (fr. *mètre*) «ostatni człon wyrazów złożonych wskazujący na ich związek znaczeniowy z miarą, mierzeniem, np. *barometr, termometr*».

4. LEKSYKA NIEASYMILOWANA DO SYSTEMU JEZYKA POLSKIEGO

Jak wynika z obliczeń, 195 pożyczek z języka francuskiego zachowało postać oryginalną francuską. Postać cytatów zachowały m.in. takie wyrazy i wyrażenia, jak: *aide-mémoire, ancien régime, à rebours, chargé d'affaires, charmant, charme, cinéma-vérité, esprit, etui, exposé, faux pas, femme fatale, fin de siècle*. Na gruncie języka polskiego przybierają one różne postaci znaczeniowe, co przedstawia tabela 3.

Tabela 3. Zapożyczenia leksykalne nieasymlowane do systemu języka polskiego (cytaty) z podziałem na przypisywane im kategorie znaczeniowe

| Lp. | Formy nieasymlowane (cytaty) | Liczba | % |
|-----|---|--------|-------|
| 1. | Wyrazy o znaczeniu rzeczownikowym | 95 | 53.07 |
| 2. | Wyrażenia kilkuwyrazowe o znaczeniu rzeczownikowym, przymiotnikowym, czasownikowym lub wyrażen przyimkowych | 39 | 21.79 |
| 3. | Wyrazy o znaczeniu przymiotnikowym | 6 | 3.36 |
| 4. | Wyrazy o znaczeniu przysłówkowym | 2 | 1.11 |
| 5. | Wyrazy o znaczeniu przyimkowym | 1 | 0.56 |
| 6. | Wyrazy o znaczeniu partykuł | 1 | 0.56 |
| 7. | Wyrazy i wyrażenia w funkcji zwrotów grzecznościowych | 3 | 1.67 |
| 8. | Skróty i skrótowce | 11 | 6.14 |
| 9. | Cząstki wyrazów złożonych (formanty słowotwórcze) | 21 | 11.73 |
| 10. | Ogółem | 179 | 100 |

5. WIELOZNACZNOŚĆ ZAPOŻYCZEŃ FRANCUSKICH

Zdecydowana większość zapożyczeń rzeczownikowych ma więcej niż jedno znaczenie. Interesująca w związku z tym dla badacza współczesnego języka polskiego jest stratyfikacja zapożyczeń ze względu na ich znaczenie. Szacunkowe obliczenia⁵ pozwalają stwierdzić, że: (1) słownictwo podstawowe (wspólnoodmianowe) stanowi 45% wszystkich galicyzmów, (2) słownictwo oficjalne (książkowe, charakterystyczne dla publikatorów, słownictwo urzędowe, specjalistyczne, związane z poszczególnymi dziedzinami nauki i techniki, słownictwo podniosłe i poetyzmy, historyzmy i wyrazy przestarzałe) – 52%, (3) słownictwo potoczne, nieoficjalne – 3% (zob. USJP 1, XIX)⁶.

Dane te wskazują na stopniowe wycofywanie się galicyzmów z języka polskiego. Na podstawie analizy USJP można by stadium tego pro-

⁵ J. Porayski-Pomsta 2006.

⁶ Obliczenia o tyle są trudne, że: (1) znaczna część pożyczek ma kilka znaczeń na gruncie języka polskiego (od dwóch do dziesięciu), zatem liczba znaczeń nie jest równa – co oczywiste – liczbie haseł w słowniku, (2) bardzo trudno jest niekiedy zdecydować, czy dane znaczenie ma charakter specjalistyczny czy ogólny; najwięcej trudności sprawiają leksemy opatrzone kwalifikatorem *książk.* (książkowe), które niejako z natury rzeczy należą do leksyki ogólnej, ale jednocześnie ze względu na ich ograniczony zasięg kontekstowy mogą być potraktowane jako słownictwo specjalistyczne, por. np. *aport 2. książk.* «w okultyzmie: przedmiot przenoszony przez siły nadprzyrodzone na seansach spirytystycznych» vs. *autostrada książk.* «szeroka kilkupasmoowa droga o bezkolizyjnych skrzyżowaniach, przeznaczona do szybkiego ruchu samochodowego», (3) USJP nie zawsze odnotowuje fakt przechodzenia słownictwa specjalistycznego do słownictwa ogólnego, por. np. *adrenalina* – w objaśnieniu znaczenia zostało uwzględnione tylko znaczenie specjalistyczne: *biochem.* «hormon wydzielany przez rdzeń nadnerczy, regulujący poziom cukru we krwi, stosowany jako lek», a przecież nie ulega wątpliwości, że wyraz ten jest używany także w polszczyźnie ogólnej, por. np. wyrażenia: *adrenalina podniosła się, poszła w górę, zadziałała*.

cesu uznać za początkowe. Brak analizy innych słowników języka polskiego oraz badań korpusowych nie daje podstawy do weryfikacji tego stwierdzenia. Niemniej wydaje się, że proces jest znacznie bardziej zaawansowany, na co może wskazywać nieduża liczba słownictwa potocznego, nieoficjalnego – 371 na mniej więcej 10 000 znaczeń wyrazów pochodzenia francuskiego odnotowanych w USJP⁷, co stanowi 3,71% wszystkich znaczeń. Do słownictwa nieoficjalnego można zaliczyć też – jak się wydaje – te leksemy, które mają znaczenie przenośne. Ich liczba wynosi 267, co stanowi 2,67%. Łącznie więc zasób słownictwa nieoficjalnego można szacować na 6,38%. Dane szczegółowe przedstawia tabela 4.:

Tabela 4. Słownictwo nieoficjalne

| Lp. | Znaczenia wg kwalifikatorów w USJP | Liczba |
|---------|--|--------|
| 1. | <i>pogard.</i> (pogardliwy, pogardliwie) | 18 |
| 2. | <i>posp.</i> (pospolity, pospolicie) | 11 |
| 3. | <i>pot.</i> (potoczny, potocznie) | 294 |
| 4. | <i>przen.</i> (przenośny, przenośnie) | 267 |
| 5. | <i>reg.</i> (regionalizm, regionalny) | 4 |
| 6. | <i>uczn.</i> (uczniowski) | 2 |
| 7. | <i>wulg.</i> (wulgarny, wulgarnie) | 2 |
| 8. | <i>żart.</i> (żartobliwy, żartobliwie) | 55 |
| Łącznie | | 653 |

Jednocześnie wśród zapożyczeń z języka francuskiego występuje duża liczba słownictwa oficjalnego. Największą klasę wyrazów w obrębie tej grupy pożyczek stanowią wyrazy z kwalifikatorem *książk.* – około 45%, słownictwo współnoodmianowe to około 40% tej kategorii leksykalnej, pozostałe 5% stanowią zapożyczenia o znaczeniu przenośnym i środowiskowym.

Słownictwo oficjalne i specjalistyczne pochodzące z języka francuskiego odnosi się do różnych dziedzin cywilizacji związanych z różnymi sferami działalności człowieka, m.in.: medycyny, antropologii, archeologii, architektury, astronomii, ekonomii. Przedstawia to tabela 5.:

Tabela 5. Słownictwo specjalistyczne

| Lp. | Znaczenia wg kwalifikatorów w USJP | Liczba |
|-----|---|--------|
| 1 | 2 | 3 |
| 1. | <i>anat.</i> (anatomia, anatomiczny) | 14 |
| 2. | <i>antr.</i> (antropologia, antropologiczny) | 17 |
| 3. | <i>arch.</i> (archaizm, archaiczny) | 12 |
| 4. | <i>archeol.</i> (archeologia, archeologiczny) | 6 |
| 5. | <i>archit.</i> (architektura) | 58 |
| 6. | <i>astron.</i> (astronomia, astronomiczny) | 3 |

⁷ Hasła z kwalifikatorami liczą 7027 znaczeń. Zakładam (wymaga to sprawdzenia), że hasła bez kwalifikatorów liczą dodatkowo około 3000 znaczeń. Przyjmuję zatem, że łączna liczba znaczeń wynosi 10 000.

| 1 | 2 | 3 |
|-----|--|------|
| 7. | <i>bank.</i> (bankowość, bankowy) | 42 |
| 8. | <i>bibliot.</i> (bibliotekoznawstwo, bibliotekoznawczy) | 5 |
| 9. | <i>biochem.</i> (biochemia, biochemiczny) | 41 |
| 10. | <i>biol.</i> (biologia, biologiczny) | 115 |
| 11. | <i>biur.</i> (biurowość, biurowy) | 3 |
| 12. | <i>biznes.</i> (biznesmeński, dot. tzw. sfery biznesu) | 1 |
| 13. | <i>bot.</i> (botanika, botaniczny) | 75 |
| 14. | <i>bud.</i> (budownictwo) | 30 |
| 15. | <i>chem.</i> (chemia, chemiczny) | 169 |
| 16. | <i>cyrk.</i> (cyrkowy, sztuka cyrkowa) | 16 |
| 17. | <i>druk.</i> (drukarnictwo, drukarski) | 46 |
| 18. | <i>edytor.</i> (edytorstwo, edytorski) | 37 |
| 19. | <i>ekon.</i> (ekonomia, ekonomiczny) | 143 |
| 20. | <i>elektr.</i> (elektryka, elektromechanika) | 21 |
| 21. | <i>elektron.</i> (elektronika, elektroniczny) | 8 |
| 22. | <i>etn.</i> (etnografia, etnograficzny) | 31 |
| 23. | <i>farm.</i> (farmacja) | 19 |
| 24. | <i>filat.</i> (filatelistyka, filatelistyczny) | 1 |
| 25. | <i>film.</i> (filmoznawstwo, filmowy) | 89 |
| 26. | <i>filoz.</i> (filozofia, filozoficzny) | 144 |
| 27. | <i>fiz.</i> (fizyka, fizyczny) | 135 |
| 28. | <i>genet.</i> (genetyka, genetyczny) | 6 |
| 29. | <i>geod.</i> (geodezja, geodezyjny) | 8 |
| 30. | <i>geogr.</i> (geografia, geograficzny) | 48 |
| 31. | <i>geol.</i> (geologia, geologiczny) | 108 |
| 32. | <i>górn.</i> (górnictwo, górniczy) | 6 |
| 33. | <i>hand.</i> (handel, handlowy) | 34 |
| 34. | <i>hist.</i> (historia, historyczny) | 52 |
| 35. | <i>hutn.</i> (hutnictwo, hutniczy) | 2 |
| 36. | <i>inform.</i> (informatyka, informatyczny) | 43 |
| 37. | <i>jeźdz.</i> (jeździectwo i powożenie zaprzęgami, jeździecki) | 9 |
| 38. | <i>jęz.</i> (językoznawstwo, językoznawczy) | 178 |
| 39. | <i>karc.</i> (karciany) | 31 |
| 40. | <i>kolej.</i> (kolejnictwo) | 11 |
| 41. | <i>kosmet.</i> (kosmetyka, kosmetyczny) | 31 |
| 42. | <i>księg.</i> (księgowość) | 4 |
| 43. | <i>książk.</i> (książkowy) | 1824 |
| 44. | <i>kulin.</i> (kulinaria) | 58 |
| 45. | <i>lek.</i> (lekarski) | 21 |
| 46. | <i>leśn.</i> (leśnictwo) | 5 |
| 47. | <i>log.</i> (logika, logiczny) | 41 |
| 48. | <i>lotn.</i> (lotnictwo, lotniczy) | 33 |
| 49. | <i>łow.</i> (łowiectwo, łowiecki) | 13 |
| 50. | <i>mar.</i> (marynarski) | 1 |
| 51. | <i>mas.</i> (masoneria, masonski) | 5 |
| 52. | <i>mat.</i> (matematyka, matematyczny) | 70 |
| 53. | <i>med.</i> (medycyna, medyczny) | 233 |
| 54. | <i>meteor.</i> (meteorologia, meteorologiczny) | 24 |
| 55. | <i>metrol.</i> (metrologia, metrologiczny) | 11 |
| 56. | <i>miner.</i> (mineralogia, mineralogiczny) | 43 |
| 57. | <i>mors.</i> (morski - przemysł, żegluga) | 52 |
| 58. | <i>muz.</i> (muzykologia, muzyka, muzykologiczny, muzyczny) | 154 |
| 59. | <i>nauk.</i> (naukoznawstwo, nauka, naukoznawczy, naukowy) | 47 |
| 60. | <i>num.</i> (numizmatyka, numizmatyczny) | 11 |

| 1 | 2 | 3 |
|---------|--|------|
| 61. | <i>oficj.</i> (oficjalny) | 6 |
| 62. | <i>paleont.</i> (paleontologia, paleontologiczny) | 3 |
| 63. | <i>pedag.</i> (pedagogika, pedagogiczny) | 12 |
| 64. | <i>podn.</i> (podniosły, podniośle) | 8 |
| 65. | <i>poet.</i> (poetycki, poetyzm) | 3 |
| 66. | <i>pogard.</i> (pogardliwy, pogardliwie) | 18 |
| 67. | <i>polit.</i> (politologia, polityka, politologiczny, polityczny) | 167 |
| 68. | <i>posp.</i> (pospolity, pospolicie) | 11 |
| 69. | <i>pot.</i> (potoczny, potocznie) | 294 |
| 70. | <i>pras.</i> (prasa, prasowy) | 3 |
| 71. | <i>praw.</i> (prawo, prawniczy) | 149 |
| 72. | <i>przen.</i> (przenośny, przenośnie) | 267 |
| 73. | <i>psych.</i> (psychologia, psychologiczny) | 90 |
| 74. | <i>publ.</i> (dot. publikatorów, charakter. dla środków masowego przekazu) | 80 |
| 75. | <i>rad.</i> (radiofonia, radiotechnika, radiofoniczny, radiotechniczny) | 28 |
| 76. | <i>reg.</i> (regionalizm, regionalny) | 4 |
| 77. | <i>rel.</i> (religioznawstwo, religia, religioznawczy, religijny) | 99 |
| 78. | <i>roln.</i> (rolnictwo, rolniczy) | 28 |
| 79. | <i>ryb.</i> (rybolówstwo, rybacki) | 8 |
| 80. | <i>skr.</i> (skrót, skrótowiec) | 8 |
| 81. | <i>socjol.</i> (socjologia, socjologiczny) | 42 |
| 82. | <i>sport.</i> (sport, sportowy) | 106 |
| 83. | <i>stom.</i> (stomatologia, stomatologiczny) | 4 |
| 84. | <i>teatr.</i> (teatrologia, teatr, teatrologiczny, teatralny) | 90 |
| 85. | <i>techn.</i> (technologia, technika, techniczny) | 335 |
| 86. | <i>tel.</i> (telewizja, telewizyjny) | 18 |
| 87. | <i>uczn.</i> (uczniowski) | 2 |
| 88. | <i>urb.</i> (urbanistyka, urbanistyczny) | 10 |
| 89. | <i>urz.</i> (urzędowy) | 221 |
| 90. | <i>wet.</i> (weterynaria, weterynaryjny) | 7 |
| 91. | <i>włók.</i> (włókiennictwo, włókienniczy i przemysł odzieżowy) | 54 |
| 92. | <i>wojsk.</i> (wojskowość, wojskowy) | 156 |
| 93. | <i>wulg.</i> (wulgarny, wulgarnie) | 2 |
| 94. | <i>zool.</i> (zoologia, zoologiczny) | 92 |
| 95. | <i>zootehn.</i> (zooteknika, zootekniczny) | 23 |
| 96. | <i>żart.</i> (żartobliwy, żartobliwie) | 55 |
| 97. | <i>żegl.</i> (żeglarstwo, żegluga śródlądowa, żeglarski) | 26 |
| Łącznie | | 7027 |

Zestawienie powyższe potwierdza jednocześnie, że pożyczki z języka francuskiego są ograniczone w znacznym stopniu do leksyki ogólnej i specjalistycznej. Nie analizujemy form wyrazów powstałych na bazie tych pożyczek na gruncie języka polskiego. Analiza ta pozwoliłaby nam dojść do przekonania, że formacje te stanowią dość dużą część leksyki polskiej w różnych odmianach i stylach języka polskiego.

6. ZAKOŃCZENIE

Studia nad leksykalnymi zapożyczeniami z języka francuskiego powinny być zdecydowanie bardziej pogłębione, niż byłem to w stanie

przedstawić w niniejszym opracowaniu. Już jednak na podstawie tej próby można wyciągnąć pewne istotne wnioski:

1. Słownictwo pochodzące z języka francuskiego jest bogato reprezentowane we współczesnej polszczyźnie ogólnej. Ta bogata reprezentacja wyraża się nie tylko w dużej liczbie haseł występujących w USJP, ale także – jak to zostało wcześniej przedstawione – w wieloznaczności tej leksyki.

2. Zdecydowana większość zapożyczeń ma postać przystosowaną do systemu języka polskiego. Formy nieasymilowane, mające postać cytatów, są względnie nieliczne i mają najczęściej charakter książkowy.

3. Przystosowanie leksyki form wyrazowych do systemu języka polskiego odbywa się za pomocą wypracowanego i raczej ograniczonego, a w każdym razie systemowo uporządkowanego repertuaru środków fonologicznych i morfologicznych.

4. Ważne miejsce wśród zapożyczeń z języka francuskiego zajmują formanty słotwórcze.

5. Badania zapożyczeń z języków obcych oparte na słownikach ogólnych języka polskiego powinny zostać rozszerzone o badania nad słownikami specjalistycznymi oraz o badania korpusowe. Dałoby to pełniejszy obraz wielkości oraz funkcji tego typu słownictwa w polszczyźnie.

Skróty (nieobjaśnione w tekście)

- fr. – francuski
- pl. – polski
- r.m. – rodzaj męski
- r.ż. – rodzaj żeński
- f. – feminin
- m. – masculin

Literatura przywołana w opracowaniu

- A. Grybosiowa, 2003, *Rola języków uniwersalnych w polszczyźnie*, [w:] tejsze, *Język wtopiony w rzeczywistość*, Wyd. UŚl., Katowice, s. 169–175.
- W. Lubaś, 2005, *Zmieniać czy ulepszać polską politykę językową*, [w:] S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa, s. 60–73.
- J. Porayski-Pomsta, 2006, *Słownictwo pochodzenia obcego w „Uniwersalnym słowniku języka polskiego” pod redakcją S. Dubisza*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 58–69.

***Lexical Borrowings from French in Contemporary Polish.
Structural – Semantic Characteristics***

Summary

The article offers a presentation of the capacity of lexical borrowings from French mentioned in *Uniwersalny słownik języka polskiego PWN (PWN Universal Polish Dictionary)* edited by Stanisław Dubisz as well as their assimilation in Polish language system. Based on the quantity, morphological and semantic analyses of the borrowings, the author assumes the following:

1. Vocabulary of French origin has a wide representation in contemporary standard Polish. It manifests in numerous entries and in various meanings of the lexis.

2. A prevailing number of the borrowings have a form which is well adapted to Polish. Non-assimilated forms are mainly quotations and come from books.

3. Assimilation of lexis in the Polish language system occurs by phonological and morphological means.

4. Word formation formants are crucial among French borrowings.

5. The research of foreign borrowings, based on standard Polish dictionaries, should be spread on specialist dictionaries and corpus studies. It might result in a wider view of the capacity and functions of this kind of vocabulary in Polish.

Thum. M. Kołodzińska

MAŁGORZATA TRYUK, *PRZEKLAD USTNY ŚRODOWISKOWY*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006, s. 208.

Kim jest tłumacz środowiskowy? Czy jest asystentem, powiernikiem, adwokatem czy tylko pośrednikiem językowym i kulturowym między uczestnikami rozmowy? Czy tłumacz środowiskowy zawsze może być bezstronny i neutralny? Czy w przekładzie środowiskowym obowiązuje jedynie zasada zrozumiałości i wierności wobec oryginału? Czy tłumacz środowiskowy może interweniować podczas wymiany zdań między przedstawicielem władzy a obcokrajowcem? Czy tłumacz środowiskowy, tak jak lekarz, nauczyciel czy adwokat, może/musi mieć bezpośredni wpływ na dobre samopoczucie swego klienta? Między innymi takie pytania postawiła sobie w swojej monografii Małgorzata Tryuk, pracownik Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, prowadząca pionierskie badania w Polsce w zakresie przekładu środowiskowego.

Już sama definicja tłumaczenia środowiskowego w polskiej literaturze przedmiotu przysparza – w przeciwieństwie do źródeł obcojęzycznych – wielu kłopotów, bo ani tak ważne źródło encyklopedyczne, jak *Tezaurus terminologii translatorycznej* pod red. J. Lukszyna (1993), ani słownik *Terminologii tłumaczenia* pod red. J. Delisle'a, H. Lee-Jahnke i M.C. Cormier w przekładzie B. Tomaszewicz (2005) nie wymieniają w ogóle takiego terminu. Jedynie w *Małej encyklopedii przekładoznawstwa* pod red. I. Dąbskiej-Prokop (2000: 261) można znaleźć definicję tłumaczenia środowiskowego rozumianego jako „tłumaczenie bilateralne, zdanie po zdaniu, bez notatek, np. na zebraniach, w sytuacji wielojęzyczności, w negocjacjach, gdy tłumacz nie tylko przekazuje treść wypowiedzi, ale także może interweniować”. Badaczka na wstępie próbuje usystematyzować bogate nazewnictwo tej odmiany tłumaczenia ustnego występujące w językach angielskim, francuskim, niemieckim i szwedzkim oraz cytuje powyższą definicję przekładu środowiskowego dostępną w polskiej literaturze.

Całość monografii liczy 208 stron i tworzą ją następujące części: wstęp, cztery rozdziały, uwagi końcowe, bibliografia, suplement oraz indeks rzeczowy.

W rozdziale pierwszym autorka przedstawia stan badań nad przekładem ustnym, a właściwie skupia się na przyczynach ich braku. Okazuje się bowiem, że badania empiryczne rzadko są prowadzone nie tylko w Polsce, ale także za granicą, a nieliczne prace, które powstają, poświęcone są raczej aspektom teoretycznym. Powodem braku badań jest wg niej niedostępność materiału językowego, a zatem brak możliwości prowadzenia obserwacji nad strategiami czy wyborami tłumacza ustnego. Nie ma także prac o charakterze socjologicznym,

w których opisywano by rynek tłumaczenia ustnego, status tłumaczy ustnych, ich przygotowanie do zawodu, pojmowanie norm, którym podlegać powinni, czy też ról, jakie mają do odegrania. Ponadto nie zajmowano się dotychczas funkcjami tłumaczenia i tłumacza w stosunku do klientów ani też kwestiami etyki takich tłumaczy. Badania nad przekładem ustnym posługują się – zdaniem Tryuk – podobnymi metodami analizy jak badania nad przekładem piśmnym. Zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku chodzi bowiem o ustalenie stopnia ekwiwalencji tekstu wyjściowego i docelowego, przy czym badane teksty w przekładzie ustnym to monologi. Tu badaczka wyraźnie jednak oddziela przekład konferencyjny od środowiskowego, uważając, że ten pierwszy ma zazwyczaj charakter monologowy, a ten drugi – dialogowy, nazywa go synonimicznie przekładem żywego słowa. Wiele innych cech odróżnia ponadto przekład środowiskowy od konferencyjnego. Przede wszystkim jest to miejsce, w którym on się odbywa, np. sąd, urząd, komisariat policji, szpital, ośrodek pomocy społecznej. Tłumaczenia konferencyjne mają natomiast miejsce – jak to wynika z samej nazwy – na konferencjach i spotkaniach dyplomatycznych lub naukowych. Co więcej, tłumaczenie środowiskowe obejmuje niezliczoną liczbę rejestrów, stylów i języków, w tym rzadkich, jak np. języki acholi, lango, lingala, swahili. Kolejną cechą, która odróżnia te dwa typy przekładu, jest rodzaj uczestników, z którymi tłumacz środowiskowy ma do czynienia. Nierzadko są to osoby niewykształcone, chore, zagubione, a nawet wykraczające przeciwko prawu (przestępcy). Nie posługują się one językiem dyplomacji czy nauki, lecz dialektem lub regionalną odmianą języka narodowego, a nawet żargonem. Tryuk bardzo sumiennie i dokładnie zestawia i omawia inne cechy typowe dla tłumaczenia środowiskowego w odróżnieniu od konferencyjnego, opierając się na pracach A. Gentile’a (1996), B. Hatim i I. Masona (1997), C. Wadensjö (1998), N. Garbera (2000) oraz swoich własnych (2004 i 2005). Autorka następnie przedstawia w syntetycznej formie różnice i podobieństwa ustnego przekładu konferencyjnego i środowiskowego. W jasny sposób (wykorzystując wykresy kołowe oraz diagramy) omawia także klasyfikacje przekładu środowiskowego wg R. Roberts (1997), N. Garbera (2000) i B. Apfelbaum (2004). Kolejną kwestią, którą porusza w tym rozdziale, jest analiza badań nad przekładem środowiskowym w Polsce. Jak już wcześniej wspomniano, nie ma polskich prac poświęconych rozumieniu funkcji tłumacza i tłumaczenia środowiskowego. Pionierskie badania w tej materii podjęła w latach 2004–2005 właśnie Tryuk, przeprowadzając pilotażową ankietę wśród tłumaczy skupionych głównie wokół dwóch organizacji zawodowych, tj. Polskiego Towarzystwa Tłumaczy Przysięgłych i Specjalistycznych TEPIS oraz Stowarzyszenia Tłumaczy Polskich w Warszawie. Z ankiety wynika, że idealny tłumacz środowiskowy powinien być bezstronny, zdystansowany emocjonalnie, niewidoczny („przezroczysty”), a jego zadanie polega jedynie na wiernym oddaniu treści wypowiedzi w danym języku. Praktyka wykonywania tego typu tłumaczenia pokazuje jednak, że cechy te nie wystarczają do uzyskania zamierzonego przez uczestników wyniku rozmowy. W przypadku konfliktu tłumacz często podejmuje się roli adwokata lub asystenta, doprowadzając przede wszystkim do porozumienia kulturowego, a nie tylko czysto językowego. W kolejnym podrozdziale Tryuk wysuwa tezę, iż zainteresowanie przekładem środowiskowym pojawiło się wskutek migracji ludności, która nasiliła się w Europie zwłaszcza po II wojnie światowej. W związku z tym można mówić o trzech odrębnych modelach europejskiej polityki inte-

gracyjnej w stosunku do obcokrajowców przebywających w tych krajach, a także o trzech utworzonych modelach przekładu środowiskowego. W Wielkiej Brytanii, w krajach skandynawskich oraz w Holandii największą wagę przywiązuje się do wielokulturowości, tzn. uznania praw mniejszości etnicznych, a co za tym idzie do respektowania prawa do tłumaczenia środowiskowego. Z kolei we Francji, Belgii, Hiszpanii, Włoszech i Portugalii prawo do tłumaczenia nie jest prawem specyficznym, ponieważ obcokrajowiec ma te same prawa i obowiązki, co wszyscy obywatele danego kraju. Zatem to władza decyduje o tłumaczeniu lub braku skutecznej komunikacji z obcokrajowcem. Jeszcze inaczej jest w Niemczech, Szwajcarii i Austrii, gdzie ani nie narzuca się kultury kraju przyjmującego osobę obcego pochodzenia, ani nie stosuje wobec niej żadnych przywilejów. Tłumaczenie środowiskowe jest zatem zadaniem organizacji charytatywnych lub pozarządowych pomagających obcokrajowcom lub osób spokrewnionych czy też zaprzyjaźnionych z nimi (tzw. tłumacze naturalni). Również w Polsce liczba imigrantów ciągle rośnie, dlatego też władze państwowe zmuszone będą do wypracowania wobec nich określonej strategii językowej.

Rozdział drugi poświęcono szczegółowej eksplikacji ról tłumacza prezentowanych w literaturze przedmiotu. Opierając się na wielu klasyfikacjach występujących w źródłach anglo-, niemiecko- i francuskojęzycznych, badaczka opisuje rozmaite role, jakie tłumacz ma do odegrania. W związku z tym tłumacz środowiskowy, którego głównym zadaniem jest pośrednictwo językowe, określany jest m.in. jako ombudsman (R. Putsch), pomost kulturowy (R.J. McIvor), agent międzykulturowy (R. Barsky), pośrednik kulturowy, rzecznik, adwokat i przedstawiciel klienta (L. Cairncross), rozjemca (F. Pöchhacker), mediator w komunikacji (F.G. Hensey), wierny przekaznik informacji, koordynator rozmowy, asystent ds. językowych, ekspert (S. Hale). Na kolejnych stronach tego rozdziału Tryuk dokładnie szkicuje dodatkowe role, które przyjmuje tłumacz w związku z wykonywaną przez niego działalnością przekładową. Są to: tłumacz jako organizator spotkania, cenzor, powiernik, przewodnik, zdrajca oraz tłumacz podczas misji pokojowych, wojen, kryzysów lub konfliktów zbrojnych. Mimo tak wielu ról tłumacza środowiskowego Tryuk uważa, że istotną rzeczą jest opracowanie norm, tj. jasnych standardów mówiących o tym, co wyraźnie należy do obowiązków tłumacza, a co wykracza poza nie. Temu zagadnieniu poświęca kolejny podrozdział. Na podstawie szeroko zakrojonych badań, m.in. prowadzonych w Austrii, dotyczących tłumaczenia w środowisku medycznym i pracowników wymiaru sprawiedliwości, Tryuk dochodzi do wniosku, że oprócz kompetencji językowych i kulturowych „dobry” tłumacz powinien wyróżniać się takimi cechami, jak wiedza ogólna i specjalistyczna, umiejętność tłumaczenia ustnego, neutralność, dyskrecja, naturalny sposób bycia. Wymagania te mogłyby stać się, wg Tryuk, normami uniwersalnymi (tzn. jednomyślnie przyjętymi przez tłumaczy i ich klientów) określającymi jakość tłumaczenia, których – jak podaje za szwedzką badaczką C. Wandesjö – niestety nie ma. Do innych norm decydujących o sukcesie przekładu autorka zalicza normę wierności i zrozumiałości uwarunkowaną innymi normami, jak np. normy oczekiwań (oczekiwania użytkowników usług tłumaczeniowych), normy zawodowe (ustalane przez samych tłumaczy), normy sytuacyjne (wyływające z konkretnych okoliczności przekładu). Na normie wierności oparte są kodeksy postępowania, zwłaszcza obowiązujące w przekładzie sądowym. W związku z tym na podstawie normy wierności obowiązkiem tłumacza jest przełożenie tekstu na język

docelowy wiernie, kompletnie i wiarygodnie. W tym kontekście autorka omawia różne normy w pracy tłumacza w świetle kilku kodeksów, np. *Notes of Guidance for Interpreters* (1995) dla Nowej Południowej Walii (Australia), *Kodeks tłumacza sądowego* (1991) D. Kierzkowskiej dla Polski czy *Kodeks tłumaczy prawniczych* opracowany przez Międzynarodową Federację Tłumaczy (FIT). Jej zdaniem tworzenie norm dla tłumaczy nie powinno ograniczać się do ustnego tłumaczenia sądowego. Autorka – za F. Pöchhackerem – postuluje także badanie oczekiwań klientów, pracodawców, prawników i lekarzy. Wskutek braku norm nie określono standardów kształcenia, nie „wypracowano” szacunku ani właściwych warunków pracy dla tłumaczy środowiskowych.

W rozdziale trzecim autorka analizuje pracę tłumaczy środowiskowych w różnych kontekstach: sądowym, medycznym, biznesowym, podczas sesji psychoterapeutycznej i w wojskowych misjach pokojowych. Jak wynika z przeprowadzonych badań, tłumacze sądowi – zdaniem środowiska prawniczego – mają obowiązek tłumaczyć dosłownie, wręcz mechanicznie przekładać zdanie po zdaniu. Inni badacze uważają natomiast, że ich rola wykracza poza funkcję pośrednika językowego i kulturowego. Tłumacze powinni być dla swoich klientów przewodnikami po sądzie i na rozprawie. W rzeczywistości tłumacze sądowi są niedoceniani i często źle traktowani przez prawników. Ci bowiem nie rozumieją ich pracy, nie umożliwiają im zapoznania się z aktami sprawy, modyfikują swobodnie przekład tłumacza. Badania w Austrii dowodzą, że osoby nieposługujące się językiem niemieckim są gorzej traktowane na sali sądowej. Może zatem dochodzić do pogwałcenia praw jednostki nieznającej języka. W związku z niezadowoleniem wszystkich stron z pracy tłumaczy sądowych instytucje ich skupiające tworzą dla swoich członków kodeksy postępowania. Tryuk omawia szczegółowo kodeksy tłumacza sądowego obowiązujące w Niemczech, Kanadzie, Danii, Grecji i Polsce. Na uwagę zasługuje fakt, iż np. w Irlandii nie ma żadnego zbioru zasad regulujących pracę tych tłumaczy. Istnieje jedynie – jak podaje autorka – jednostronicowa instrukcja, w której wymienia się wyłącznie kwalifikacje, odpowiednie wykształcenie oraz wymóg bezstronności tłumacza. Tryuk uważa, iż równie często jak w sądzie czy na policji tłumacze działają w środowisku medycznym, tłumacząc w szczególności w szpitalach, punktach pomocy psychiatrycznej i psychologicznej oraz w pogotowiu ratunkowym. Jednak tu o wiele rzadziej pojawiają się tłumacze wykwalifikowani. Ich miejsce zajmują takie osoby, jak najbliższa lub dalsza rodzina, przyjaciel, salowa, pielęgniarka. Tryuk referuje w tym zakresie bardzo ciekawe wyniki badań ankietowych przeprowadzonych przez F. Pöchhackera i M. Kadrić w Austrii, A.-M. Mesę i A. Parre w Kanadzie oraz magistrantów Instytutu Lingwistyki Stosowanej w Warszawie. Przykładowo w tłumaczeniu środowiskowym na sesjach psychoterapeutycznych tłumacze mogą pełnić funkcję pośrednika językowego, kulturowego, informacyjnego lub sytuacyjnego. Podczas sesji psychoterapeutycznej kompetentny tłumacz powinien tłumaczyć wiernie i precyzyjnie, być bezstronny i neutralny, znać doskonale terminologię, zapewnić dynamikę i ciągłość rozmowy, współtworzyć atmosferę spotkania, a także mieć poprawny stosunek do rozmówców. Autorka pisze także, iż tłumacze pracujący w urzędach i służbach socjalnych odgrywają głównie role doradców obco-krajowców, są mediatorami, przejmują za nich inicjatywę przy załatwianiu wszelkich spraw. Podczas spotkań biznesowych czy artystyczno-kulturalnych tłumacze muszą wykazać się przede wszystkim doskonałą znajomością termi-

nologii fachowej, stylów, rejestrów, a nawet technik negocjacji. Tryuk wskazuje tu na problem zachowania bezstronności przez tłumaczy. Często są oni pracownikami instytucji i chcą zachować lojalność wobec pracodawcy. Dlatego taki tłumacz staje się raczej konsultantem bądź ekspertem w danej sprawie lub moderatorem łagodzącym napięcia przez odpowiednie zachowanie dyplomatyczne. Chyba najtrudniejszy – w opinii Tryuk – zdaje się przekład w wojsku, gdzie tłumacz musi pracować w ekstremalnych warunkach (narażając czasem swoje życie i zdrowie) oraz zachować lojalność wobec sił zbrojnych.

Ostatni rozdział autorka poświęca tłumaczeniu w ośrodkach dla uchodźców i w warszawskim Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców. Opierając się na swoich badaniach, Tryuk stwierdza, że w tego typu ośrodkach w Polsce nie ma wyszkolonych tłumaczy środowiskowych, a ich zadania przejmują urzędnicy władający językiem obcym w stopniu podstawowym. Mimo to pracownicy ww. ośrodków – jak sami podkreślają – nie potrzebują pomocy profesjonalistów podczas przeprowadzania wywiadu czy wypełniania formularzy przez obcokrajowców. Co zaskakujące, sami zajmują się także tłumaczeniem pisemnym dokumentów oficjalnych. Jedynie personel medyczny zna dobrze języki obce. Urzędnicy uważają, że w kontaktach z obcokrajowcami najważniejszy jest aspekt psychologiczny, a nie czysto językowy. Tylko w przypadku niezwykle rzadkich języków wzywa się do ośrodków profesjonalnych tłumaczy. Na przykładzie analizy 3-godzinnego przesłuchania w Urzędzie ds. Repatriacji i Cudzoziemców Tryuk wyodrębniła następujące funkcje, jakie pełni tłumacz, poza klasyczną funkcją pośrednika językowego. Jest on uczestnikiem komunikacji, drugą osobą przesłuchującą, asystentem obcokrajowca, jego powiernikiem, koordynatorem komunikacji między urzędnikiem a obcokrajowcem i cenzorem.

W uwagach końcowych Tryuk stwierdza, że doprowadzenie do uznania zawodu tłumacza środowiskowego wymagać będzie czteroetapowego procesu. W pierwszym etapie należy dokonać oceny sytuacji na tłumaczeniowym rynku pracy. W drugim trzeba zadbać o powstanie ośrodków kształcenia, stowarzyszeń zawodowych i konsolidację zawodu. Trzeci etap polega na zdefiniowaniu wymagań i norm, certyfikacji oraz akredytacji tłumacza. Wreszcie w czwartym etapie autorka opowiada się za przyjęciem odpowiednich ustaw i rozporządzeń dotyczących tłumaczy środowiskowych, ostatecznego uznania ich zawodu oraz ochrony ich tytułu zawodowego. Badaczka przewiduje, iż istnienie tego zawodu w Polsce zależeć będzie w szczególności od skali migracji, a także polityki państwa polskiego wobec tego zjawiska społecznego, a co za tym idzie od uznania tłumaczy środowiskowych za osoby niezbędne w komunikacji obcokrajowców w urzędach i innych instytucjach.

Książka Małgorzaty Tryuk jest bez wątpienia pozycją bardzo wartościową na polskim rynku wydawniczym. W sposób wyczerpujący, kompetentny i klarowny omawiane są w niej zagadnienia, którym badacze poświęcali dotąd niewiele uwagi. Jedynym jej mankamentem jest duża liczba nietłumaczonych cytatów w językach obcych, zwłaszcza w angielskim. Nie każdy czytelnik zna jednak ten język, więc ich przekład z pewnością znacznie ułatwiłby percepcję tej nowatorskiej pracy, będącej pierwszym w Polsce tak kompleksowym opracowaniem zagadnień tłumaczenia środowiskowego.

Artur Dariusz Kubacki
(Uniwersytet Śląski)

JĘZYK KASZUBSKI. PORADNIK ENCYKLOPEDYCZNY, red. Jerzy Treder, wyd. drugie poprawione i poszerzone, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego i Oficyna Czec, Gdańsk 2006, s. 292.

Prezentowana w tej recenzji pozycja wydawnicza jest drugim wydaniem *Języka kaszubskiego*. Szybkie rozejście się wydania pierwszego z 2002 r. świadczy o dużym zapotrzebowaniu na tego typu publikację. Stąd pomysł ponownej jej edycji.

Jak zaznaczył w przedmowie do obecnego wydania redaktor Jerzy Treder, w nowym opracowaniu zostały uwzględnione uwagi krytyczne, propozycje i sugestie recenzentów oraz innych osób, wypowiadających się na temat pierwszego wydania tej publikacji. Wydanie drugie *Języka kaszubskiego* zostało wzbogacone o wiele nowych haseł, część z nich opracowano na nowo, zaktualizowano także literaturę przedmiotu. Wprowadzono też kilka zmian technicznych. Wszystko to wyszło omawianej publikacji na dobre.

Język kaszubski, jak wskazuje podtytuł, ma charakter encyklopedyczny. W alfabetycznie ułożonych artykułach hasłowych pomieszczona została problematyka związana nie tylko z wiedzą o języku kaszubskim we wszystkich jego odmianach, ale także problematyka mieszcząca się w zakresie socjolingwistyki, socjologii i dydaktyki. Píše o tym we wstępie (s. 7) Jerzy Treder.

Hasła (w liczbie 435) zostały opracowane przez kilkunastu wybitnych specjalistów-językoznawców, pracowników Uniwersytetu Gdańskiego oraz Instytutu Słowianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk. Najwięcej haseł opracowali profesorowie Jerzy Treder (330 haseł) i Edward Breza (48 haseł). Obaj są pracownikami Zakładu Historii Języka Polskiego, Dialektologii i Onomastyki Uniwersytetu Gdańskiego. Autorami haseł są również inne osoby związane z UG: dr hab. Ewa Rogowska-Cybulska (13 haseł), dr Marek Cybulski (9 haseł), mgr Justyna Pomierska (3 hasła) i mgr Paweł Szczypta (3 hasła). Część haseł przygotowali pracownicy IS PAN: prof. Hanna Popowska-Taborska (16 haseł), prof. Ewa Kamińska-Rzetelska (12 haseł), prof. Jadwiga Zieniukowa (5 haseł).

Tematyka *Poradnika encyklopedycznego* jest niezwykle bogata i niejednorodna. W układzie alfabetycznym sąsiadują ze sobą hasła będące obszernymi, kilkustronicowymi naukowymi opracowaniami oraz hasła krótkie, zaledwie parozdaniowe. Trudno jest scharakteryzować zasób tego kompendium pod względem typologicznym. Najogólniej hasła można podzielić na osobowe i rzeczowe.

Hasła osobowe to przede wszystkim biogramy osób w jakikolwiek sposób związanych z kaszubszczyzną i dla niej zasłużonych. Mamy więc do czynienia z bardziej lub mniej obszernymi życiorysami uczonych, pisarzy, a także działaczy kaszubskich.

Prezentowane są sylwetki uczonych polskich i obcych, dawnych i współczesnych, powszechnie znanych i mniej znanych. Hasła osobowe obejmują nie tylko językoznawców, specjalistów od kaszubszczyzny, ale i przedstawicieli innych dyscyplin, jak na przykład folklorystów, etnografów czy historyków. Pojawiają się nazwiska badaczy najdawniejszych i dawnych (jak K.C. Mrongowiusz, S. Ramułt, A. Brückner, F. Lorentz) oraz współcześnie znanych profesorów (np. E. Rzetelska-Feleszko, Z. Topolińska), jak również młodych badaczy kaszubszczyzny. W hasłach tego rodzaju zawarte są informacje

o zasługach danej osoby dla poszerzenia znajomości zagadnień związanych z kaszubszczyzną oraz charakterystyki lub krótkie omówienia ważniejszych publikacji danego autora. Najważniejsze dokonania naukowe zostały również omówione w syntetycznym haśle *Historia badań kaszubszczyzny*.

Osobną grupę haseł osobowych stanowią biogramy pisarzy kaszubskich, którzy zasłużyli się dla kaszubszczyzny również jako twórcy opisów jej gramatyki i/lub leksyki. Bardzo szczegółowo została omówiona twórczość i działalność społeczna pisarzy ważnych dla narodzin literatury kaszubskiej, takich jak Florian Ceynowa (m.in. autor gramatyki, słowniczka i zbioru przysłów) czy Hieronim Derdowski (m.in. autor zbioru przysłów).

Hasła rzeczowe w tej encyklopedii są różnego typu i różnej rangi. Szczegółowo zostały omówione instytucje, stowarzyszenia, organizacje, konferencje, placówki badawcze zajmujące się językiem kaszubskim. Osobnych omówień doczekały się też kaszubskie zabytki językowe, gramatyki kaszubskie, czasopisma naukowe, słowniki. Ponadto dokładnie opracowane zostały grupy etniczne i gwary kaszubskie.

W ważnym dla zasobu tematycznego tej encyklopedii artykule: *Status językowy kaszubszczyzny* szczegółowo zostało omówione zagadnienie, wciąż dyskusyjne i dyskutowane, czy kaszubski należy uznawać za dialekt czy – za język. Zostały w tym haśle zaprezentowane różne poglądy badaczy i argumenty na rzecz jednego lub drugiego stanowiska.

Ważną część materiału hasłowego stanowią pojęcia gramatyczne. W drugim wydaniu omawianego kompendium zostały one uporządkowane i uzupełnione. Wprowadzono brakujące hasła ogólne (na przykład *koniugacja*, *alternacje samogłoskowe* i *spółgłoskowe*) oraz szczegółowe (na przykład *dopełnienie*, *osoba*, *liczba*)¹. Wydaje się, że niektóre hasła gramatyczne mogłyby być opracowane bardziej przejrzyście. Nie ma na przykład hasła *przymiotniki*, jest tylko hasło *przymiotniki krótsze*, pod hasłem *deklinacja* została omówiona łącznie deklinacja rzeczowników i przymiotników.

Rodzi się też pytanie, dlaczego w *Poradniku* poszczególne podsystemy języka kaszubskiego nie zostały omówione w jednolity sposób. Jest hasło *system fonologiczny kaszubszczyzny*, natomiast pozostałe działy zostały ujęte pod hasłami: *słowotwórstwo kaszubskie*, *fleksja kaszubska*, *składnia kaszubska*. Czy może tu chodzi o to, iż system fonologiczny kaszubszczyzny jest odmienny od systemu fonologicznego języka ogólnopolskiego, natomiast inne podsystemy takich istotnych różnic nie wykazują? Na ważność zjawisk fonetycznych i fonologicznych w opisie kaszubszczyzny wskazują obszernie odrębne opracowania hasłowe nie tylko konsonantyzmu i wokalizmu kaszubskiego, ale i specyficznych zjawisk, takich jak: *kaszubienie*, *labializacja* czy *szwa kaszubska*.

Odrębną grupę stanowią hasła odnoszące się do szeroko rozumianego folkloru kaszubskiego. Omawiane są na przykład tańce kaszubskie, nazwy świąt, potraw, zwyczaje ludowe (np. dyngus), wierzenia, magia, a także wybrane słowa kaszubskie (*Jastra* 'Wielkanoc', *chęc(a)* 'dom' i inne).

¹ Na niekonsekwencje terminologiczne i braki w opisach haseł gramatycznych w pierwszym wydaniu *Poradnika* zwracała uwagę Ewa Rogowska w recenzji drukowanej w „Poradniku Językowym” 2003, z. 1.

Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny jest w zamierzeniu autorów częścią przygotowywanego większego dzieła – *Encyklopedii Kaszub*. Niezależnie od sposobu wykorzystania tego kompendium w przyszłej publikacji sam *Poradnik encyklopedyczny* stanowi ważną pozycję poświęconą kaszubszczyźnie. Jego niezaprzeczalnym walorem jest to, że gromadzi w jednym miejscu bardzo różne informacje, których znalezienie w publikacjach specjalistycznych jest o wiele trudniejsze. Hasła opracowane są kompetentnie przez najlepszych znawców przedmiotu. Liczne ilustracje i mapy oraz rozbudowany system odsyłaczy ułatwiają korzystanie z tego kompendium.

Język kaszubski. Poradnik encyklopedyczny w drugim wydaniu znajdzie na pewno licznych czytelników. Powstaje jednak pytanie, dla kogo jest ta książka przeznaczona. Redaktor Jerzy Treder pisze we wstępie, iż jest to publikacja adresowana m.in. do studentów filologii polskiej i slawistyki. Sądze jednak, że nie tylko oni mogą być potencjalnymi odbiorcami tej encyklopedii. W ostatnich latach obserwuje się duże zainteresowanie językiem kaszubskim. Świadczą o tym choćby liczne zgłoszenia na kursy tego języka. Można więc sądzić, że krąg odbiorców *Poradnika* zostanie poszerzony o tych miłośników kaszubszczyzny, którzy chcą ją dogłębnie poznawać.

Na koniec chciałabym jeszcze podzielić się pewną wątpliwością związaną z tytułem recenzowanej książki. Dlaczego nadano jej tytuł *Język kaszubski*, a nie *Kaszubszczyzna*? Słowo *kaszubszczyzna* może oznaczać i język (jak *pol-szczyzna*), i – choć znaczenia tego nie uznaje się za właściwe – terytorium (jak *Zamojszczyzna* czy *Wileńszczyzna*), i wreszcie kulturę danego regionu. Hasła tego *Poradnika* odnoszą się w najszerszym sensie do różnych językowo-kulturowych cech regionu Kaszub. Termin *kaszubszczyzna* byłby pojemniejszy, gdyż nie sugerowałby, że publikacja ta skupia się wyłącznie na sprawach językowych. Może jednak chodziło właśnie o to, by w tytule zasugerować określone stanowisko badawcze: że kaszubski ma rangę języka, a nie dialektu.

Jolanta Kowalewska-Dąbrowska
(Uniwersytet Gdański)

MAGDALENA GRAF, *ONOMASTYKA NA USŁUGACH SOCREALIZMU. ANTROPONIMIA W LITERATURZE LAT 1949–1955*, Bogucki – Wydawnictwo Naukowe, Poznań 2006, s. 230.

Praca Magdaleny Graf wpisuje się w nurt nowoczesnych badań z zakresu onomastyki stylistycznej, które w ostatnich latach cieszą się coraz większym zainteresowaniem lingwistów. Od czasu ukazania się pionierskiej monografii Aleksandra Wilkonia (*Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*, Wrocław 1970) pojawiło się wiele interesujących opracowań językoznawczych poświęconych nazwom własnym w tekstach literackich. Właściwie przez długi czas

to właśnie opracowanie Wilkonja określało podstawy metodologiczne kolejnych prac z zakresu onomastyki literackiej. W ostatnich latach jednak ukazują się rozprawy (monografie i artykuły) rozszerzające w znacznym stopniu jej perspektywy badawcze. Autorzy coraz częściej wychodzą w swoich dociekaniach poza analizę onomastyczno-etymologiczną nazw własnych czy nawet poza sferę funkcji, jakie nazwy te pełnią w tekście artystycznym. Ponadto oprócz opisu i interpretacji onomastikonu dzieł jednego autora (stanowiących większość opracowań onomastycznoliterackich) ożywia się zainteresowanie nazewnictwem poszczególnych gatunków mowy, co pociąga za sobą zarówno analizy stylistyczne, jak i tekstologiczno-genologiczne. Przelomem jest tu z pewnością monografia Ireny Sarnowskiej-Giefing (*Od onimu do gatunku tekstu. Nazewnictwo w satyrze polskiej do 1820 roku*, Poznań 2003), zawierająca wiele ciekawych propozycji metodologicznych.

W ścisłym związku ze wspomnianą pracą I. Sarnowskiej-Giefing pozostaje omawiana w niniejszej recenzji książka M. Graf, łącząca interdyscyplinarność ujęcia tematu z nowoczesnym zakreśleniem jego granic. Autorka stawia sobie bowiem za cel opis nazw własnych w tekstach reprezentujących wybrany nurt estetyczno-kulturowy w dziejach polskiego piśmiennictwa. Jej analizy stają się tym subtelniejsze, że obserwacją objęte zostały przykłady różnych gatunków (a właściwie rodzajów) literackich – badaczka osobno opisuje nazewnictwo socrealistycznych dramatów, utworów prozatorskich i poezji. Materiał badawczy stanowi 90 tekstów (po 30 dla każdego rodzaju literackiego), wyłącznie drukowanych. Analizą objęto zarówno tekst główny dzieła, jak i jego tytuł, w wypadku dramatu uwzględniono również didaskalia.

M. Graf skupiła się jedynie na analizie antroponimów, motywując swój wybór stwierdzeniem, że „ta kategoria onomastyczna, w przeciwieństwie do innych klas, w najistotniejszy sposób konstytuuje świat przedstawiony poddanych analizie tekstów”. Trudno bezwarunkowo zgodzić się z powyższą tezą, niemniej wybrany materiał jest z pewnością pod względem ilościowym i jakościowym wystarczający i reprezentatywny – zwłaszcza że autorka nie ograniczyła się tylko do imion i nazwisk, ale rozszerzyła pole badawcze o przezwiska, pseudonimy, kryptonimy, etnonimy oraz antroponimiczne deskrypcje określone. Zabieg ten także należałoby zaliczyć do trafnych, sytuuje on bowiem omawianą pracę w kręgu nowoczesnych opracowań onomastycznostylistycznych.

Praca M. Graf składa się z czterech rozdziałów właściwych, jednego rozdziału uzupełniającego o charakterze aneksu, wprowadzenia, zakończenia oraz wykazu bibliografii. Kompozycja całości jest konsekwentna, przejrzysta i przemyślana, co ułatwia czytelnikowi kontakt z prezentowaną problematyką. Trzy pierwsze rozdziały monografii stanowią jej podstawę teoretyczno-metodologiczną, natomiast kolejne dwa mają charakter empiryczny, zawierają bowiem prezentację i interpretację materiału językowego.

Rozdział I (*Wobec socrealizmu*, s. 11–37) poświęcony został zagadnieniu głównych cech formacji kulturowej, która – mimo tego, że stanowi jedynie krótki pod względem czasu trwania epizod w dziejach polskiej kultury – wywarła ogromny wpływ na sposób myślenia o literaturze, sztuce i społeczeństwie. Autorka odniosła się do problematyki socrealistycznej wszechstronnie i w sposób wyczerpujący, omówiła bowiem to zjawisko jako fakt niezwykle złożony: kulturowy, literacki i językowy. Wskazała najważniejsze cechy reali-

zmu socjalistycznego, jakimi są: schematyzm formalny i tematyczny dzieł, uproszczenia psychologiczne i strukturalne, wpływ cenzury, ograniczenie wolności myślenia, nowomowa, perswazyjność itd. Ta partia monografii stanowi znakomite wprowadzenie w problematykę dalszych jej części.

W rozdziale II (*Wobec onomastyki literackiej. Stan badań*, s. 39–49) przedstawione zostało metodologiczne i teoretyczne tło dziedziny, której dotyczy prezentowana książka. M. Graf słusznie nie omawia wszystkich prac z dziedziny onomastyki stylistycznej, koncentrując się jedynie na tych opracowaniach, które stanowią przełom w myśleniu o nazewnictwie dzieł literackich, lub tych, które w szczególny sposób wpłynęły na ujęcie tematu omawianej monografii. Takie założenie zdecydowanie odciąża wywód i pozwala uniknąć niepotrzebnych powtórzeń – wszak omówienie prac z zakresu kolejnych etapów przeobrażeń metodologiczno-teoretycznych onomastyki literackiej jako dziedziny wiedzy znajduje się we wszystkich dostępnych monografiach na ten temat. Poza tym w celu uzupełnienia informacji na temat stanu badań można sięgnąć do *Bibliografii polskiej onomastyki literackiej do roku 2000* autorstwa I. Sarnowskiej-Giefing i M. Korzeniowskiej-Gosieniewskiej (Poznań 2001), którą zresztą M. Graf przywołuje.

Niewątpliwie cechą literatury socrealistycznej jest jej perswazyjność. Temu problemowi poświęcony został rozdział III książki (*Wobec perswazji*, s. 51–58). Autorka stara się – mimo panującego chaosu terminologicznego – wskazać podstawowe cechy językowe perswazji badanych tekstów oraz wyróżnić główne funkcje, jakie te zabiegi pełnią w akcji komunikacji. Środkami językowymi wyróżnionymi przez autorkę są: „nagromadzenie specjalistycznej terminologii [...]; definicje perswazyjne [...]; narzucanie interpretacji poprzez odpowiedni dobór słownictwa [...]; przekonywanie odbiorcy o prawdziwości przekazywanych treści [...]; wykorzystanie metaforyki [...].” (s. 55–56). Konstytytywnymi cechami literackiego tekstu socrealistycznego są natomiast: „jawność intencji perswazyjnej [...]; uświadomiony lub nieświadomiony odbiorca [...]; ograniczona wolność odbiorcy [...]; oddziaływanie na myślenie, język i emocje odbiorcy przy ograniczonym [...] oddziaływaniu na zachowanie; zasadniczy brak dialogu pomiędzy racjami [...] – nieobecność tradycyjnie rozumianego dyskursu” (s. 57).

Główną częścią pracy jest najobszerniejszy, zawierający prezentację i interpretację materiału językowego, rozdział IV (*Antroponimia literackiego socrealizmu*, s. 59–202). Został on podzielony na trzy, zbliżone objętościowo, części odpowiadające poszczególnym rodzajom literackim (*Dramat*, s. 59–103, *Proza*, s. 104–155, *Poezja*, s. 156–202). Kompozycja każdego z podrozdziałów jest podobna. Badaczka na początku każdego z nich omawia krótko cechy charakterystyczne dla każdego rodzaju literackiego nurtu realizmu socjalistycznego.

W części językoznawczej natomiast autorka omawia nazwy autentyczne leksykalnie i denotacyjnie, następnie: autentyczne leksykalnie, ale nieautentyczne denotacyjnie. Poza tym skupia się osobno na nazwach postaci spoza analizowanych utworów oraz nazwach postaci występujących w badanej literaturze. M. Graf jawi się w tym rozdziale jako badaczka świadoma specyfiki onomastyki uzualnej oraz jej literackiego odpowiednika, co widać w przeprowadzanych analizach materiału językowego.

Charakterystyka onomastikonu piśmiennictwa socrealistycznego została przedstawiona bardzo wszechstronnie, także z uwzględnieniem tła społecz-

nego. M. Graf omawia znaczeniowy wymiar nazw, charakteryzując poszczególne pola semantyczne antroponimów, ale omawia także strukturalne typy nazwisk i innych mian (m.in. derywaty od imion), co stanowi przykład holistycznej analizy semantyczno-formalnej. Gdzie to możliwe, badaczka wskazuje różnice w antroponimii poszczególnych rodzajów literackich. Ponadto dokonuje ciekawej analizy imion bohaterów literackich, umieszczając je na tle tendencji imienniczych w świecie rzeczywistym. Przedstawia stosowne dane statystyczne dotyczące częstotliwości nadawania poszczególnych imion w Polsce w latach 1920–1960. Analiza porównawcza imion literackich i rzeczywistych jest źródłem interesujących wniosków dotyczących mody nazewnictwa Polski i odwzorowania tego zjawiska w tekstach realizmu socjalistycznego. Warto zauważyć, że nie zawsze repertuar najpopularniejszych nazw pokrywa się w obu zbiorach imienniczych.

Ciekawe są spostrzeżenia autorki dotyczące typów i funkcji deskrypcji jednostkowych jako swoistych ekwiwalentów właściwych antroponimów w badanych tekstach. Niewątpliwie znacząca jest tu funkcja intertekstualna tej odmianki nazw (tzw. deskrypcje intertekstowe), jak również niezwykle częste deskrypcje odnoszące się do sfery wiary (np.: *Stwórca*, *Człowiek na krzyżu*, *Najświętsza Panienska* i wiele innych), co stanowi pewne zaskoczenie, jeśli wziąć pod uwagę założenia ideologiczne literatury realnego socjalizmu.

Właściwym komentarzem opatrzone zostają także funkcje pozostałych antroponimów w tekście, co – jak już wspomniano – czyni omawiane opracowanie wszechstronnym i nowoczesnym. Przeprowadzone obserwacje wskazują na pewne cechy wspólne badanej antroponimii, potwierdzają m.in. typowość stosowanych nazw jako refleks estetyki literatury socrealistycznej. Dla wszystkich rodzajów literackich wspólne są następujące funkcje nazewnictwa: identyfikująca, socjologiczna i częściowo lokalizująca w czasie i przestrzeni. Z kolei można wskazać także funkcje nazewnictwa typowe dla danego rodzaju literackiego, np. funkcja typizująca i charakteryzująca właściwa jest przede wszystkim dramatom, poezja zaś – co niezwykle interesujące – jawi się z onomastycznego punktu widzenia jako obszar literatury najbardziej zideologizowany.

Powołując się na koncepcję nurtów nazewnictwa literackiego autorstwa Czesława Kosyła, autorka konkluduje, że znaczący dla badanej literatury jest nurt realistyczny. Co istotne jednak, cechy tego nurtu zostają w piśmiennictwie socrealistycznym zmodyfikowane przez element znaczący nazw własnych, co wiąże je z funkcją perswazyjną antroponimów. Cechy te współtworzą specyficzny realizm badanej literatury – „realizm idealistyczny”, który stanowi o specyfice wybranego obszaru piśmiennictwa.

Dopełnieniem analiz onomastycznych jest rozdział ostatni (o charakterze aneksu), poświęcony tytułom utworów socrealistycznych (*Wobec ideonimu. Aneks*, s. 203–210). Autorka zawarła w nim ważne dla swego opracowania wnioski. Otóż, jak pokazują analizy, tytuł nie jest elementem dyferencjującym teksty poszczególnych rodzajów czy gatunków literackich. Ponadto nie wiąże się on z funkcją autoteliczną jako właściwą dziełu artystycznemu; jest raczej środkiem o charakterze mimetycznym, pragmatycznym, często informującym bezpośrednio o tematyce dzieła. Twórcy literatury realnego socjalizmu stosowali tytuły proste, pozbawione inwencji, w większości szablonowe.

Za najważniejsze wnioski płynące z przeprowadzonych analiz należałoby uznać:

1. Uchwycenie specyfiki realizmu socjalistycznego („realizmu idealistycznego”) jako swoistej kategorii estetycznej, manifestującej się w języku, w tym na poziomie onomastikonu dzieł reprezentujących różne rodzaje literackie;

2. Wskazanie podobieństw i różnic semantyczno-strukturalnych antroponimów oraz funkcji, jakie pełnią one w tekście literackim wybranego nurtu estetycznego;

3. Osadzenie badanego materiału onomastycznego na tle kulturowo-społecznym epoki;

4. Skupienie uwagi nie tylko na funkcjonalnym, ale również na stylistycznym i genologicznym wymiarze nazewnictwa utworów literackich.

Omówiona praca jest ponadto napisana ładną polszczyzną. Autorka formułuje swoje myśli w sposób komunikatywny, nie rezygnując jednocześnie z niezbędnej w tekście naukowym terminologii i abstrakcyjności wywodu. Praca Magdaleny Graf – dzięki wielu cennym i nierzadko odkrywczym spostrzeżeniom dotyczącym estetyki realizmu socjalistycznego – jest opracowaniem interesującym nie tylko dla lingwisty, powinien po nią sięgnąć także literaturoznawca, kulturoznawca, historyk oraz każdy, kogo interesuje okres socrealizmu w polskiej kulturze.

Artur Rejter
(Uniwersytet Śląski)

MENEDŻER PRZYSWOJONY, ALE CZY ZNANY?

Rzeczownik o postaci *menedżer*, *menadżer* lub *manager* występuje w słownikach w dwu znaczeniach: 'impresario' i 'osoba zarządzająca', przy czym w drugim znaczeniu, które obecnie jest notowane jako podstawowe, pojawia się w polskich źródłach kodyfikacyjnych pod koniec drugiej połowy XX w. Pierwotnie (np. SWOKop, 1990) rozbijano jednostkę na dwa leksemy różniące się znaczeniem, później zaczęto oba znaczenia łączyć, umieszczając je w jednym artykule hasłowym, najczęściej z wyrazem hasłowym o postaci *menedżer*. Formy *menadżer* i *manager* podawane są zazwyczaj jako warianty oboczne wyrazu hasłowego (np. SWJP, PSWP, ISJP, USJP), czasem jako hasła odsyłaczowe (np. SJPSz, SWO PWN, NSPP i WSPP), tylko w najstarszych źródłach jako hasła główne (np. SWOKop, 1990). Można zaryzykować twierdzenie, że współcześnie (tj. po 2000 r.) nie ma takiego nowo wydanego słownika, który nie zawierałby tego zapożyczenia. Wiele również pisano już o tym anglicyzmie¹ w wydawnictwach normatywnych. Wciąż jednak pojawiają się kłopoty z jego użyciem² – przede wszystkim w podanym wyżej znaczeniu. Interesujące zatem wydaje się dotarcie do przyczyn trudności językowych związanych z posługiwaniem się tym zapożyczeniem w żywym języku.

Menedżer jest słowem często używanym zarówno w języku mówionym, jak i w języku pisanym, a w porównaniu z najnowszymi, nie-notowanymi w słownikach zapożyczeniami angielskimi, takimi jak na przykład *freelancer* ('wolny strzelec, tj. człowiek niezatrudniony i nie-

¹ Por. chociażby: A. Markowski, *Tyle trudnych słów*, Warszawa 1993, s. 103; M. Bańko, M. Krajewska, *Słownik wyrazów kłopotliwych*, Warszawa 1994, s. 183–184; E. Sękowska, *Funkcjonowanie nowszych zapożyczeń angielskich we współczesnej polszczyźnie. Wybrane zagadnienia*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 5, s. 242–248; T. Zimnowoda, *Normatywistyka wobec zapożyczeń w języku polskim*, „Poradnik Językowy” 1999, z. 8–9, s. 14–23.

² O czym świadczą powtarzające się pytania o podobnej treści napływające do Telefonicznej i Internetowej Poradni Językowej UW: „Jak przetłumaczyć słowo manager?”

związany stałą umową z żadnym pracodawcą, wykonujący prace zleczone itp. dla co najmniej jednej firmy'), może uchodzić za anglicyzm dobrze zdomowiony w języku polskim. Trudno zatem tłumaczyć kłopoty z używaniem tego rzeczownika krótkością jego występowania w polszczyźnie. W niektórych opracowaniach *menedżer* określany jest mianem internacjonalizmu z dziedziny ekonomii³, a z używaniem internacjonalizmów – które wchodzą do polszczyzny wtedy, gdy w polskiej rzeczywistości pozajęzykowej pojawiają się ich desygnaty – raczej użytkownicy polszczyzny nie mają kłopotów, dlatego że internacjonalizmy są zazwyczaj przejrzyste pod względem znaczeniowym. Szkopuł w tym, że *menedżer* tylko pozornie ma przejrzyste znaczenie.

Porównanie definicji słownikowych, a następnie zestawienie ich z przykładami użycia zaczerpniętymi z Korpusu Języka Polskiego PWN pozwala dostrzec pewne nieścisłości kodyfikacji. Pod uwagę wzięte zostało tylko jedno, problematyczne znaczenie *menedżera*, które można ogólnie określić połączeniem 'osoba zarządzająca (w przedsiębiorstwie)'. Słowniki notują tylko znaczenie zbiorcze, na które jest najmniej przykładów w Korpusie; z podanych definicji najtrafniejsza wydaje się definicja zamieszczona w USJP:

(1995) SJPSz [PWN]: **menedżer** [...] 'kierownik, dyrektor wielkiego przedsiębiorstwa'.

(1996) SWJP: **menedżer** || **manager** [...] 1. 'zarządca, kierownik przedsiębiorstwa lub jego części' (1998) SWO PWN, (1999) NSPP, (2006) WSPP: **menedżer** [...] 1. «osoba zarządzająca przedsiębiorstwem lub jego częścią».

(1999) PSWP, XX: **menedżer** || **menadżer** [...] 1. „osoba, która zarządza dużym przedsiębiorstwem lub jego częścią” [...] *Bliskoznaczne*: boss, szef, kierownik, dyrektor, zarządca, manager [...].

(2000) ISJP: **Menadżer** to 1 ktoś, kto zarządza przedsiębiorstwem lub jego częścią.

(2003) USJP: **menedżer, menadżer, manager biznes. a)** «osoba zajmująca się organizacją i zarządzaniem w przedsiębiorstwie».

W tym znaczeniu w Korpusie można znaleźć m.in. następujące przykłady:

Zdolność ta [wyobraźnia] jest wręcz nieodzowna w pracy agenta reklamowego i pisarza, naukowca i *menedżera*, ale przydaje się też nauczycielowi, psychoterapeucie i kupcowi.

Przez piętnaście lat pracy zawodowej piastuję kierownicze stanowiska i osiągnąłem spory bagaż doświadczenia i umiejętności w zakresie *menedżera*. Byłem przewodniczącym AIEC, organizacji jeździeckiej o zasięgu ogólnoświatowym. Zorganizowałem w kraju akademickie mistrzostwa świata w jeździectwie konnym (hippice). Dwa razy zostałem wybrany na przewodniczącego izby turystycznej.

Rzeczownik *menedżer* w podanych przykładach ma znaczenie ogólne: jest to 'osoba zatrudniona w jakimś przedsiębiorstwie (i chyba niekoniecznie wielkim czy dużym), w funkcji fachowca w zarządzaniu (czy

³ T. Zimnowoda, *Normatywistyka...*, op.cit.

może raczej: od zarządzania)', przy czym nie jest to specjalistyczna nazwa konkretnego stanowiska w firmie, lecz wyraz z języka ogólnego, używany w znaczeniu podanym w USJP jako biznesowe. Przykładów takiego użycia słowa *menedżer* nie jest w Korpusie zbyt dużo.

Najwięcej użyć tego rzeczownika odzwierciedla znaczenie bliskie znaczeniu 'osoba zajmująca się organizowaniem występów artysty, sportowca albo zespołów artystycznych lub sportowych i dbająca o ich interesy finansowe; impresario':

Atmosferę w polskim Kościele katolickim, coraz bardziej ludowym, w latach trzydziestych zdominowała aktywność pewnego franciszkanina [...]. Ten ostentacyjnej skromności osobistej, charyzmatyczny *menedżer* wydawał najbardziej masowe pisma polskie, pisma religijne, ale – zięjące prymitywnym wprost antysemityzmem.

Zwolennicy Balcerowicza twierdzili wówczas, że „to *menedżer*, który przeprowadzi program naprawczy Unii”.

W podanych przykładach rzeczownik *menedżer* ma znaczenie 'ktoś z uzdolnieniami organizacyjnymi, biegły w zarządzaniu czymś'. Jest to zatem ktoś, kto nie pracuje zawodowo jako *menedżer* w przedsiębiorstwie czy dla konkretnego klienta, ale ma takie zdolności i wykonuje takie zadania jak *menedżer*. Jest to zatem również „fachowiec od zarządzania”, ale różnica pomiędzy nimi jest taka jak między technikiem hydraulikiem a złotą rączką.

Trzecie, najbardziej kłopotliwe znaczenie słowa *menedżer* ma charakter specjalistyczny i można by je ująć następująco: 'nazwa stanowiska bądź funkcji średniego lub wyższego szczebla zarządzania w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa':

Menedżerowie, którzy zostali awansowani na średnie bądź wysokie stanowiska, nie mają co liczyć na stabilność zatrudnienia. Jeszcze w połowie dekady *menedżer* czekał na nowe stanowisko do trzech miesięcy. Teraz w Warszawie dobry *menedżer* średniego szczebla szuka pracy cztery miesiące, a dyrektor generalny – nawet rok.

Tak samo jak w latach poprzednich, zaliczki są pomniejszane o pobrane przez płatnika, czyli firmę zatrudniającą *menedżera*, składki na ubezpieczenie zdrowotne.

W tym znaczeniu w Korpusie najczęściej pojawia się forma *manager*: *Brand Manager*, *Marketing Manager*, *PR Manager*, *HR Manager* (*Human Resources Manager* = szef działu kadr). Najwięcej trudności sprawia właśnie włączanie do polskiego systemu leksykalnego obco brzmiących nazw stanowisk, których próżno szukać w słownikach czy poradnikach językowych, a które powinny być przynajmniej tłumaczone (choćby po to, by pracodawca mógł pozostawać w zgodzie z wymaganiami ustawy o języku polskim⁴, nakazującej formułowanie umów o pracę w języku polskim). Ogólna słownikowa definicja *menedżera* również nie ułatwia adaptacji tego typu zestawień, jednak głównej przyczyny należy szukać głębiej – w przemianach gospodarczo-ustrojowych końca XX w.

⁴ Ustawa z 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz.U. Nr 90, poz. 999, z późn. zm.).

Wraz z transformacją ustrojową lat 90., rozwojem gospodarki rynkowej, prywatyzacją przedsiębiorstw państwowych i ich przejmowaniem przez kapitał zagraniczny w polskiej gospodarce coraz większego znaczenia zaczęły nabierać firmy prywatne, w których właścicielem większościowym była firma zagraniczna. W przejmowanych przedsiębiorstwach krajowych musiało nastąpić szybkie dostosowanie struktury organizacyjnej i tzw. kultury zarządzania do standardów, które obowiązują w firmach przejmujących. Te standardy, właściwe gospodarce rynkowej, okazały się jednak odmienne i niedostosowane do utrwalonej, tradycyjnej struktury organizacyjnej przedsiębiorstw państwowych, wzorowanej na strukturze administracji państwowej. Źródłem trudności związanych z dostosowaniem nazewnictwa obcego systemu zarządzania do systemu rodzimego i oddaniem obcych nazw stanowisk i funkcji za pomocą zadomowionych w polszczyźnie potencjalnych odpowiedników jest właśnie nieprzystawalność obu tych struktur. Pole semantyczne angielskiego rzeczownika *manager* pokrywa się częściowo – lecz nie całkowicie – z polami semantycznymi polskich rzeczowników *kierownik*, *dyrektor*, ale także *specjalista*.

W środowisku biznesowym owa nieprzystawalność jest dość dobrze odczuwana, co rodzi opór przed używaniem w języku specjalistycznym formy *menedżer*, w dodatku nieadekwatnie definiowanej w słownikach (por. zdanie z pytania do TIPJ UW: *Menedżer dla mnie brzmi beznadziejnie: takie to ni polskie, ni angielskie...*). Polski *kierownik* zazwyczaj kieruje pracą zespołu ludzi – angielski *manager* może być odpowiedzialny za wykonanie czegoś, ale nie musi mu podlegać ani jedna osoba. W praktyce raczej nie zdarza się, by osoba zarządzająca całym przedsiębiorstwem (jak chcą tego słowniki) znajdowała się na stanowisku menedżera. Zakres obowiązków osób zatrudnionych na stanowisku *managera* znacznie się różni: od zaopatrywania pracowników biura w długopisy, tonery i papier do drukarek oraz pilnowania, czy gdzieś nie świeci się zbędna żarówka – przykładowy zakres obowiązków *Office Managera* – do przejmowania odpowiedzialności za kontakty z kontrahentami (*B2B Manager > business to business*, czyli kontakty jednej firmy z drugą) i z najważniejszymi klientami firmy (*Key Client(s) Manager* lub *Key Account(s) Manager*).

Anglosaską strukturę organizacyjną można by określić zatem jako funkcjonalną: istotą bycia *managerem* jest bycie samodzielnym i bycie odpowiedzialnym za coś, co różni ją od ujęcia właściwego naszej kulturze, ujęcia hierarchicznego, w którym liczy się wysokość zajmowanego stanowiska, a nie sama funkcja. W strukturze funkcjonalnej „ważność” stanowiska nie jest oddawana odmiennym rzeczownikiem (jak w rodzimej strukturze typu: referent czy referendarz – specjalista – kierownik lub naczelnik – dyrektor), lecz przymiotnikiem umieszczanym przed rzeczownikiem *manager* informującym o zakresie odpowiedzialności spoczywającej na pracowniku. A ponieważ angielskiego przymiot-

nika umieszczanego przed rzeczownikiem nie sposób po prostu zastąpić polskim przymiotnikiem, nawet umieszczonym po rzeczowniku – pojawia się dodatkowa trudność tłumaczenia obcych nazw stanowisk.

Co zatem począć z połączeniami takimi jak *Key Client(s) Manager*, *Key Account(s) Manager*, *Affiliate Marketing Manager*, *Public Relations Manager*, *Channels Manager*, *Account Manager*, *New Media Manager*, *Commercial Manager*, *Marketing Manager*, *B2B Manager*, *Consumer Marketing Manager*, *Office Manager*, *Brand Manager*? W wewnętrznych dokumentach firm są albo pozostawiane w postaci oryginalnej (a tylko zakres obowiązków jest przedstawiany po polsku), albo tłumaczone jako *kierownik ds. czegoś* (najczęściej, co jednak brzmi niezręcznie, gdy kierownik kieruje jedynie własnymi pracami), *menedżer ds. czegoś* lub *menedżer czegoś* (które jest nie tyle tłumaczeniem, ile foniczno-graficznym spolszczeniem), *opiekun czegoś* (np. *Brand Manager* – *opiekun marki*, ale w polszczyźnie *opiekun czegoś* nie brzmi najlepiej) lub *specjalista* (rzadko, bowiem mogłoby być mylone z ang. *Specialist*, które nie jest tożsame z *Manager*).

Zagadnienie adaptacji niepolskich nazw stanowisk do systemu współczesnej polszczyzny nie jest błaha i wymaga wszechstronnej analizy językowej i pozajęzykowej: nie może polegać jedynie na porównaniu zakresów znaczeniowych wyrazów, musi uwzględniać także różnice w samych systemach organizacyjnych i zakresy obowiązków znajdujące się w opisach poszczególnych stanowisk. Wydaje się jednak, że praca taka byłaby bardzo pożądana i oprócz niewątpliwiej wartości naukowej miałyby także – co wcale nie jest bez znaczenia – walory praktyczne.

Dorota Kopczyńska
(Uniwersytet Warszawski)

FESTIWAL CZY FESTYN?*

Językoznawcy od dawna interesują się tzw. interferencjami językowymi, tj. wzajemnym przenikaniem się elementów różnych języków w wielojęzycznym środowisku. Badać je można, m.in. obserwując język emigrantów. W Polsce o badaniach lingwistycznych tego typu można mówić od wydania monografii prof. Witolda Doroszewskiego o języku

* W nieco krótszej, gazetowej wersji artykuł ukazał się w „Gazecie Polskiej w Japonii” 2006, nr 4 (49), s. 15–16.

polskim w Stanach Zjednoczonych z 1938 r.¹ Gdy więc na początku mojego pobytu w Japonii zacząłem czytać „Gazetę Klubu Polskiego w Japonii”², nieraz myślałem, co do polszczyzny tutejszych Polaków przeniknęło z japońszczyzny, a co z angielskiego, który przecież też jest im najczęściej znany.

Obserwacja języka „Gazety”, a także podsłuchiwanie mowy znanych mi bliżej osób polskiego pochodzenia wyraźnie mnie „rozczarowały” – tokijska polszczyzna nie odbiega od polszczyzny krajowej, a jeśli już, to raczej na korzyść, bo obce jej są pewne właściwości polszczyzny lat ostatnich, np. nie ma tu wielu zapożyczeń angielskich powszechnych w codziennych rozmowach w kraju. Wytłumaczenie tego jest dosyć proste – tokijska emigracja, jeśli to w ogóle dobre słowo w tym kontekście, ma nieco inny charakter niż emigracja polska w Europie Zachodniej czy USA. Większość Polaków w Japonii to osoby, które jeszcze w kraju zdobyły dobre wykształcenie, często także wykształcenie lingwistyczne, orientalistyczne, choć nie tylko. Najlicniejsza grupa – takie są moje obserwacje z mszy polskich w kościele w Yotsui³ – to kobiety, które wyszły za Japończyków. I chociaż w Japonii ich rodziny nie należą zwykle do finansowej elity, to jednak żyją względnie dostatnio i mimo oddalenia od Europy, utrzymują dość intensywne kontakty z ojczyzną. Choć w rozmowach nieraz słyszałem, że czas robi swoje i słów zaczyna brakować, to na ogół wpływy japońskie są tu nieliczne, często są to jedynie nazwy obcych realiów. To oczywiście zmienia się bardzo szybko. W ostatnich latach liczba Polaków w Japonii rośnie i trudno przewidzieć, jak sytuacja społeczna i językowa będzie się zmieniać.

Stosunkowo duży wpływ japońszczyzna wywiera na intonację wypowiedzi, szczególnie np. zwrotów grzecznościowych. *Do widzeniaaaa! Do zobaczeniaaaa!* Zwrotom tym towarzyszy charakterystyczna dla etykiety japońskiej mimika i gestykulacja. Innym przejawem tego wpływu jest np. podwajanie niektórych wyrazów, np. *bardzo bardzo* (polskie *ciut-ciut*

¹ W. Doroszewski, *Język polski w Stanach Zjednoczonych A. P.*, Warszawa 1938.

² Dwumiesięcznik. Ukazuje się od 1998 r. w nakładzie ok. 100 egz. Dotychczas ukazało się prawie 50 numerów pisma. Ich tematyka jest bardzo różnorodna, związana jednak najczęściej z Japonią. Część materiałów dostępna jest w internecie: <http://www.gazet.jp/>. Od nr 2 (47) z kwietnia 2006 r. przemianowana na „Gazetę Polską w Japonii”.

³ W wersji gazetowej (zob. przyp. 1) wydrukowano w *Yotsuya*. Jak napisała do mnie p. Yudyta Yamato, redaktor tego numeru pisma, redakcja „Gazety Polskiej w Japonii” przyjęła zasadę, by japońskich nazw nie odmieniać. Ta sformułowana zasada ogólna nie jest zgodna z przyjętymi w kraju rozstrzygnięciami normatywnymi w tym zakresie. Jest jednak wiele powodów, by jej w odniesieniu do nazw japońskich bronić (np. kłopoty z odtworzeniem formy mianownika na podstawie form zależnych, szczególnie w przypadku nazw małych miejscowości, kłopoty z zakwalifikowaniem nazwy do właściwego paradigmatu fleksyjnego etc.).

bardzo podobało się moim japońskim studentom, bo przypomina częsty w języku japońskim typ zestawień, np. *boci-boci, jabu-jabu, mogu-mogu, zen-zen* czy młodzieżowe *pora-pora*⁴. W potocznych rozmowach zaś *sklep* to restauracja (co pod wpływem japońskiego *mise*, które znaczy nie tylko 'sklep', lecz również 'magazyn, skład, restauracja').

Od pierwszych dni w Japonii moją uwagę zwróciło słowo *festiwal*. Krajowy rzeczownik *festiwal* to 'impieza artystyczna, najczęściej cykliczna, często połączona z konkursem'. Najczęściej mówimy o *festiwalu piosenki, festiwalu muzyki (dawnej, ludowej etc.)*. Mamy też w Polsce *festiwale teatralne* i *festiwale filmowe*. W polszczyźnie tokijskiej natomiast *festiwal* to zazwyczaj 'święto religijne, rodzaj procesji i towarzysząca mu zabawa ludowa':

W Japonii nie ma tygodnia, w którym gdzieś nie odbywałby się *festiwal religijny matsuri*. *Matsuri* pochodzą z tradycji rolniczej i służyły głównie zyskaniu przychylności bóstw w uprawie ryżu lub podziękowaniu za obfite plony. Poświęcone są zazwyczaj bóstwom lokalnym i od XVII wieku służyły zacieśnieniu więzów wspólnoty wiejskiej lub miejskiej, a tym samym wzmocnieniu kontroli władz nad tymi wspólnotami. *Festiwale* nadal stanowią nieodłączną część życia Japończyków. Najbardziej znanymi *matsuri* są odbywające się w Gion w Kioto, Takayama w Hida czy Chichibu w regionie o tej samej nazwie, leżącym na północny zachód od Tokio. *Matsuri* jest procesją, podczas której ubrani w tradycyjne stroje wierni obnoszą po okolicy relikwiarz *mikoshi* symbolizujący miejscowego ducha *kami*. Obnoszeniu *mikoshi* towarzyszy najczęściej targowisko, występy artystyczne, picie sake i wesola atmosfera⁵.

Przykładów w „Gazecie Polskiej w Japonii” jest więcej:

Zjawisko *sakariby* wywodzi się m.in. z tradycji *festiwali* ulicznych – *matsuri* – oraz ze zwyczaju odwiedzania świątyń⁶.

W Japonii jest olbrzymia ilość różnych *festiwali*, [...] 15 grudnia w miejscowości Ogano (prefektura Saitama) odbywa się co roku festiwal zwany Teppo. [...] Głównym wydarzeniem festiwalu był bieg dwóch poświęconych koni w górę po schodach w kierunku świątyni⁷.

Wyraz *festiwal* w tym znaczeniu pojawia się również w tekstach drukowanych w Polsce, np.:

Gozutenno, czyli Goshirsha [...] stoi na straży piekiel. Jego chram Yasaka znajduje się w Gion w Kioto, a poświęcony mu *festiwal* jest jednym z trzech najbardziej popularnych⁸.

⁴ O tej bardzo ciekawej kategorii wyrazów „dźwiękonaśladowczych” w japońskim zob. Sh. Hamano, *The sound-symbolic system of Japanese*, Stanford, Calif. – Tokyo 1998.

⁵ D. Hałasa, *Japońska droga bóstw*, zob. http://www.gazeta.jp/index.php?option=com_content&task=view&id=77&Itemid=5. Znamienne, że w książce D. Hałasy pt. *Życie codzienne w Tokio* (Warszawa 2004), wydanej w Polsce i przeznaczonej dla czytelnika krajowego, w opisie *matsuri* (s. 104) słowo *festiwal* już się nie pojawia.

⁶ E.M. Kido, *Tradycja sakariby*, „Gazeta Klubu Polskiego w Japonii”, nr 2 (23), kwiecień 2002, s. 5.

⁷ L. Zbroniec, *Wspomnienia z przelomu starego i nowego roku*, „Gazeta Klubu Polskiego w Japonii”, nr 1 (22), luty 2002, s. 12–13.

⁸ E. Muraishi, *Dotyk Japonii*, wyd. 2, Warszawa 2005, s. 85.

Są wśród nich również teksty nieodnoszące się do kultury japońskiej, np. „Dziennik Lubelski” z 11 października 2006 r. tak informuje o *tajskim festiwalu* w Lublinie:

Festiwal zorganizowano z okazji święta Loy Krathong, które kończy porę deszczową w Tajlandii. [...] Co zobaczymy w Lublinie? Jak to wygląda w Tajlandii – na prezentacji multimedialnej. O tradycjach święta opowie ambasador Królestwa Tajlandii, Thakur Phanit. Marayat Stordalen zatańczy Taniec Mitycznego Ptaka. Będą pokazy tradycyjnych tańców chińskich. [...]

Wyraz *festiwal* w tym znaczeniu jest – jak słusznie zauważył w artykule *Japońskie festyny* Krzysztof M. Strebeyko – zapożyczeniem z angielszczyzny japońskiej⁹. Niezliczone przykłady znajdziemy w wydawanych w Tokio dziennikach anglojęzycznych („The Japan Times”, „The Daily Yomiuri”, „Asahi Shimbun”). Strebeyko słusznie też zauważył, że:

*[...] w polszczyźnie słowo „festiwal” kojarzy się z takimi pojęciami jak „festiwal piosenki”, „festiwal filmowy” czy „festiwal młodzieży”... A japońskie *omatsuri* to raczej ludowe święto o rodowodzie kulturowej tradycji... Stąd zdecydowałem się na „festyn”, co chyba najlepiej oddaje atmosferę gwarne go odpustu, połączonego z sakralną procesją.*

I chociaż autor słusznie szuka lepszego odpowiednika polskiego dla obcego *omatsuri*¹⁰ i odpowiadającego mu w tokijskiej polszczyźnie niby-polskiego *festiwalu*, trudno się zgodzić, że *festyn* „chyba najlepiej oddaje atmosferę gwarne go odpustu, połączonego z sakralną procesją”. W znaczeniu rzeczownika *festyn* brakuje mi bowiem elementu religijnego – moje poczucie językowe nie pozwala mi w żadnym wypadku nazwać ani odpustu, ani procesji *festynem*. Według Korpusu Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN¹¹ *festyn* to ‘zabawa urządzana zwykle pod gołym niebem, związana z jakąś uroczystością; bal, bankiet (ludowy, publiczny festyn, urządzać festyn)’. Według tego źródła *festynem* jest np. *cepeliada* ‘festyn organizowany przez Cepelię’, *juwenalia* i *żakinada* (festyny studenckie), *krakowska rękawka* (festyn urządzany na pamiątkę legendarnej stypy pogrzebowej po śmierci Krakusa). Do tego samego wniosku dojdziemy, przeglądając zawartość stron internetowych. Mamy tu m.in. (wybieram na chybił trafił): *festyn majowy*, *festyn lotniczy*, *festyn rodzinny*, *Festyn Archeologiczny w Biskupinie*, *Festyn Radia Lublin*, *Międzynarodowy Festyn Rycerski* etc.

Tak więc *festyn* nie pasuje mi jako odpowiednik japońskiego (*o*)*mat-suri* z tych samych powodów, co *festiwal*. Ten drugi jest tzw. zapożyczeniem semantycznym, tzn. polszczyzna tokijska przejęła z języka

⁹ K.M. Strebeyko, *Japońskie festyny*, „Gazeta Klubu Polskiego w Japonii”, nr 6 (27), grudzień 2002, s. 37.

¹⁰ *Matsuri* i *omatsuri* to dwie formy tego samego słowa. W przeszłości cząstka *o-* miała znaczenie honoryfikatywne. Dzisiaj częściej spotyka się ją w języku kobiet niż mężczyzn.

¹¹ Zob. <http://korpus.pwn.pl/>.

angielskiego w japońskim wcieleniu jego nowe znaczenie. Ten pierwszy natomiast byłby tzw. neosemantyzmem, tzn. że poszerzyliśmy znaczenie wyrazu już istniejącego. Który w takim razie wybrać? Prostej odpowiedzi nie ma. Z punktu widzenia polszczyzny krajowej trudniejszy do zaakceptowania wydaje się *festyn*, gdyż nieobeznanemu z japońskimi realiami użytkownikowi języka polskiego zasłania on religijną genezę i wymiar (*o*)*matsuri*.

Inną kwestią natomiast pozostaje, czy musimy wybierać jedynie między *festiwalem* a *festynem*. Obserwując kilka *omatsuri*, powiedziałbym, że ich organizacja i atmosfera bardzo przypomina polskie odpusty. Słowo *odpust* wydaje się tu jednak zupełnie niestosowne, ze względu na jego etymologiczne, religijne i kulturowe konotacje (*odpust* od czasownika *odpuszczać* (winy, grzechy)), jest zbyt silnie zrośnięte z tradycją katolicką. Nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by przynajmniej w niektórych kontekstach (*o*)*matsuri* tłumaczyć za pomocą słów *święto* lub *uroczystość*. Przywołany wcześniej artykuł Strebeyki mógłby nosić tytuł *Japońskie święta i uroczystości religijne*. Ucieczka od tych wyrazów dowodzi naszej nieznamomości kultury japońskiej. Rzeczownik *święto* w języku polskim najczęściej łączy się bowiem z innymi wyrazami imiennymi, np. *Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny*, *Święto Przemienienia Pańskiego*. W większości przypadków jednak japońskich świąt ani nie potrafimy nazwać z taką precyzją, ani też zwyczajnie nie potrzebujemy tego czynić. Gdy jednak w Tokijskim Uniwersytecie Języków Obcych nie było zajęć z powodu jakiegoś (*o*)*matsuri*, nie pytałem studentów, *jaki dziś mamy festiwal (festyn)*, lecz *jaki dziś mamy święto*. Ponieważ kontakty polsko-japońskie stale się poszerzają, wychodzi w Polsce coraz więcej książek o Japonii i jej kulturze, sąd normatywny warto zawiesić. Niech rozstrzygnie tzw. uzus, tj. zwyczaj językowy mówiących i piszących po polsku. Oczywiście, my sami ten uzus tworzymy.

* * *

Opisując realia zupełnie innej części świata, Mariusz Wilk w swoim dzienniku *Wołoka* w podobnej sytuacji użył słowa *karnawał*: „Na odchodnym Jura rzucił, że dziś w Pietrozawodsku świętują Dzień Miasta i że to *karelski karnawał*”¹². Nie wnikam w tym miejscu, czy jest to zasadny zabieg stylistyczny autora tej niezwykle ciekawej językowo (nie tylko!) książki¹³. Przywołuję ją jednak, gdyż Wilk dwukrotnie usprawiedliwia się, dlaczego czasami nie tłumaczy nazw realiów:

¹² M. Wilk, *Wołoka*, Kraków 2005, s. 150.

¹³ Językiem utworu zajął się Zygmunt Galecki w referacie pt. *Język polsko-ruski w dzienniku Mariusza Wilka „Wołoka”*, wygłoszonym na konferencji *Wokół polszczyzny dawnej i obecnej* (Białystok, 15–17 maja 2006).

Na co dzień rozmawiam po rosyjsku. Mówiąc inaczej, żyję w żywiole ruskiej mowy, to znaczy w rzeczywistości ukształtowanej przez język rosyjski i kształtującej ten język – zarazem. Niektóre przedmioty tejże rzeczywistości nie istnieją poza nią, na przykład karbas czy szyło, zatem na nic zda się szukanie ich ekwiwalentów w polskim języku. Podobnie ma się z wyrazami tej rzeczywistości, w wielu przypadkach znaczą one co innego niż analogiczne poza jej granicą, choćby „demokracja”. Pozostawiając więc niektóre rzeczy (pojęcia) w ich ruskiej wersji, niejako okna otwieram w tekście – okna do innej (nie zachodniej...) rzeczywistości¹⁴.

Jeśli zgodzić się z autorem *Wołoki*, na postawione w tytule tego artykułu pytanie należałoby odpowiedzieć: ani *festiwal*, ani *festyn*. Tylko używając zapożyczonego (*o*)*matsuri*, nie przywołamy żadnych skojarzeń obcych kulturze japońskiej.

Henryk Duda
(Katolicki Uniwersytet Lubelski)

¹⁴ M. Wilk, *Wołoka*, op.cit., s. 179. Por. też uwagę Wilka o słowie *czasownia* 'budowla sakralna, bez ołtarza, w której nie odprawia się nabożeństw', *ibid.*, s. 27–28 (przyp. 15).



INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną – nasz adres e-mail: poradnikjezykowy@uw.edu.pl.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (*.doc, *.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2007:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oплата za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl